

Medialne oblicza sportu

pod redakcją

Katarzyny Burskiej i Bartłomieja Cieśli



Medialne oblicza sportu



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Medialne oblicza sportu

pod redakcją

Katarzyny Burskiej i Bartłomieja Cieśli



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Współczesnego Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Paweł Nowak

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Wojciech Grzegorzczak

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Sońta

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/DroneInWarsaw

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja dofinansowana ze środków rektorskich na działalność kół naukowych

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09312.19.0.K

Ark. druk. 8,5; ark. wyd. 12,125

ISBN 978-83-8142-739-5

e-ISBN 978-83-8142-740-1

<https://doi.org/10.18778/8142-739-5>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Agnieszka Banach, <i>Miłość niejedno ma imię – nazwy stron miłośników sportu na portalu Facebook</i>	9
Katarzyna Burska, <i>Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce?</i> – o okładkach prasowych po sukcesach i klęskach polskich piłkarzy w XXI wieku	21
Bartłomiej Cieśla, <i>Cechy językowe felietonów Jerzego Dudka i Tomasza Frankowskiego</i>	37
Justyna Groblińska, <i>Przydomki polskich piłkarzy grających we włoskich klubach piłkarskich</i>	61
Beata Grochala, <i>Medialny fenomen Tomasza Hajty – perspektywa (nie tylko) językowa</i>	83
Beata Kacperska, <i>Wideoblogi sportowe jako najnowsza forma wypowiedzi dziennikarskiej</i>	97
Aleksandra Kujawiak, <i>Socjolekt zawodników mieszanych sztuk walki (MMA)</i>	115
Elwira Olejniczak, <i>„Dziesiątki powodów, trzy dyscypliny, jedna pasja...”</i> – łódzki triathlon w wybranych tekstach na Triathlonlodz.pl	133
Mateusz Orzeł, <i>Cykliczne audycje sportowe w Polskim Radiu – analiza porównawcza „Kroniki sportowej” i „Trzeciej strony medalu” (aspekt strukturalny)</i>	157
Rafał Siekiera, <i>Telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” – amalgamat gatunków?</i>	179

WSTĘP

Sport jako zjawisko kulturowe stał się w ostatnich latach przedmiotem pogłębionej refleksji naukowej. Będąc niegdyś wyłącznie obiektem fascynacji kibiców, ze względu na powszechność, popularność i siłę społecznego oddziaływania skupia dziś uwagę badaczy naukowych, funkcjonując jako ważny składnik dyskursu medialnego. Ponieważ obraz poszczególnych dyscyplin kreowany jest w sposób zapośredniczony, nie tylko z udziałem samych dziennikarzy, podlega on wielowątkowej rekonstrukcji dokonywanej przez uczonych na gruncie badań socjologicznych, psychologicznych i lingwistycznych. Książka, którą oddajemy do Państwa rąk, ma przybliżyć werbalny aspekt komunikacji medialnej dotyczącej sportu. Wpisuje się w nurt badań nad językiem sportu prowadzonych już od kilkunastu lat na Uniwersytecie Łódzkim.

W monografii zgrupowano artykuły dotyczące zarówno języka współczesnych przekazów sportowych, jak również ich własności tekstowych, genologicznych i wizualnych. W analizach uwzględniono opis skupiony na prezentacji różnych podmiotów nadawczych: dziennikarzy, sportowców i kibiców, dzięki czemu uzyskano komplementarne, dopełniające się wnioski. Autorzy dokonują charakterystyki komunikatów prasowych, radiowych, telewizyjnych i internetowych, wykorzystując przy tym rozmaite metodologie

wypracowane w ramach badań genologicznych, stylistycznych i onomastycznych.

Pragniemy podziękować wszystkim Autorom, reprezentującym Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, doceniając trud włożony w przygotowanie tekstów. Mamy nadzieję, że książka spotka się z życzliwym przyjęciem ze strony Czytelników, będzie skłaniać do refleksji i stanie się źródłem kolejnych naukowych inspiracji dotyczących wskazanej problematyki.

*Katarzyna Burska
Bartłomiej Cieśla*

Miłość niejedno ma imię – nazwy stron miłośników sportu na portalu Facebook

Bardzo szeroko pojmowany język sportu od dawna wzbudza wiele emocji zarówno u językoznawców, jak i przeciętnych odbiorców. Ci pierwsi analizując wypowiedzi komentatorów, dziennikarzy i reporterów sportowych stworzyli całkiem obszerną bibliografię przedmiotu¹. Do kanonu przeszły kwieciste metafory czy nie zawsze trafione porównania. Coraz częściej jednak ogromnym zainteresowaniem cieszą się wypowiedzi kibiców, to w jaki sposób wypowiadają się o ulubionym klubie czy drużynie, a także o swoich sportowych przeciwnikach². Istotne miejsce w badaniach na temat języka sportu zajmują również rozważania o specyficznym socjolekcie osób go uprawiających, szczególnie amatorsko. Należy tu wspomnieć choćby o pracach Barbary Pędzich [Pędzich 2012], Tomasza Piekota [Piekot 2008], Stefana Wiertlewskiego [Wiertlewski 2008], Anny Niepytalskiej-Osieckiej [Niepytalska-Osiecka 2013] czy Julii Sarny [Sarna 2017]. Warto dodać, że również onomaści znaleźli dla siebie fascynujący materiał badawczy w tej materii. By wymienić choć kilka przykładów, Katarzyna Burska analizowała motywacje semantyczne alternatywnych nazw drużyn

¹ Por. m.in.: Koper [2003, 2009, 2013]; Koc [2005].

² Por. m.in.: Dokowicz [2014]; Karaś [2010]; Połok [2012].

sportowych³, a Kazimierz Jaruszewski badał onomastykę sportową na ziemi chojnickiej⁴. Bogusław Nowowiejski z kolei snuł bardziej ogólne rozważania o pierwiastku onomastycznym w polskiej terminologii sportowej⁵. Już tylko tych kilka przykładów pokazuje, że badania w obrębie tej tematyki są bardzo różnorodne i prowadzone wielokierunkowo. Pozostawiają też szerokie pole dla kolejnych analiz, głównie dzięki odkrywaniu nowych pól badawczych.

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób sympatycy sportu tytułują fanpage'e, na których dzielą się z innymi fanami sukcesami i porażkami ukochanej drużyny bądź też wymieniają ogólne uwagi odnośnie do sportu. Głównym zamierzeniem jest wydzielenie ogólnych tendencji nazewniczych, które można wyłonić w czasie analizy zebranego materiału i wskazanie mechanizmów językowych wykorzystywanych w procesie nominacji. Podjęto również próbę wskazania motywacji semantycznych nazw omawianych stron facebookowych oraz odpowiedzi na pytanie, jakie pełnią one funkcje. Korpus tekstów został stworzony w oparciu o materiał dostępny na portalu Facebook każdemu użytkownikowi. W pole służące do wyszukiwania osób, stron i grup wpisywane były hasła: „kibic”, „kibice”, „fan”, „piłka”, „bieganie” oraz „narcciarstwo”. Pod uwagę brano wyłącznie nazwy jednoznacznie odnoszące się do sportu i wyrażające sympatię dla danej dyscypliny. Analizie zostały poddane wyłącznie strony polskojęzyczne, co jednak dało ogromną liczbę jednostek leksykalnych. Stworzenie kompletnej listy takich nazw jest praktycznie niemożliwe, a wynika to z ciągłego przyrostu liczby fanpage'y z jednej strony oraz trudności w dotarciu do wszystkich nazw z drugiej. Co za tym idzie, nie sposób poddać wnikliwej analizie tak obszerny materiał. Konieczne więc było wprowadzenie pewnych ograniczeń, zawężeń i selekcji materiału. Pominięte zostały zatem nazwy grup, a także strony odnoszące się do konkretnych sportowców. Niemniej, zebrane przykłady pozwalają na pokazanie ogólnych tendencji nazewniczych.

³ Por. Burska [2015].

⁴ Por. Jaruszewski [2014].

⁵ Por. Nowowiejski [2012].

Omawiane zagadnienie jest nierozzerwalnie związane z pojęciem nowych mediów, czyli środków komunikacji, wykorzystujących nowoczesną technologię. Jednak współczesny świat za sprawą ciągłego rozwoju technologicznego nieustannie się zmienia. Wskutek tego pojęcia go opisujące dość szybko ulegają dezaktualizacji. Tak jest i w tym przypadku, o czym niech świadczy fakt, że w 2007 roku Paul Levinson stworzył termin *nowe nowe media*, dla których Internet nie jest jednym z komponentów (jak to było w przypadku nowych mediów), ale podstawą funkcjonowania. Według tej definicji jednym z przejawów *nowych nowych mediów* jest portal Facebook, który umożliwia interaktywny kontakt ze znajomymi oraz wymianę poglądów z całkowicie obcymi ludźmi na całym świecie. Bardzo istotnym elementem funkcjonowania tej witryny jest Fanpage⁶. Jak podaje *Słownik języka polskiego PWN*, to: „strona na Facebooku, promująca osobę, firmę, markę itp., służąca do komunikacji pomiędzy użytkownikami serwisu społecznościowego”⁷.

Fakt, że omawiane jednostki leksykalne przynależą do klasy onimów, nie budzi wątpliwości. Problemem jest jednak przynależność tychże *nomina propria* do węższej kategorii. Wskazać można dwie metody klasyfikacji. Według starszej powinny być przynależne do ideonimów, czyli niektórych wytworów kultury duchowej człowieka, jako podgrupy chrematonimów⁸. Tu, korzystając z ustaleń Czesława Kosyła, ideonimy należałoby przypisać do wydzielonej przez niego chrematonimii niewłaściwej [Kosyl 1993]. Nowsze ujęcie, z racji miejsca występowania analizowanych nazw, nakazywałoby rozpatrywanie ich w ramach dopiero tworzącej się medionomastyki jako dziedziny mediolingwistyki. Takie ujęcie tematu proponuje Mariusz Rutkowski, zakładając, że „ma [medionomastyka – A.B.] zajmować się opisem – klasyfikacją, charakterystyką i oceną normatywną – zbioru nazw funkcjonujących współcześnie

⁶ Ustalenia ciągle wymaga pisownia owego leksemu, która jak do tej pory nie została ujednolicona. Na potrzeby tego artykułu przyjmuję pisownię łączną.

⁷ <https://sjp.pwn.pl/sjp/fanpage;5580349.html> (dostęp: marzec 2019).

⁸ Por. m.in.: Jakus-Borkowa [1987]; Breza [1998]; Gałkowski [2007].

w przestrzeni cybernetyczno-medialnej” [Rutkowski 2016: 172]. Nie ulega wątpliwości, że nazwy fanpage’y istnieją wyłącznie w Internecie i dzięki niemu. Poza nim nie funkcjonują i nigdy nie zaistniałyby bez niego.

Podczas analizy zebranego materiału badawczego pierwsza, najbardziej ogólna uwaga, która się nasuwa, to kwestia zapisu ortograficznego badanego słownictwa. Wydaje się oczywistym, że jako nazwy własne powinny być zapisywane wielką literą, a w przypadku nazw wielowyrazowych – tylko pierwszy człon. Jednak nie we wszystkich przypadkach ma to miejsce. O podobnym zjawisku niejednoznaczności zapisu ortograficznego pisała Agnieszka Kijak, analizując nazwy klubów biegowych [Kijak 2015: 200]. W omawianym przeze mnie przypadku nie bez znaczenia może być fakt, że owe onimy występują w przestrzeni internetowej, która rządzi się swoimi prawami, nie zawsze przestrzegając ogólnie przyjętych norm i zasad, nierzadko podchodząc do nich nader swobodnie. Niezależnie jednak od powodu, można wydzielić następujące rodzaje zapisu nazw stron fanów sportu na Facebooku:

1. Nazwy składające się z dwóch i więcej wyrazów, w których wszystkie słowa rozpoczynają się od wielkiej litery, np.: *Kibice Siatkarscy*, *Kibice Klubów Niedocenianych*, *Skoki Narciarskie Kibice*, *Kibice Ekstraklasy*, *Piłka Nożna Rządzi*, *Biegam Bo Lubię*, *Bieganie Uskrzydla*, *Bieganie – Motywator Treningowy* czy *Polskie Narciarstwo Alpejskie*.

Na szczególną uwagę zasługują nazwy *Piłka Nożna To Nie Sport*, *To Sens Życia*, *Trucht – Bieganie I Triathlon*, *Bieganie To Moja Pasja*, *Pomaganie Przez Bieganie*, *Biegam Bo Lubię*, gdyż tutaj nawet spójniki i przyimki zostały napisane wielkimi literami, co w tradycyjnym zapisie nigdy nie ma miejsca i traktowane byłoby jako błąd. Przestrzeń internetowa jest wobec tego jedynym miejscem, gdzie taki zapis jest akceptowany;

2. Nazwy wielowyrazowe zapisywane w sposób analogiczny do tytułów np. książek – pierwszy wyraz wielką literą. Tak jest w przypadku stron: *Kibice – nasze kibicowskie życie* [sic!], *Biało-czerwoni kibice reprezentacji Polski*, *Piłka dla wszystkich*, *Piłka nożna ponad*

wszystko, Piłka nożna wygrywa wszystko, Bieganie – pozytywny nałóg, Bieganie po czterdziestce, Mama biega, Bieganie z rana, Narciarstwo zjazdowe, Narciarstwo polska [sic!], Narciarstwo moje hobby czy Narciarstwo i zimowe szaleństwa. Taki zapis wydaje się najbardziej stosowny i poprawny. Nie jest jednak zbyt typowy dla Internetu;

3. Nieliczne, ale jednak występujące, są nazwy kilkuwyrazowe zapisane łącznie. Granicę kolejnych członów zaznaczono użyciem wielkiej litery: *RodziceKibice*, *MyKibice.pl*, *PolskaPiłka.net*, *FanSport*, *FaniSportu.net*, *FanSport24*, *UsaSportFan*, *dobRUNoc – bieganie nocą*. Wydzielenie może nastąpić również przez użycie cyfry, jak np. *Fan2sport*;

4. Kolejną grupę stanowią nazwy zawierające w swej strukturze element „.pl” lub „.net”, nawiązujące do zapisu adresów stron internetowych. Część z tych onimów nakłada się na poprzednią kategorię. Przykłady takiego zapisu to m.in.: *Kibice.net* – Serwis Prawdziwego Kibica, *Kibice.info*, *MyKibice.pl*, *Goal.pl* – piłka nożna, *Piłka24.com.pl*, *Piłka nożna Polski-sport.pl*, *PolskaPiłka.net*, *FaniSportu.net*, *Fani-Sportu.pl*, *Biegam.pl*. Jak widać, takie formy są dosyć niejednorodne, bowiem nierzadko oprócz nazwy głównej, imitującej adres strony internetowej, znajduje się również wyjaśnienie lub doprecyzowanie tematyki, jakiej jest poświęcona.

Kolejną niezmiernie istotną kwestią dotyczącą mechanizmów tworzenia nazw stron fanów sportu na Facebooku jest ich struktura. Nie sposób zaprzeczyć, że podstawową funkcją owych onimów jest funkcja identyfikacyjna. Użytkownik portalu Facebook szukając strony, na której odnalazłby interesujące go treści, swoje poszukiwania zaczyna zazwyczaj (choć oczywiście nie tylko) od wyszukiwania haseł i fraz najbardziej typowych dla danego tematu. Tak więc, jeśli będzie poszukiwać stron dedykowanym fanom piłki nożnej, można się spodziewać, że jako pierwsze w okno wyszukiwania wpisze hasła związane z tym zjawiskiem. Z uwagi na tę podstawową funkcję nazwy stron nie są specjalnie wyszukane, co nie oznacza jednak, że kreatywność w ogóle w nich się nie przejawia. Dla przykładu, wśród stron poświęconych piłce nożnej aż 18 nazwanych zostało po prostu „Piłka nożna”, a strony poświęcone

ogólnie sportowi w aż 14 przypadkach to po prostu „Fani Sportu”. Można wysnuć wniosek, że zbyt wymyślne i niestandardowe propozycje nazewnicze utrudniłyby proces wyszukiwania, a to wpłynęłoby na obniżenie liczby lubiących dany fanpage, a pozyskanie jak największej rzeszy fanów jest głównym celem jego autora. Wśród podstawowych schematów onomastycznych można wyróżnić te zbudowane według wzoru:

1. Rzeczownik „kibic” w różnych formach fleksyjnych (najczęściej występujące postacie to liczba pojedyncza bądź liczba mnoga) oraz dookreślenie, będące nazwą dyscypliny lub konkretnego klubu (przeważnie piłkarskiego), np.: *Kibice Siatkarscy*, *Kibice-Żużel*, *Kibice Ekstraklasa.net*, *Kibice Klubów Niedocenianych*, *Skoki Narciarskie Kibice*, *Strona Kibiców Rugby*, *Kibic Piłkarski*, *Kibice Orła Łódź*, *Kibice Razem GKS Bełchatów*, *Klub Kibica PGE Skra Bełchatów*, *Boruta Zgierz Kibice*, *Kibic Jagielloni* [sic!];

2. Różne formy gramatyczne leksemu „kibic”, jednak tym razem z dookreśleniem sylwetki fana. W tym przypadku następuje zawężenie grupy docelowej i już na podstawie nazwy można przewidzieć tematykę danej strony, czego nie dają wcześniej omawiane nazwy. Nacisk położony jest zatem nie na opisywany przedmiot, ale na odbiorcę. Do takich nazw należą m.in.: *Kibice.net – Serwis Prawdziwego Kibica*, *Polscy Kibice – Polish Fans*, *Biało-czerwoni kibice reprezentacji Polski*, *Antyfaszystowskie Kibice*, *RodziceKibice*, *Nieobiektywny kibic*, *Typowy kibic A-klasy*, *Typowy Kibic Reprezentacji*, *Zwykły KIBIC*, *Obiektywny Kibic*.

Porównując zatem dwie omówione do tej pory kategorie, można uznać, że przy nazywaniu stron fanowskich dotyczących sportu, a wykorzystujących leksem „kibic” dominują dwie główne tendencje. Jedna z nich polega na schemacie *kibic czego?*, druga *kibic kto?* albo *kibic jaki?*;

3. Leksem „piłka” wraz z określeniem przynależności do danego państwa czy rejonu, tak jak w nazwach: *Amerykańska Piłka*, *Polska Piłka*, *Hiszpańska piłka*, *Rumuńska Piłka*, *Le Ballon – piłka po francusku*, *Grecka Piłka*, *Angielska Piłka*, *Węgierski futbol*, *Piłka nożna na Wyspach Owczych*, *Piłka nożna na świecie*;

4. Bardzo liczną grupę stron tworzą te, które w swej nazwie zawierają wyznaczniki leksykalne jednoznacznie określające sympatię dla danej dyscypliny sportu. Należy tu przytoczyć choćby: *Łączy nas piłka*, *Piłka nożna ponad wszystko*, *Łączy Nas Piłka Kobięca*, *Piłka nożna sensem życia*, *Piłka nożna wygrywa wszystko*, *Piłka Nożna To Nie Sport*, *To Sens Życia*, *Piłka nożna jest ekstra*, *Piłka Nożna Moim Życiem*, *Piłka nożna ma „To Coś”*, *Piłka Nożna to moje życie*, *Piłka Nożna To Życie*, *Piłka Nożna Moim Uzależnieniem*, *Piłka Nożna Rządzi*, *Piłka nożna – nasze życie*, *Bieganie To Moja Pasja*, *Kochamy Bieganie*, *Bieganie życiem*, *Biegam Bo Lubię*, *Narciarstwo – Moja zimowa pasja*, *Narciarstwo moje hobby*. W przytoczonych nazwach daje się zauważyć przede wszystkim budowanie wizerunku wspólnotowego, pewnego *communitas*. Jednocześnie podkreślany jest element jednoczący osoby, które polubią daną stronę. Nie bez znaczenia jest też silny ładunek emocjonalny, który przekazany zostaje w formie określenia jakiejś dziedziny sportu jako głównej treści życia fana;

5. W przypadku trzech stron związanych z piłką nożną istotnym komponentem są ramy czasowe zawężające dzieje tego sportu do konkretnego okresu, który z jakiegoś względu jest szczególnie ważny lub interesujący dla fanów: *Piłka nożna II Rzeczypospolitej – chronologia 1903–1939*, *Polska piłka nożna 1945–1990*, *Polska piłka nożna 1903–1939*. Warto dodać, że nie jest to częsta praktyka;

6. Miłośnicy biegania w nazwach swoich stron akcentują przede wszystkim pozytywne aspekty i efekty uprawiania tego sportu. Warto również zwrócić uwagę, że strony facebookowe poświęcone tej dyscyplinie skupiają przede wszystkim osoby czynnie zaangażowane, podczas gdy np. siatkówka czy piłka nożna gromadzą głównie biernych fanów. Zatem strony skupiające biegaczy dotyczą przede wszystkim wymiany wrażeń i prywatnych doświadczeń. Do tej grupy nazewniczej należą przykłady takie jak: *Bieganie Uskrzydla*, *Bieganie – pozytywny nałóg*, *Pomaganie Przez Bieganie*, *Ochudzanie przez bieganie*, *Bieganie to wyzwanie*;

7. Analogicznie do punktu 4. również nazwy stron dedykowane biegaczom wyrażają w sposób jednoznaczny sympatię dla tej

dyscypliny, jak choćby: *Bieganie To Moja Pasja*, *Kochamy Bieganie*, *Kocham Bieganie*, *Bieganie życiem*;

8. Także w przypadku tej dyscypliny istotne jest dookreślenie odbiorcy, stworzenie skrótego profilu potencjalnego członka danej społeczności wirtualnej. Przejawia się to w nazwach takich jak: *Gruby Biega*, *Mama biega*, *Polska Biega*.

Szczególnie na przykładzie dwóch ostatnich kategorii widać, że bieganie, choć coraz częściej uprawiane, to nie może się równać z popularnością, jaką cieszy się w Polsce piłka nożna czy choćby siatkówka;

9. Ciekawą kategorię nazw tworzą te przykłady, które odwołują się do motywacji biegania, jak np. *Biegam Bo Lubię*. Mogą to być strony wspominane już wcześniej, jak *Bieganie To Moja Pasja* czy *Bieganie życiem*, co podkreśla silne zaangażowanie emocjonalne biegaczy-amatorów. Nazwa *Bieganie i Zwiedzanie* wskazuje na łączenie dwóch aktywności: sportowej i rekreacyjnej. Na uwagę, szczególnie z językoznawczego punktu widzenia, zasługuje przede wszystkim nazwa *Biegam bo mnie ludzkość wqrwia*. Poprzez zabieg grafizacji polegający na zastąpieniu sylaby „-ku-” literą „q”, która czytana brzmi identycznie, autor strony ominął użycie popularnego wulgaryzmu. Jednocześnie w czytelny i zabawny sposób podaje powód biegania, które traktuje jako sposób na odreagowanie negatywnych emocji. Pojawia się jednak pytanie, czy był to celowy, kreatywny zabieg ze strony autora, czy jedynie sposób na ominięcie polityki Facebooka, zakazującej używania wulgaryzmów;

10. Narciarstwo okazuje się jeszcze mniej popularną dziedziną sportu, co widać po liczbie stron jemu poświęconych. Gros z nich dotyczy albo konkretnego sportowca, albo szeroko rozumianych instytucji zajmujących się organizowaniem wyjazdów, co z oczywistych względów zostało pominięte w tym artykule.

Poza wyraźnym zaznaczeniem swoich jednoznacznie pozytywnych emocji związanych z narciarstwem, co przejawia się w nazwach typu: *Narciarstwo – Moja zimowa pasja*, *Magia Śniegu – narciarstwo dla dzieci i dorosłych*, *Narciarstwo moje hobby*, zdecydowana większość stron wykorzystuje zasadę dookreślenia tematu podstawowego, według wzoru *narciarstwo jakie?* Reprezentują go

nazwy takie jak: *Polskie Narciarstwo Alpejskie*, *Narciarstwo Biegowe*, *Narciarstwo zjazdowe*, *Śnieżne trasy przez lasy narciarstwo klasyczne i turystyczne*, *Narciarstwo Ekstremalne*.

Z przedstawionej analizy nazw stron sympatyków sportu na Facebooku jasno wynika, że mechanizm ich powstawania sprowadza się do wykorzystania najbardziej typowych leksemów, jednoznacznie kojarzących się z daną dziedziną sportu. Prawie całkowita rezygnacja z kreatywności językowej, cechującej zazwyczaj procesy nazewnicze, podyktowana jest chęcią ułatwienia potencjalnemu odbiorcy odnalezienia poszukiwanych treści. Dominuje zatem funkcja informacyjna i identyfikująca, a omawiane nazwy są przede wszystkim użytkowe. Warta podkreślenia jest również funkcja integrująca, która jest dość mocno zaznaczana w omawianych onimach. Uwypuklone zostają doznania wspólnotowe, grupowe przeżywanie emocji. Można więc pokusić się w tym przypadku o wskazanie na funkcję fatyczną, przejawiającą się w zapraszaniu do swego rodzaju pozostawania w kontakcie ludzi zainteresowanych daną dziedziną. Istotny jest także społeczny aspekt sportu, który jednoczy całkowicie obcych sobie ludzi z całego świata w miłości do sportu jako takiego lub konkretnej dyscypliny. Zatem nazwy te przyjmują nierzadko rolę sloganów, haseł promujących sport i zachęcających zarówno do uprawiania, jak i biernego kibicowania. Warty odnotowania jest fakt, że część z przytoczonych nazw stron to przeniesienia z akcji społecznych lub oficjalnych witryn internetowych (jak np. *Łączy nas piłka*, *Biegam Bo Lubię*).

Bibliografia

- Breza E. [1998], *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, E. Rzetelska-Feleszko (red.), Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków, s. 343–361.
- Burska K. [2015], *Motywacja semantyczna alternatywnych nazw drużyn piłkarskich*, [w:] *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców 3*, M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 158–169.

- Dokowicz A. [2014], *Wulgaryzmy w języku kibiców polskich, czyli „polska grać, k... mać!”*, Silva Rerum, Poznań.
- Gałkowski A. [2007], *Socjoideonimy a chrematonimy — miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka*, [w:] *Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze*, A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), Wydawnictwo PANDIT, Kraków, s. 495–508.
- Jakus-Borkowa E. [1987], *Nazewnictwo polskie*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich, Opole.
- Jaruszewski K. [2014], *Z badań nad nazewnictwem klubów i organizacji sportowych ziemi chojnickiej*, „Zeszyty Chojnickie”, nr 29, s. 63–76.
- Karaś M. [2010], *Kibicowanie jako uniwersalny język*, sendsport.pl – Księgarnia Kibica, Żelechów.
- Kijak A. [2015], *O nazwach klubów biegowych*, „Polonica”, nr XXXV, s. 199–207.
- Koc K. [2005], *Nogi, nogi uciekły do boku!: o języku sprawozdawców sportowych*, „Polonistyka”, nr 1, s. 20–24.
- Koper M. [2003], „*Poezja futbolu*”. Kilka uwag o języku sprawozdawców sportowych, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, t. 4, W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 51–62.
- Koper M. [2009], *Emocje w języku sprawozdawców sportowych*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 67–76.
- Koper M. [2013], „*Turku, kończ ten mecz!*”. O mówionej odmianie języka dziennikarzy sportowych raz jeszcze, [w:] *Sport w mediach*, M. Jarosz, P. Drzewiecki i P. Płatek (red.), Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW, Warszawa, s. 284–298.
- Kosyl C. [1993], *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej*, J. Bartmiński (red.), t. 2, „Wiedza o Kulturze”, Wrocław, s. 439–444.
- Niepytalska-Osiecka A. [2013], *Socjolekt polskich alpinistów*, Warszawa [nieopublikowana rozprawa doktorska].
- Nowowiejski B. [2012], *Pierwiastek onomastyczny w polskiej terminologii sportowej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, nr XIX, z. 2, s. 21–30.

- Pędzich B. [2012], *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Piekot T. [2008], *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych.
- Polok K. [2012], *Kwestie w nacechowaniu w języku sportu*, „SŁOWO. Studia językoznawcze”, nr 3, s. 149–167.
- Rutkowski M. [2016], *Medioonomastyka w ramach mediolingwistyki*, „Prace Językoznawcze”, t. XVIII(3), s. 171–180.
- Sarna J. A. [2017], *Socjolekt polskich koszykarek*, „Artes Humanae”, vol. 2, s. 95–116.
- Wiertlewski S. [2008], *Metafora pojęciowa jako narzędzie rekonstruowania językowego obrazu świata w socjolekcie rowerowym*, „Język, Komunikacja, Informacja”, t. 3, s. 79–89.

Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce? – o okładkach prasowych po sukcesach i klęskach polskich piłkarzy w XXI wieku

Sport niezmiennie cieszy się dużą popularnością wśród Polaków, o czym może świadczyć chociażby przygotowane przez firmę Nielsen [Pallus 2019] zestawienie najchętniej oglądanych programów telewizyjnych w 2018 roku. Badania telemetryczne wskazują, że wśród dziesięciu programów, które zgromadziły największą widownię, jest aż osiem transmisji sportowych. Króluje piłka nożna, na podium znalazły się bowiem mecze Polaków rozgrywane podczas mistrzostw świata w Rosji, kolejno: z Kolumbią (11,64 mln widzów), Senegalem (9,28 mln) i Japonią (7,67 mln). Dużym zainteresowaniem cieszyły się także inne spotkania odbywające się podczas tego turnieju: finał Francja – Chorwacja (5. miejsce), półfinał Chorwacja – Anglia (6. miejsce), a także studio meczowe w dniu pojedynku Polski z Japonią (7. miejsce). Zestawienie wydarzeń sportowych uzupełniały transmisje skoków narciarskich: konkurs Turnieju Czterech Skoczni w Bischofshofen (4. miejsce) i wieńczący cykl Raw Air konkurs Pucharu Świata w Vikersund (9. miejsce)¹.

¹ Co ciekawe, w pierwszej dziesiątce były tylko dwa programy pozasportowe: serial *M jak miłość* emitowany 30.01.2018 roku (8. miejsce) i *Teleexpress* z 28.01.2018 roku (10. miejsce).

W trakcie największych zawodów sportowych na dalszy plan schodzą wszystkie inne wydarzenia, przekazy medialne koncentrują się na poczynaniach zawodników. Na co dzień ogólnotematyczne stacje prześcigają się w doniesieniach dotyczących sportowców – i to nie tylko ich formy i osiągnięć, lecz także sfery prywatnej. Nie inaczej jest w prasie – pierwsze strony, zwykle poświęcone polityce, podczas mistrzostw wypełnione są informacjami z aren sportowych i zdjęciami zwycięzców lub przegranych.

Celem artykułu jest analiza okładek prasowych, które ukazały się dzień po odpadnięciu reprezentacji Polski w piłce nożnej z najważniejszych turniejów w drugiej dekadzie XXI wieku – rozgrywanego we Francji Euro 2016 i odbywających się w Rosji mistrzostw świata 2018. Oglądowi poddana zostanie zarówno warstwa wizualna, jak i werbalna. Podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytania: Jak reagują media na porażkę? Czy każda przegrana to powód do wstydu? Jakie wykładniki wartościowania (pozytywnego i negatywnego) pojawiają się na pierwszych stronach gazet? Podstawę materiałową stanowią dzienniki sportowe („Przegląd Sportowy”, „Sport”) i ogólnopolskie dzienniki o profilu ogólnym („Fakt”, „Gazeta Wyborcza”, „Polska The Times”², „Rzeczpospolita”, „Super Express”).

Choć na obu turniejach reprezentacja Polski nie zdobyła medalu, to piłkarze wracali do kraju w zgoła odmiennych nastrojach. W fazie grupowej mistrzostw Europy Polska pokonała Irlandię Północną, zremisowała z Niemcami i wygrała z Ukrainą, co sprawiło, że wywalczyła awans do 1/8 finału. Zwycięstwo w rzutach karnych ze Szwajcarią po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry i bezbramkowej dogrywce skutkowało grą w kolejnym etapie. W ćwierćfinale na drodze Polaków stanęli Portugalczycy. Remis 1:1 i nieprzynosząca rozstrzygnięcia dogrywka sprawiły, że ponownie o awansie do kolejnego etapu decydował konkurs rzutów karnych – tym razem nasi reprezentanci okazali się słabsi, ulegając zawodnikom z Półwyspu Iberyjskiego 3:5. Ćwierćfinał Euro powszechnie

² Za podstawę przyjęto „Polska The Times. Metropolia Warszawska” wydawane w województwie mazowieckim.

jednak traktowano jako sukces. Zupełnie inaczej było w Rosji. Porażki w dwóch pierwszych meczach z Senegalem (1:2) i Kolumbią (0:3) sprawiły, że nasza drużyna narodowa odpadła z rywalizacji już w fazie grupowej, a rezultat trzeciego meczu – z Japonią – nie miał żadnego znaczenia dla losów reprezentacji Polski na mundialu. Nie dziwi zatem, że po występach na obu tych turniejach zarówno kibicom, jak i dziennikarzom towarzyszyły skrajnie różne emocje.

Tak jak nagłówek jest kluczowym elementem artykułu, tak dla dziennika istotna jest pierwsza strona³. Jak twierdzi Kazimierz Michalewski, stanowi swego rodzaju reklamę, „[p]roponuje samą siebie, jest wizytówką całej gazety” [Michalewski 2009: 116]. Rolę kodu obrazowego podkreśla Bożena Hojka: „[...] pierwszy odbiór gazety to odbiór warstwy graficznej. [...] Zdjęcia, infografiki i tytuły powinny być zatem traktowane jako elementy o szczególnym ciężarze informacyjnym i ekspresywnym” [Hojka 2012: 158]. Katarzyna Brzoza, analizująca wizerunek człowieka na okładkach polskich tygodników, trafnie spostrzega:

Pierwszy kontakt z tytułem zachodzi dzięki okładce, która jest jak opakowanie produktu, zachęcające do zakupu. Odbiorców samych okładek jest dużo więcej niż czytelników, gdyż sam kontakt z czasopiśmem, które widzimy na półkach salonów prasowych czy sklepów, nie czyni z nas grupy czytelników, ale to właśnie w tym momencie zewnętrzna część gazety – okładka – może zachęcić do zakupu i przeczytania konkretnego tytułu prasowego [Brzoza 2016: 140].

Tomasz Piekot zauważa, że fotografia „w dzisiejszej prasie zaczyna przecież przeważać nad tekstem. Można nawet powiedzieć, że obrazy stały się ważnym elementem struktury wiadomości, w której (tak jak część tytułowa i lid) pełnią funkcję strategiczną – prezentują

3 W niniejszym artykule pojęcia *okładka*, *pierwsza strona* i *jedynka* będą używane zamiennie, choć autorka ma świadomość różnic między nimi. Jak zauważa A. Jupowicz-Ginałska [2017: 74]: „na polskim rynku medialnym okładka wiąże się z magazynami, ponieważ w prasie codziennej operuje się pojęciem »strony«”.

odbiorcy główny temat przekazu” [Piekot 2009: 66]. Okładka dziennika nie tylko zapowiada treści, które czytelnik odnajdzie w środku, lecz także eksponuje najważniejsze danego dnia wydarzenia. Anna Jupowicz-Ginalska wśród najważniejszych zadań okładek magazynów drukowanych wymienia: informacyjno-promocyjne (wizerunkowe), sprzedażowe, relacyjne (komunikacyjne, rozrywkowe), ideologiczne (kulturotwórcze, edukacyjne), innowacyjne, ochronne i przede wszystkim konkurencyjne [Jupowicz-Ginalska 2017: 75]. O funkcjach pierwszej strony gazety wypowiada się też Piekot: „Po pierwsze – czołówka gazety inicjuje komunikację, więc musi być na tyle atrakcyjna, by czytelnik podjął interakcję i zbyt szybko nie zerwał kontaktu (f. perswazyjna i fatyczna), po drugie – informuje o zawartości pisma (f. metatekstowa), a po trzecie – jest syntetyczną wypowiedzią nadawcy o świecie (f. komunikatywna)” [Piekot 2005: 85].

Co zatem przedstawiały wybrane dzienniki dzień po odpadnięciu z mistrzostw Europy i mistrzostw świata? Jakich elementów graficznych użyto? Jaki przekaz werbalny im towarzyszył?

Okładki prasowe 1 lipca 2016 roku po meczu Polska-Portugalia na Euro 2016



„Przegląd Sportowy”, największy w Polsce dziennik o tematyce sportowej, zamieścił na jedynce zdjęcie cieszących się po голу na 1:0 Roberta Lewandowskiego i Jakuba Błaszczykowskiego. Towarzyszący obrazowi komunikat słowny jest bardzo krótki, ale za to wymowny. Na plan pierwszy wysuwa się wyróżnione wersalikami *dziękujemy*, które ma wyrażać wdzięczność wobec dokonań polskich piłkarzy na mistrzostwach Europy. Oprócz tego pojawia się nacechowane pozytywnie *Biało-czerwoni walczyli wspaniale*, któremu przeciwstawiona jest informacja *ale w półfinale Euro zagra Portugalia*. Czasownik *walczyć* podkreśla, że Polacy nie poddali się, ale robili wszystko, by zwyciężyć, zostaje on wzmocniony prymarnie wartościującym przysłówkiem, który wywyższa ich postawę.

Wydawany w Katowicach dziennik „Sport” wykorzystuje na okładce dwie fotografie, na których uwieczniono kluczowe dla polskich piłkarzy momenty meczu ćwierćfinałowego. Na mniejszym zdjęciu zamieszczonym po prawej stronie widzimy cieszących się po zdobyciej przez Roberta Lewandowskiego bramce dwóch zawodników: Łukasza Piszczka i Jakuba Błaszczykowskiego, którzy podbiegli do strzelca gola i wraz z nim manifestują zadowolenie. Drugi, większy, obraz przedstawia moment, w którym bramkarz Portugalii Rui Patrício broni strzał Jakuba Błaszczykowskiego z jedenastego metra w czwartej serii rzutów karnych. Podpisy pod zdjęciami przywołują skrajne emocje – radość i smutek – które towarzyszyły obu zwizualizowanym sytuacjom. Tytuł *Ale i tak dziękujemy!* jest kontynuacją mającego charakter informacyjny nadtytułu *Nie udało się polskim piłkarzom awansować do półfinału Euro 2016*. Nagłówek bazuje zatem na tym samym słowie wyrażającym podziękowanie, które znalazło się na pierwszej stronie „Przeglądu Sportowego”. W krótkim tekście będącym minirelacją najważniejszych wydarzeń rozgrywanego dzień wcześniej meczu pojawiło się kilka waloryzujących określeń: *zaczęło się wspaniale*, *(koniec) pięknego polskiego snu*, *wspaniałe chwile*, *twardy bój*. Podziękowaniom towarzyszy wyrażenie żalu zwerbalizowane za pomocą leksemu *szkoda*.

Dziennik „Fakt” zdecydował się na białą-czerwoną kolorystykę, odwołującą się rzecz jasna do polskich barw narodowych. Pierwszoplanową postacią jest selekcjoner Adam Nawalka, na którego twarzy

malują się pozytywne emocje. Na okładce znajdują się także ujęte w kwadratowych polach mniejsze zdjęcia piłkarzy, którzy odegrali kluczowe role podczas mistrzostw. Są to: Bartosz Kapustka, Kamil Glik, Jakub Błaszczykowski, Łukasz Piszczek, Michał Pazdan, Grzegorz Krychowiak, Łukasz Fabiański, Robert Lewandowski, Kamil Grosicki, Arkadiusz Milik. Twarz każdego z nich wyraża radość. Dodatkowo dłonie Błaszczykowskiego zaciśnięte są w geście tryumfu. Słów – podobnie jak na okładce „Przeglądu Sportowego” – jest bardzo mało. Czarną, zróżnicowaną wielkościami czcionką wyróżnione zostały pozytywne odczucia: *Duma*, *Radość*, *Sukces*, *Szacunek* – nie bez znaczenia jest pisownia od wielkiej litery, ma bowiem dodatkowo eksponować ich rangę. Na okładce znajduje się też zakończony wykrzyknikiem bezpośredni zwrot do – jak się wydaje – nie tylko obecnych na fotografiach zawodników i trenera, lecz także wszystkich, którzy przyczynili się do sukcesu: *Jesteście bohaterami!* Przekaz ten sugeruje, że w ostatnich czasach to na nich skupiała się cała uwaga opinii publicznej, reprezentanci sprostali zadaniu i są godni najwyższych laurów. Przypisuje im się zatem same dodatnie cechy. Ostatnim elementem słowno-cyfrowym są umieszczone na czerwonych polach wyniki wszystkich meczów rozgrywanych przez Polaków podczas mistrzostw. Pełnią one funkcję informacyjną, mają za zadanie utrwalić w pamięci odbiorców rezultaty spotkań.

Drugi obecny na polskim rynku prasowym tytuł tabloidowy, „Super Express”, poświęca piłkarzom na pierwszej stronie zdecydowanie mniej miejsca, około 1/3 strony. Jest to jednak górna część, miejsce to odgrywa istotną rolę. Jak pisze Tomasz Piekot: „Wynika to z semantyki przestrzeni (to, co na górze, jest najważniejsze) oraz z naszych lekturowych przyzwyczajeń (oglądamy tak, jak czytamy, czyli od góry do dołu), jednak taka lokalizacja kluczowych informacji wiąże się także z bliskim sąsiedztwem logo pisma, które niejako przy okazji utrwała się w pamięci odbiorcy” [Piekot 2005: 87]. W optycznym środku strony znajduje się leksem *wspaniali* wyróżniony wersalikami i żółtą czcionką, nawiązującą do kolorystyki dziennika. Wyraz ten jest częścią zwrotu skierowanego do piłkarzy: *Dziękujemy, jesteście wspaniali*. Wyraża on wdzięczność wobec ich osiągnięć i waloryzuje

ich poczynania. Na zdjęciu widzimy pięciu zawodników: Arkadiusza Milika, Jakuba Błaszczykowskiego, Roberta Lewandowskiego, Grzegorza Krychowiaka i Michała Pazdana. Ich spojrzenia symbolizują koncentrację, zaangażowanie, skupienie na celu, prawdopodobnie fotografie wykonane zostały jeszcze przed mistrzostwami.

„Gazeta Wyborcza” w centralnym punkcie umieściła zdjęcie portugalskiego pomocnika Renato Sanchesa w momencie, gdy przy mierza się do strzału, po którym padła wyrównująca bramka dla reprezentacji z Półwyspu Iberyjskiego. Widzimy też polskich zawodników: próbujących powstrzymać strzał Krzysztofa Mączyńskiego i Grzegorza Krychowiaka, a także skoncentrowanego na akcji Kamila Glika oraz szykującego się do obrony Łukasza Fabiańskiego. Na pierwszej stronie jest również zamieszczony czterokolumnowy przekaz werbalny – komentarz Rafała Steca i Michała Szadkowskiego, korespondentów gazety z turnieju rozgrywanego we Francji, zatytułowany *Pięknie walczyli*. Wyróżniony wersalikami nagłówek wykorzystuje obecny już we wcześniej analizowanych przykładach czasownik *walczyć* sugerujący maksymalne zaangażowanie podczas całego meczu, uzupełniony o nieobojętny aksjologicznie okolicznik sposobu *pięknie*. W podtytule na czerwono wyróżnione zostało słowo *koniec* informujące o zakończeniu zmagania Polaków w mistrzostwach Europy. Towarzyszy mu dopowiedzenie wskazujące, w jaki sposób polscy piłkarze odpadli z turnieju: *Polacy przegrali rzutami karnymi ćwierćfinał Euro*. W tekście nie brakuje sformułowań związanych z walką: *Polska i Portugalia wymieniały ciosy, niemal się ślaniając; Polska – do boju!* Akapity wypełnione są wartościującymi określeniami, stawiającymi w pozytywnym świetle zwłaszcza naszych piłkarzy, np. przymiotniki w stopniu najwyższym *najlepszy napastnik Bundesligi*, *strzał Jakuba Błaszczykowskiego – jednego z najlepszych w turnieju i w tym meczu*; struktur werbalnych *byli zachwyceni jego* (Roberta Lewandowskiego – przyp. aut.) *grą*. Obie reprezentacje są traktowane jako *wielcy przeciwnicy*, *znakomici przeciwnicy*, z kolei kapitanowie rywalizujących ze sobą drużyn – Robert Lewandowski i Cristiano Ronaldo – nazwani zostali *największymi gwiazdami europejskiej piłki*. Tylko raz nacechowana *in plus* przydawka odnosiła się do naszych rywali – *znacząca*

przewaga. Ostatni akapit jest zaprzeczeniem tego, co pojawiło się w podtytule. Czytamy: *To nie koniec. Jest drużyna, która może osiągnąć więcej*. Mimo porażki dziennikarze kończą artykuł optymistycznie, wyrażając nadzieję na kontynuację dobrych osiągnięć.

Obraz znajdujący się 1 lipca 2016 roku na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej” znacząco różni się od tych, które widniały na analizowanych do tej pory okładkach. Na zdjęciu są co prawda piłkarze reprezentacji Polski, lecz próżno szukać na ich obliczach choćby najmniejszych oznak radości. Fotografia przedstawia ich tuż po przegranym meczu – smutny Artur Jędrzejczyk brawami dziękuje kibicom za doping, Jakub Błaszczykowski zasłania dłońmi twarz w geście rozpacz, Piotr Zieliński ma przymknięte oczy, a jego mina wyraża przygnębienie, w tle widać zasłoniętego przez Jędrzejczyka Bartosza Kapustkę, który oklaskuje fanów. Tytuł *Porażka po karnych* jest zapisany bardzo dużą czcionką, dodatkowo pierwsze słowo zostało wyróżnione kolorem czerwonym, co skupia uwagę czytelników. Nagłówek ma pełnić funkcję informacyjną, choć wydaje się, że posłużenie się słowem *porażka* zamiast *przegrana*, i to w dodatku oznaczonym przyciągającym wzrok kolorem, wprowadza element hiperbolizacji. Na jedyne „Rzeczpospolitej” opublikowano także dwuakapitowy tekst, który nie jest pozbawiony wykładników emocjonalności. Pojawiają się nawiązania do takich uczuć jak radość czy nadzieja. Wspomina się o okrucieństwie futbolu i *wielkim pechu* Błaszczykowskiego, który jest nazwany jednym z *największych bohaterów reprezentacji Polski na tych mistrzostwach*. Nie brakuje słów podziękowania, podkreśla się, że piłkarze nie przynieśli wstydu. Autor liczy na kolejne lepsze występy. Krótki artykuł kończy się dość smutną konstatacją: *Euro trwa. Bez nas*.

„Polska The Times” poświęca całą okładkę meczowi, co jest wyjątkiem, nawet dzienniki sportowe umieszczały bowiem na pierwszej stronie choćby krótkie odnośniki do innych wydarzeń. Tomasz Piekot podkreśla, że taki układ jest niezwykle rzadki, dotyczy wydarzeń mających wysoką rangę i społeczną wartość, narzuca odbiorcy, że dzisiaj należy mówić tylko o tym [Piekot 2005: 30–31]. Na zdjęciu widzimy rywalizujących o piłkę kapitana reprezentacji Portugalii Cristiano Ronaldo i pomocnika reprezentacji Polski Ja-

kuba Błaszczykowskiego. Obrazowi towarzyszy zakończony wykrzyknikiem komunikat *Wielkie emocje!* znajdujący się na środku strony. Z umieszczonego poniżej trzydziestego opisu czytelnik nie dowiaduje się niczego konkretnego, jest mowa o historycznym meczu i walce do końca o półfinał. Brakuje jednak najważniejszego, a mianowicie wyniku – odbiorca zostaje odesłany na stronę www.polskatimes.pl. Mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania gazety, co może tłumaczyć zachowawczy tytuł, który mógłby być odpowiedni zarówno w przypadku zwycięstwa, jak i przegranej.

Analiza elementów wizualnych i werbalnych na okładkach prasowych po braku awansu piłkarskiej reprezentacji Polski do półfinału Euro 2016 dowiodła, że nie każda porażka jest traktowana w kategoriach klęski. Czy tak samo było dwa lata później? Mundial 2018 zakończył się dla polskich zawodników już po trzech meczach, w dwóch pierwszych schodzili z boiska pokonani. Jak na szybkie odpadnięcie z turnieju zareagowały największe polskie dzienniki? Jakie emocje tym razem wyzwoliła przegrana?

Okładki prasowe 25 czerwca 2018 roku po meczu
Polska–Kolumbia na mistrzostwach świata 2018



„Przegląd Sportowy” wykorzystał nawiązanie do dramatu Adama Mickiewicza *Dziady*. Wiele elementów widocznych na okładce wskazuje, że mamy do czynienia ze stylizacją na spektakl. Warstwie werbalnej *Adam Nawalka przedstawia Dziady. Futbolowy dramat w 2 aktach z udziałem kwiatu piłkarstwa polskiego. Sztuka nawiązuje do tradycji z 2002 i 2006 roku* towarzyszą obrazy: kurtyna, dwie maski teatralne oraz dwa elementy mające związek z piłką nożną – trzymający ręce na biodrach w geście bezradności Grzegorz Krychowiak i przewrócony Puchar Świata FIFA, będący nagrodą dla mistrzowskiej reprezentacji. Największym nośnikiem ekspresji są tu słowa – nazwanie piłkarzy pogardliwym określeniem *dziady* może mieć nawet charakter obraźliwy, z pozoru patetyczne połączenie *kwiat piłkarstwa polskiego* ma tu wydźwięk ironiczny. *Tradycją* z kolei okazuje się niemożność przebrnięcia przez fażę grupową. W negatywnym świetle ukazany został także trener Adam Nawalka, potraktowany jako reżyser owego *dramatu*, który to należy interpretować nie jako utwór do wystawiania na scenie, lecz niepowodzenie⁴.

Regionalny dziennik „Sport” na pierwszej stronie zwraca się bezpośrednio do Polski, a umieszczenie na okładce siedzącego na murawie i trzymającego się za nogi kapitana reprezentacji Roberta Lewandowskiego sugeruje, że chodzi nie tyle o wszystkich Polaków, ile o piłkarzy. Tytuł *Polsko spadaj!* jest nie tylko niegrzecznie wyrażonym rozkazem, lecz także wyrazem dezaprobaty wobec poczynąń naszych zawodników. To również intertekstualne odniesienie do hasła „Polska dawaj!”, które umieszczone było na oficjalnym autokarze reprezentacji Polski na mistrzostwach w Rosji⁵. Obok

⁴ Por. hasło *dramat* w SJP PWN: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/dramat.html> (dostęp: 26.02.2019).

⁵ Hasło to było powszechnie krytykowane, zwłaszcza na Twitterze, jako niezgodne z polskimi regułami językowymi. Internauci zwracali też uwagę na możliwość jego prześmiewczego przekształcania po odpadnięciu Polaków z mistrzostw. Jak widać, mieli rację, bo nawiązali do niego nie tylko kibice, lecz nawet dziennikarze.

pojawia się nawiązanie do wydarzeń sprzed dwunastu i szesnastu lat, czyli utraty szans na awans po dwóch pierwszych meczach na mundialu. Informuje się o *meczu o honor* z Japonią – tak nazywane bywają spotkania, w których zawodnicy nie walczą już o żadne cele sportowe, ale jedynie o zachowanie dobrego imienia. Dodatkowo przegrana z Kolumbią mianowana zostaje *klęską*, spotykamy się zatem z wyolbrzymieniem.

Piłka nożna to po porażce z Kolumbią numer jeden także na okładkach tabloidów. „Fakt”, nawiązując do pierwszej strony z 10 czerwca 2006 roku, wykorzystuje grę intertekstualną. Wówczas po porażce Polski z Ekwadorem 0:2 na mundialu rozgrywanym w Niemczech na okładce tej gazety na czarnym tle pojawiło się pięć słów określających postawę piłkarzy: *Wstyd, Żenada, Kompromitacja, Hańba, Frajerstwo*. Towarzyszył im komunikat w formie rozkazu: *Nie wracajcie do domu*. Tym razem wykorzystano tylko trzy pierwsze rzeczowniki nazywające negatywne uczucia, ale za to zakończone wykrzyknikami, dodatkowym pejoratywnym określeniem jest leksem *cieniasy*, czyli – jak głosi *Słownik języka polskiego PWN* – pot. ‘osoba, której możliwości intelektualne, finansowe lub sprawnościowe nisko oceniamy’ [SJP PWN]. Słowo to jest umieszczone w optycznym środku strony, dodatkowo wyeksponowano je większą czcionką. Przekaz jest jednoznaczny – piłkarze są wyśmiewani, ani dziennikarze, ani czytelnicy nie identyfikują się z nimi. Grafika przedstawia niszcarkę, do której włożona jest pierwotna wersja okładki, mająca ukazać się po zwycięstwie nad Kolumbią. Widnieją na niej cieszący się z wygranej Grzegorz Krychowiak i Łukasz Teodorczyk. Przekaz słowny wypełniony jest negatywnymi sformułowaniami, jak: *stopniowanie było jeszcze gorzej*, hiperboliczne i generalizujące *wszyscy zagrali fatalnie i zmiany nic nie dały*, wyliczenie *bez klasy, bez pomysłu, bez umiejętności*.

„Super Express” wykorzystał to samo zdjęcie z Lewandowskim, które gościło na okładce „Sportu”. Na plan pierwszy wysuwa się pisany wersalikami i bardzo dużą czcionką wyraz *upadek*. W przeciwieństwie do „Faktu” „Super Express” do określenia postawy

piłkarzy nie posługuje się rzeczownikami, lecz przymiotnikami i imiesłowami. Są zatem *żenujący*, *tchórzliwi* i *nieudolni*, wskazuje się więc na ich bardzo niski poziom, niedostatki psychiczne, brak umiejętności. Znowu pojawia się nacechowany negatywnie leksem *fatalny*, tym razem odnoszący się do stylu gry polskich zawodników. W podpisie do zdjęcia ponownie obecne jest kluczowe w języku sportu pojęcie walki, sugeruje się jednak, że Polacy nie byli w stanie nawet nawiązać równorzędnego boju.

Na tytułowej stronie „Gazety Wyborczej” widzimy dwóch reprezentantów Polski, Macieja Rybusa i Roberta Lewandowskiego, w pozach, które wskazują na niedowierzanie temu, co się stało. Spuszczona głowa tuż po zakończonym meczu to oznaka zakłopotania, smutku, przygnębienia. Tytuł składający się z czasownika w pierwszej osobie liczby mnogiej w czasie przeszłym (*odpadliśmy*) sugeruje utożsamianie się z polskimi graczami. To jedyna okładka, na której nie ma wyraźnego przeciwstawienia my – oni. Dolną część pierwszej strony zajmuje artykuł Michała Szadkowskiego, wysłannika dziennika na mistrzostwa w Rosji. W komentarzu widoczne jest zestawienie oczekiwań przedmundialowych, wyrażonych za pomocą opisowych sformułowań *zespół pełen cenionych na kontynencie piłkarzy, mocny kandydat do wyjścia z grupy*, z rzeczywistością turniejową, opisywaną z wykorzystaniem leksemów negatywnie wartościujących Polaków, np. *skończył tak jak słabe zespoły z lat 2002 i 2006, przerosło ich zadanie, strzelili coraz bardziej bezradnym Polakom jeszcze dwa gole, grała zdecydowanie poniżej możliwości występujących w niej zawodników*, lub chwalcących postawę przeciwników: *(Polacy) spotkali rywali mocniejszych od siebie, Kolumbijczycy całkowicie przejęli kontrolę nad meczem*. Dominującym sposobem opisu są konstrukcje oparte na zaprzeczonym czasowniku, mające wyrazić rozbieżność między spodziewanymi osiągnięciami a realnymi rezultatami, np. *reprezentacji Polski nie pomógł...*, *Robert Lewandowski na mundialu nie potrafił samodzielnie rozstrzygać meczów*, *Teraz nie trafił ani razu*, *Selekcjoner nie tylko zadania nie wykonał*, *(drużyna) zwyczajnie do piłkarskich igrzysk nie pasowa-*

ła. Przywołane są odczucia towarzyszące trenerowi – żal, smutek (*jest mi przykro*) – które korespondują z umieszczonym na okładce obrazem.

Na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej”⁶ widnieje fotografia kilku reprezentantów Polski tuż po meczu, wśród nich bijący brawo Wojciech Szczęsny, zasłaniający ręką twarz Kamil Grosicki i podnoszący dłoń Jacek Góralski. Mina polskiego bramkarza wyraża przygnębienie, dominującym uczuciem na zdjęciu jest smutek. Obraz ten jest zbliżony do tego, który ukazał się na pierwszej stronie tego dziennika 1 lipca 2016 roku, czyli po odpadnięciu z mistrzostw Europy. Tytuł *Czarny koszmar zamiast biało-czerwonego snu* metaforycznie oddaje to, co się stało. Zamiast marzeń o sukcesie (*biało-czerwony sen*) spotyka nas coś przerażającego (*czarny koszmar*). Czerokolumnowy artykuł wypełniony jest środkami negatywnego obrazowania: przymiotnikami i imiesłowami (*upokarzająca klęska zespołu bezradnego*), stopniowaniem (*Gorzej być nie mogło*; *rywal*) *szybszy, lepszy technicznie, mądrzejszy*; *oczekiwania były ogromne i tym boleśnieszyszy jest upadek*), zestawieniami (*Żaden z europejskich zespołów nie zaprezentował się w Rosji tak źle jak Polacy*), porównaniami (*Dziś te biało-czerwone reklamy wyglądają jak żarty o sznurze wisielca*), metaforą (*kac szybko nie minie*). Wprost wyrażone zostają stany emocjonalne: smutek, gorycz, upokorzenie. W lidzie – jak odnotowano to już w innych tytułach prasowych – wspomina się o meczu o honor z Japonią.

W opracowaniach podkreśla się rosnącą rolę kodu wizualnego we współczesnej komunikacji: „wizualizacja wydarzeń jest środkiem, który zwiększa atrakcyjność przekazów i sprawia, że w większym stopniu przyciągają one uwagę czytelnika niż wiadomości werbalne” [Piekot 2005: 93]. Bez wątpienia taka właśnie jest jedyńska „Polski The Times” z 25 czerwca 2018 roku. Dziennik ten

⁶ Jak udało się ustalić, taki obraz i tekst o meczu były tylko w wydaniu warszawskim. Na ogólnopolskiej okładce w prawym górnym rogu znajdowało się jedynie odesłanie do strony internetowej: *Polska – Kolumbia – czytaj online rp.pl/rosja2018*, któremu towarzyszyło zdjęcie twarzy Roberta Lewandowskiego.

jako jedyny nie wykorzystał na pierwszej stronie zdjęcia przedstawiającego piłkarzy. Całą okładkę zajmuje fragment boiska z białą linią obrazującą aut, nad którym przelatuje piłka w kolorze biało-czerwonym, mająca oczywiście symbolizować reprezentację Polski. O tym, że futbolówka jest w ruchu, świadczy rozmyty obraz. Wszystkie przekazy słowne są oznaczone białą czcionką. Najbardziej wyeksponowanym wyrazem jest *Ups...* podkreślające upadek Polaków i związany z nim zawód kibiców. Komunikat *Kolumbia wykopała Polskę na aut* współgra z obrazem, kod wizualny i werbalny są zatem komplementarne. Przekaz ten można odbierać dosłownie i przenośnie. Ponadto podkreśla się, że na mundialu pozostał Polakom tylko mecz o honor. Mniejszą czcionką zapisano zapowiedzi trzech obecnych na łamach tego numeru artykułów poświęconych polityce polskiej i zagranicznej. Cała pierwsza strona, podobnie jak w przypadku wydania tego dziennika po meczu z Portugalią, podporządkowana jest wydarzeniu piłkarskiemu. Nawet logotyp gazety oraz informacje o dniu i dacie wydania zostały umieszczone w nietypowych miejscach.

Popularne wśród kibiców hasło *Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce* głosi, że trzeba być z drużyną na dobre i na złe i wspierać ją niezależnie od osiągniętych wyników. Analiza pierwszych stron gazet wydawanych dzień po najważniejszych meczach reprezentacji Polski w piłce nożnej w drugiej dekadzie XXI wieku pokazuje, że dziennikarze niekoniecznie się nim kierują. Okazuje się, że nie tylko zwycięstwa wyzwalają pozytywne emocje i nawet przegrana może być powodem do dumy. I wręcz przeciwnie – niektóre porażki wprawiają w poczucie wstydu i sprzyjają krytyce.

Najczęściej pojawiającym się motywem wizualnym na okładce było – co nie dziwi – zdjęcie przedstawiające piłkarzy. Mimo porażki w ćwierćfinale Euro 2016 eksponowano na fotografiach radość, dumę i zadowolenie. Wyjątek stanowiła jedynka „Rzeczpospolitej”, na której dominującym odczuciem było przygnębienie. Okładki po przegranym meczu z Kolumbią w mistrzostwach świata w zdecydowanej większości wyrażały rozżalenie. Dla zo-

brazowania negatywnych odczuć raz pokuszono się nawet o stylizację. Wiele mówiącą pierwszą stronę zaprezentował dziennik „Polska The Times”, który jako jedyny nie wykorzystał wizerunku piłkarzy.

Mimo ważnej roli, jaką odgrywają współcześnie przekazy pozawerbalne, na otwierających wydanie stronach gazet nie brakowało mocnych słów, nierzadko wyeksponowanych graficznie. Zróżnicowana wielkość czcionki, pisownia wersalikami, używanie przyciągających wzrok kolorów czy posługiwanie się wykrzyknikami to te elementy wizualizacji semantyki, które już na stałe zagościły na pierwszych (i nie tylko) stronach gazet. Na pomęczonych jedynkach patos mieszał się z potocznością, a nawet wulgarnością, mogliśmy bowiem czytać o bohaterach, dumie i szacunku, a innym razem – cieniasach, dziadach, którzy mają spadać. Dominującym sposobem waloryzowania była nacechowana – w zależności od turnieju – negatywnie bądź pozytywnie leksyka. Nie brakowało wykładników emocji, co potwierdza, że rywalizacja sportowa bez tego nie istnieje, a stworzenie czysto informacyjnego przekazu wydaje się wręcz niemożliwe. Ci sami piłkarze pod wodzą tego samego trenera są oceniani przez pryzmat osiągniętych wyników, a w przypadku niepowodzeń droga od bohatera do zera jest niezwykle krótka.

Bibliografia

- Brzoza K. [2016], *Człowiek na okładkach wybranych polskich tygodników w 2015 roku*, „Rocznik Prasoznawczy”, t. 10, s. 139–158.
- Hojka B. [2012], *Relacje między obrazem a tekstem we współczesnych przekazach prasowych*, [w:] *Język nowych mediów*, K. Michalewski (red.), Primum Verbum, Łódź, s. 157–165.
- Jupowicz-Ginalska A. [2017], *Zadania okładek współczesnych magazynów drukowanych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, t. 9 (200), s. 71–89.
- Michalewski K. [2009], *Komunikaty mieszane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Pallus P. [2019], *Rok 2018 w telewizji: Polsat najpopularniejszy, zyskały główne kanały TVP*, <https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/najpopularniejsze-programy-i-kanały-w-2018-roku/24lx5c1>, 2.01.2019 (dostęp: 26.02.2019).
- Piekot T. [2005], *Pierwsza strona gazety jako komunikat*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, t. XXXI, s. 85–94.
- Piekot T. [2009], *Problemy analizy przekazów werbalno-wizualnych na przykładzie wiadomości prasowych*, [w:] *Między obrazem a tekstem*, A. Kowalczykowa, J. Jarniewicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 65–75.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 26.02.2019).

Cechy językowe felietonów Jerzego Dudka i Tomasza Frankowskiego

Celem artykułu jest analiza felietonów pisanych przez dwóch znanych polskich piłkarzy: Jerzego Dudka i Tomasza Frankowskiego. Obaj sportowcy grali w reprezentacji Polski i odnosili znaczące sukcesy w swoich klubach. Dudek – przede wszystkim za granicą (w Feyenoordzie Rotterdam czy Liverpoolu), Frankowski – w Polsce (w Wiśle Kraków czy Jagiellonii Białystok). Obaj też, po zakończeniu kariery, rozpoczęli aktywność na polu działalności publicystycznej i komentują bieżące wydarzenia sportowe, zarówno w telewizji, jak i na łamach prasy. Ich teksty wykazują podobieństwo pod względem struktury, treści, jak również cech stylistycznych. Stanowią przegląd najważniejszych i aktualnych wydarzeń sportowych (głównie ze świata piłki nożnej), który łączony jest z komentarzem.

Oglądowi poddano 20 felietonów (10 napisanych przez Jerzego Dudka i 10 autorstwa Tomasza Frankowskiego). Teksty pierwszego z nich pochodzą z internetowego wydania „Przeglądu Sportowego” i opublikowane zostały w latach 2018–2019. Teksty drugiego z piłkarzy przejęto z internetowego wydania „Faktu” i napisane zostały na przełomie lat 2013 i 2014. Głównym celem analizy jest spojrzenie na wypowiedzi obu piłkarzy jako aktualizacje gatunkowe felietonu i odpowiedź na kilka badawczych pytań: jakie są cechy językowe omawianych tekstów? Jakie własności gatunkowe felietonu – które mimo

wszelkich trudności interpretacyjnych związanych z opisem tego typu mowy uważane są jednak za produktywne – udaje im się realizować? Wreszcie – jak radzą sobie obaj sportowcy w roli felietonistów?

Warto przypomnieć, że wśród najważniejszych cech gatunku wymienia się stylistyczną swobodę, kreatywność, satyryczność, stronniczość, prowokacyjność, perswazyjność, a także aktualność i tematyczną dowolność; tytuł felietonu jest zazwyczaj sugestywny, lakoniczny, o postaci zawiadomienia lub oznajmienia [Wojtak 2004: 202–237].

Zadaniem obu felietonistów jest ocena piłkarskiej rzeczywistości – świata, który mogą wartościować ze względu na swoją rangę, osiągnięte sukcesy i doświadczenie. Większość wyodrębnionych środków wyraża nacechowanie aksjologiczne. W przeprowadzonej analizie pomija się opis jednostek leksykalnych – prymarnie lub wtórnie wartościujących [Puzynina 1992: 120] – chyba że obrazują jedną z cech, które składają się na dominantę stylistyczną wypowiedzi. Mogą ją określić trzy ogólne własności: **nieoficjalność**, **kreatywność** i **tematyzacja**. Przez tematyzację rozumie się dobór jednostek słownych, które potrzebne są do nazwania opisywanej rzeczywistości i ściśle z nią związane (idzie np. o nazwy klubów piłkarskich, określenia piłkarzy czy sformułowania, które ilustrują zachowanie piłkarzy w czasie gry). Pojedynczy wyraz lub pojedyncze połączenie mogą kumulować wszystkie te własności. Jednostki słowne będące przykładem tematyzacji stanowią część polszczyzny sportowej, niehomogenicznej odmiany języka, w której łączy się różne style przekazu. Artur Tworek widzi w niej język przepisów, reguł, zaleceń, zakazów; język naukowy służący do opisu zagadnień związanych ze sportem; język relacji, komentarza i publicystyki sportowej; język sportowych programów telewizyjnych; język sportowych programów radiowych; język sportowców i trenerów; język kibiców; język spikera widowiska sportowego; kompilację języka dziennikarza lub rzadziej kibica oraz sportowca lub trenera, np. w wywiadzie [Tworek 2000: 334–336].

Poszczególne segmenty badanych felietonów są wyraźnie wyodrębnione i łatwo uchwytnie. Mają zazwyczaj postać sygnałów, a więc początkowych i końcowych elementów tekstu lub cech wypowie-

dzi, które wprowadzane są przez nadawcę intencjonalnie z myślą o tym, by powiadomić odbiorcę o rozpoczęciu lub zakończeniu narracji [Dobrzyńska 1974: 5].

Inicjalnym segmentem komentarzy Frankowskiego jest tytuł całego cyklu (*Podcinka Franka*), poprzedzający każdą z badanych aktualizacji. Wyraz *podcinka*, funkcjonujący w sporcie jako: 1. określenie sposobu zdobycia bramki przez kopnięcie piłki nad głową bramkarza lub 2. uderzenie przeciwnika w nogi mające spowodować jego upadek – przywołując na myśl takie skojarzenia, jak: skuteczność, finezyjność, popisowość, ale też umiejętność przeciwstawienia się rywalowi, walka, siła, pośrednio ma zapowiadać barwny i konfrontacyjny styl wypowiedzi, typowy dla felietonu. Użycie w nazwie przydomka piłkarza zmniejsza dystans między autorem a czytelnikami, służąc budowaniu nadawczo-odbiorczej wspólnoty.

Felietony Jerzego Dudka nie są sygnowane nazwą cyklu. Znakiem otwarcia jest tytuł (mający postać cytatu dobieranego z zasadniczej części wypowiedzi), którego powtarzaniem i stałym komponentem jest nazwisko autora. Wyraża on najważniejszą, przykuwającą uwagę myśl będącą przedmiotem rozważań felietonisty. Jako tytuł wprowadza się rozbudowane partie oceniające odnoszące się do opisanych osób, np. *Styl Sá Pinto to zastraszanie, rządzenie twardą ręką i robienie podziału „my” kontra „oni”*; *Lewandowski daje koncert. Z Hamannem znam się od lat, ale uważam, że trochę przesadził*; *Piątek podjął jedyną słuszną decyzję. Trafia na znacznie większą scenę, gdzie rośnie presja*; *Jak wykorzystać wejście smoka? Piątkowi otworzyły się drzwi do gry na największych scenach*; *sytuacji klubów piłkarskich, np. El Clásico powie nam prawdę. Real idzie w dobrym kierunku, nadszedł czas powiedzieć: „Sprawdzam”*; *Casus Wisły pokazuje charakter Polaków*; *Giganci w fazie grupowej LM stosują lekko zmodyfikowaną szkolną regułę trzech „Z”*; *Gorzej niż w 2018 roku być nie może* (tytuł nawiązuje do nieudanej gry polskich klubów i reprezentacji w minionym sezonie); *Mam wrażenie, że wszyscy boją się prawdy związanej ze skalą działalności kibicowskiej w Wiśle*; a także sędziowania rozgrywek piłkarskich: *Oby VAR nie był głównym aktorem*.

Korpus felietonów Jerzego Dudka poprzedzony jest także paratekstem streszczającym najważniejsze wątki poruszane przez autora, np.:

Były reprezentant Polski poruszył w tekście kwestię krytyki wymierzonej przez Dietmara Hamanna w Roberta Lewandowskiego;

Robert nie musi odpowiadać słowami, wystarczy, że robi to na boisku – uważa Dudek;

Były bramkarz napisał także o wracającej po zimowej przerwie Lidze Mistrzów [z tekstu: *Lewandowski daje koncert. Z Hamannem znam się od lat, ale uważam, że trochę przesadził*].

Redakcyjna zapowiedź, podobnie jak tytuł, pełni funkcję facyczną oraz informacyjną. Ponieważ w felietonach obu piłkarzy podejmuje się najczęściej więcej niż jeden wątek, a tytuł i lid odsyłają wyłącznie do jednego, przywołany segment pozwala spojrzeć na wypowiedź jako całość. Umieszczany jest na prawach streszczenia, w którym grupowane są cytaty z wypowiedzi felietonisty lub ich parafraza, a także słownictwo metajęzykowe wprowadzające w komentarz, tu: *reprezentant poruszył w tekście, były bramkarz napisał*.

Tytuły felietonów Tomasza Frankowskiego mają zazwyczaj charakter komentujący: uwagę zwracają postulaty (*Pieniądze w kadrze są ważne; Polscy piłkarze powinni wyjeżdżać*), wartościujące oceny związane z działaniami konkretnych osób (*Urban broni się wynikami; Štílić nie jest wzmocnieniem Wisły; Smuda nie jest Dyzmą*), a także prognozy (*Piłkarze Legii dogadają się z Bergiem*). Dwa nagłówki mają charakter informacyjny – lakonicznie informują o treściowej zawartości tekstu (*Wesołe jest życie emeryta; Napastnicy, którzy zapadli mi w pamięć*). Przywołanym tytułom – tak w wypadku tekstów Frankowskiego, jak i Dudka – nadaje się zazwyczaj postać zdań i wyrażają najczęściej jeden stan rzeczy.

Wspólnym segmentem otwierającym teksty obu piłkarzy jest lid, a więc pierwszy akapit wypowiedzi dziennikarskiej, graficznie

wyodrębniony [Wojtak 2010: 163]. W badanym materiale dominują lidy komentujące, np.:

Kwestia pieniędzy czy podziału premii w kadrze jest oczywiście istotna, choć nie powinna być najważniejszym tematem na zgrupowaniu reprezentacji. Być może jeden na dwudziestu zawodników nie przejmuje się tym tematem, ale większość chce znać zasady finansowania i dlatego pomysł z wcześniejszym ustaleniem premii za awans do mistrzostw Europy uważam za słuszny [TF 5.11.2013];

Za nami tydzień hitów w światowej piłce. Ale w większości przypadków zamiast wielkich meczów mieliśmy kity. Tak było u nas [JD 25.01.2019].

Można mówić także o występowaniu lidów streszczających, które sygnalizują zawartość treściową publikacji:

W nowy rok wchodzę nieco sentymentalnie. Chcę państwu opowiedzieć, co dzieje się chwilę po zejściu ze świecznika, czyli po zakończeniu kariery zawodowego piłkarza. Jak przestawiłem swoje priorytety? Czy odnajduję się w nowej roli? Co teraz sprawia mi przyjemność, a co nuży? [TF 7.01.2014];

Oglądając w niedzielny wieczór mecz Levante z Barceloną zobaczyłem w barwach gospodarzy napastnika Angela. Wróciły wspomnienia, dlatego postanowiłem przybliżyć czytelnikom, z jakimi zawodnikami walczyłem o miejsce w składzie podczas mojej kariery. Dzisiaj skupię się na zagranicznych piłkarzach. Było ich wielu, ale niektórzy zapadli mi mocno w pamięć [TF 21.01.2014].

Innym rodzajem otwarcia jest lid prognozujący:

Oczekiwania wobec nowego trenera Legii będą duże, to wiemy doskonale. Nowi właściciele klubu z pewnością będą chcieli, aby pod jego okiem drużyna wykonała krok do przodu i pokazała się

z dobrej strony nie tylko w Polsce, ale przede wszystkim w Europie. W porównaniu z tym sezonem o poprawę nie powinno być ciężko [TF 14.01.2014].

Większość lidów poprzedzających korpus wypowiedzi Jerzego Dudka ma charakter metatekstowy i tworzona jest przez redakcję gazety. Powstaje przez to wrażenie nadmiaru: pierwszy akapit, choć uboższy treściowo, jest bowiem komponowany tak samo jak przywołane wcześniej streszczenie, np.:

Jerzy Dudek pisze w felietonie o technologii VAR i niekorzystnych jego zdaniem aspektach wideoweryfikacji [JD 18.02.2019];

Uśmiechnąłem się, kiedy zobaczyłem wyniki losowania półfinałów Pucharu Króla, w których Królewscy trafili na Barcę. Z perspektywy kibica seria trzech klasyków nie mogła nadejść w lepszym momencie – pisze w felietonie dla „PS” Jerzy Dudek [JD 4.02.2019].

Próbując wskazać, co jest finalnym delimitatorem felietonów, należy wziąć pod uwagę ostatni akapit wypowiedzi, ale też w niektórych kontekstach – segment tematyczny, który ją wieńczy. W ostatnim paragrafie poddanych analizie wypowiedzi dostrzec można zarówno typowe dla felietonu delimitatory zawierające metaoperatory w postaci eksplicytnych formuł, jak również delimitatory implicytnie informujące o końcu wypowiedzi [Pietrzak 2013: 99–120]. Pierwsze z nich bezpośrednio, wprost, wyrażają informację, że nadawca zmierza do zakończenia wypowiedzi lub ją zamyka. Znajdujemy je przede wszystkim w felietonach Tomasza Frankowskiego:

Na koniec jeszcze kilka słów na temat losowania grup eliminacyjnych Euro 2016 [TF 25.02.2014];

Na koniec jeszcze dwa słowa o Jagiellonii, gdzie nowym trenerem został Piotr Stokowiec [TF 25.06.2013];

Na koniec kilka słów o snajperach [TF 17.12.2013];

Na koniec chciałbym pogratulować zawodnikom i trenerowi, którzy zostali wyróżnieni za zeszły rok przez Polski Związek Piłkarzy [TF 14.01.2014];

Na koniec jeszcze dwa zdania o transferze Roberta Lewandowskiego do Bayernu [TF 7.01.2014];

Na koniec jedna rada dla młodych piłkarzy – jeśli trafi się wam oferta z Anglii, weźcie pod uwagę wasze przygotowanie fizyczne [TF 11.02.2014];

Na koniec jeszcze kilka słów na temat losowania grup eliminacyjnych Euro 2016. Trafiliśmy jak trafiliśmy, można powiedzieć, że przeciętnie [TF 25.02.2014];

Na koniec kilka słów o sytuacji w Lechii Gdańsk. Niesamowicie martwi mnie fakt, że problemy z finansową płynnością mają kolejne kluby ekstraklasy, w tym nawet jej lider [JD 21.01.2019].

Każdy z przywołanych operatorów kumuluje dwie funkcje: z jednej strony – zapowiada koniec wypowiedzi, z drugiej zaś – stanowi sygnał zmiany wątku tematycznego.

Delimitatory implicytne – trudniej uchwytnie i bogatsze w formie – to informacje odnoszące się do ostatniego z przywołanych wątków lub – w wypadku felietonów jednotematycznych – do całej wypowiedzi, które stanowią skonwencjonalizowaną formę wieńczenia felietonu [Pietrzak 2013: 104]. Magdalena Pietrzak, przyglądając się felietonistycy XIX-wiecznej, wyodrębnia w tej funkcji zwroty ewaluatywne – *wartościujące przywoływane wydarzenia, zjawiska, przedmioty czy osoby*; akty obligatoryjne – *apelowanie, radzenie, nakłanianie bądź wzywanie do podjęcia konkretnych działań czy też nakładanie na siebie (tj. felietonistę) określonych zobowiązań*; uogólniający wniosek, który może [...] *przybrać postać zdania ogólnego, sentencji czy ironicznej puenty oraz komentarz metatek-*

stowy – wypowiedzi felietonisty o samym tekście, *a co za tym idzie obecność mocniej wyeksponowanego podmiotu mówiącego* [Pietrzak 2013: 104–120]. W badanych felietonach pojawiają się cztery pierwsze rodzaje delimitatorów, które można uzupełnić o akty ekspresywne, mające postać życzeń. Oto kilka przykładów:

a) delimitatory zawierające elementy ewaluatywne, np.:

Tyle mówi się o wprowadzaniu Finansowego Fair Play, ale dla mnie jego idea **powinna zakładać** też płynność związaną z wypłacaniem pensji. A tej brakuje, czego przy wszechobecnym kontroliach **nie jestem w stanie zrozumieć**. Nad tym problemem **bez wątpienia trzeba się pochylić**. **Najlepiej** teraz, skoro sytuacja **jest ekstremalna**, bo nie dotyczy **przeciętniaka**, tylko **lidera** [JD 21.01.2019];

b) delimitatory zawierające akty obligatywne, np.:

Na koniec jedna rada dla młodych piłkarzy – jeśli trafi się wam oferta z Anglii, weźcie pod uwagę wasze przygotowanie fizyczne. Ta liga odstaje pod tym względem od pozostałych i niewiele jest w stanie wytrzymać tempo i obciążenia w czasie treningów i meczów. Sam się o tym przekonałem... [TF 11.02.2014];

Dopóki jest iskierka nadziei, trzeba walczyć, bo to klub o pięknej historii, z wielkimi tradycjami, ale podnieść go z dna będzie bardzo trudno [JD 7.01.2019];

c) delimitatory zawierające uogólniony wniosek, np.:

Wychodzi na to, że w swojej karierze miałem przyjemność rywalizowania z naprawdę ciekawymi zawodnikami. W dużej mierze to dzięki nim tak długo utrzymywałem wysoką formę [TF 28.01.2014];

Hamann powiedział też, że Bayern powinien pozbyć się Lewandowskiego, bo ten nie strzela ważnych goli, ale od czasu transfe-

ru Polak nie zawodzi. A ostatnio daje koncert za koncertem, jak w starciach z Herthą czy Schalke. Robert nie musi odpowiadać słowami, wystarczy, że robi to na boisku [JD 12.02.2019];

d) delimitatory zawierające akt ekspresywny (życzenia), np.:

Menedżerowie i skauci mają dobre rozeznanie na rynku, dlatego jeśli jakiś młody zawodnik pokaże się z dobrej strony, to od razu trafia pod lupę większych klubów. Aby zapracować na propozycję, musi jednak utrzymać wysoką formę przez dłuższy czas. **Życzę mu tego, bo pamiętam, że ja również byłem dość wnikliwie obserwowany, ale do żadnego słynnego klubu na zachodzie niestety nie trafiłem** [TF 5.11.2013].

Zestawione przykłady dowodzą, że narracja poddanych analizie felietonów jest silnie zsubiektywizowana. Obaj nadawcy ujawniają się czytelnikom i eksponują autorskie „ja”, o czym świadczą przywołane już sygnały finalnej delimitacji (por. **Na koniec chciałbym pogratulować zawodnikom i trenerowi...**). Pierwszoosobowe formy czasowników, oprócz tego, że sygnalizują etap wypowiedzi (**Zacznę od Maćka Żurawskiego. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jakiej klasy był zawodnikiem** [TF 28.01.2014]), służą też prognozowaniu (**Spodziewam się ofensywnego piłkarskiego festiwalu** [JD 18.02.2019]), wskazywaniu pożądanых przez nadawcę stanów rzeczy (**Mam nadzieję, że Arek Głowacki nałoży trochę lodu na rozgrzane głowy swoich młodszych kolegów, którzy są pewnie strasznie „nagrzani” po ostatnich zwycięstwach** [TF 25.02.2014]) oraz koncentrowaniu uwagi czytelnika na skuteczności przekazu, np. **Mam nadzieję, że trochę wam to przybliżyłem** [TF 7.01.2014]. Po wielokroć poprzedzają partie oceniające:

Zawsze **byłem zdania**, że polscy piłkarze powinni wyjeżdżać do zagranicznych klubów, jeśli tylko mają okazję [TF 11.02.2014];

Na razie do zespołu Białej Gwiazdy dołączył Semir Štilić. **Powiem szczerze**, że dla mnie to żadne wzmocnienie [TF 4.02.2014];

Ale nie powiedziałbym, by Jürgen teraz też miał patent na Lewego i wiedział o nim wszystko, jak jeszcze przed kilkoma laty [JD 18.02.2019];

Myślę, że takie dyplomatyczne deklaracje naszych piłkarzy i trenerów wynikają przede wszystkim z asekuracji [TF 25.06.2013];

Myślę, że bariera językowa nie będzie żadną przeszkodą pomiędzy Bergiem i piłkarzami [TF 14.01.2014];

Na papierze najsilniejszy jest Lech, **ale z tego co widzę**, dużo zmian dokonano w Śląsku [TF 25.06.2013].

Podmiotowość nadawcy akcentują też formy czasowników 3 os. lp. czasu teraźniejszego lub czasu przeszłego łączone z celownikową formą zaimka osobowego. Wśród konstrukcji tego typu znajdujemy połączenia, które oprócz tego, że mają charakter wartościujący lub prognozujący, eksponują też emocje nadawcy, np. *Odwrotnie wygląda za to sytuacja w Krakowie, **co mnie niezmiernie cieszy*** [TF 25.02.2014]; *Od dawna **denerwowało mnie i męczyło** wchodzenie po schodach* [TF 7.01.2014], mogą też wskazywać, jaką rangę przypisuje nadawca omawianej kwestii, np. ***Ciekawi mnie**, co wymyśli Niko Kovač* [JD 18.02.2019].

Zdarza się, że nadawca posługuje się formą inkluzywnego „my”. Dzięki niej odbiorca zostaje wciągnięty w świat autora, który tworzy wrażenie, że czytelnik jest równoprawnym podmiotem rozważań. Jak zauważa Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, 1 os. lm. czasowników powoduje „zawłaszczanie świata przekonań odbiorcy, gdyż w deklarację przekonań włącza się w ten sposób nie tylko nadawcę, ale i odbiorcę [...] w tekstach retorycznych (np. w przemówieniach i kazaniach) służy nawiązaniu bezpośredniego kontaktu ze słuchaczem, kształtuje poczucie bliskości z nim i wspólnoty” [Zdunkiewicz-Jedynak 2010: 54], np.:

Wiemy, jaka jest sytuacja w krakowskim klubie. Pieniądzy mało, sam się zdziwiłem, że Smuda namówił do przejścia Štilicia. Widocznie trener ma wielki dar przekonywania [TF 4.02.2014];

Obrona Bayernu ostatnio nie gra dobrze. Szczególne problemy Niemcy mają w sytuacji, gdy trzeba wyprowadzać piłkę spod wysokiego pressingu, a o tym, jak dobrze Liverpool go zakłada, **wiemy wszyscy** [JD 18.02.2019];

Dzięki Smudzie i jego piłkarzom **mamy** jakąkolwiek rywalizację na górze [TF 25.02.2014].

Nadawcę wyodrębniają liczne wyrażenia metatekstowe, spośród których część odnosi się do podmiotu mówiącego (np. *Z obecnego składu ani jednego piłkarza nie wstawiłbym do jedenastki, która pokonała 2:1 **mój** Liverpool w finale Ligi Mistrzów w 2007 roku* [JD 28.01.2019]; *Poruszam się rowerem, który otrzymałem od kibiców Jagi podczas **mojego** benefisu* [TF 7.01.2014]) oraz podmiotu słuchającego [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 187] (*Chcę **państwu** opowiedzieć, co dzieje się chwilę po zejściu ze świecznika, czyli po zakończeniu kariery zawodowego piłkarza. Jak przestałem swoje priorytety?* [TF 7.01.2014]; *Jeśli ktoś powie **wam**, że dwa miesiące to mało czasu, zobaczcie, jak w tym czasie zmienił się odbiór niektórych par 1/8 finału Ligi Mistrzów* [JD 12.02.2019]; *Ludzie często mnie pytają, jak to jest być emerytem w tak młodym wieku. Mam nadzieję, że trochę **wam** to przybliżyłem* [TF 7.01.2014]). W felietonach Jerzego Dudka ostatni typ jednostek pojawia się rzadko, stąd odczuć można, że opisy bramkarza są mniej spersonalizowane, a relacja między nadawcą a odbiorcami mniej poufała. W tekstach Tomasza Frankowskiego oficjalne zwroty adresatywne (tu: *państwu*) łączy się ze słownictwem familiarnym (*trochę **wam** to przybliżyłem*), a oba typy jednostek grupowane są niekiedy w jednej wypowiedzi.

Język felietonów obu piłkarzy można uznać za nieoficjalny, wartościujący i ukierunkowany tematycznie. W niektórych tekstach znajdujemy próby świadomej zabawy słowem. Co jest przejawem każdej z wymienionych kategorii? Zaczniemy od nieoficjalności.

Autorzy, snując refleksje poświęcone życiu piłkarskiemu, wprowadzają w tok narracji słownictwo rodzinne, które niweluje dystans między twórcą a czytelnikiem. Idzie tu przede wszystkim

o jednostki leksykalne mające charakter potoczny i antroponimy, które oddawane są w skróconej, nieoficjalnej postaci.

Wyekscerpowane jednostki kolokwialne to pojedyncze wyrazy i związki frazeologiczne. Służą one wyrażaniu emocji, głównie podziwu, radości lub irytacji, sygnalizując jednocześnie stosunek nadawcy do opisywanej osoby lub przedstawianego stanu rzeczy. Wprowadzając potoczny, autorzy wartościują przywoływane fakty – krytykują decyzje personalne podejmowane przez włodarzy klubów piłkarskich, a także dystansują się od sposobu zarządzania kadrą:

W Poznaniu mogą **sobie** teraz **pluć w brodę**, bo pewnie piłkarz z chęcią wróciłby do Lecha, ale ktoś zaspał, a Wisła z tego skorzystała [TF 25.02.2014]

pluć sobie w brodę ‘pot. wyrzucać sobie coś, żałować utraconej okazji, szansy’ [WSF];

Jest między nami jedna zasadnicza różnica. Ja byłem kupiony przez Francuzów za stosunkowo niewielkie pieniądze, dlatego w klubie **nikt nie miał ciśnienia**, żeby na mnie stawiać [TF 11.02.2014]
nie mieć ciśnienia ‘tu: pot. nie czuć potrzeby, aby podjąć prędko jakieś działanie’;

Sá Pinto musi wiedzieć, że w momencie przegranej zostanie sam. Tylko pytanie, czy mu to rzeczywiście przeszkadza, skoro podpisał trzyletni kontrakt, który gwarantuje mu sporo **kasy**, nawet w przypadku zwolnienia [JD 25.02.2019]
kasa ‘pieniądze, gotówka’ [SJP PWN].

Potoczna leksyka wprowadzana jest, by wskazać na wyniki sportowe osiągnięte przez drużyny:

W ostatnich latach zdarzyło się naszym zespołom kilka **wpadek** [TF 25.06.2013]
wpadka ‘pot. niespodziewane skompromitowanie się przez ujawnienie popełnionej pomyłki’ [SJP PWN].

Kolokwializmy nazywają także cechy lub umiejętności opisywanych osób:

W Strasbourgu grałem z Xavierem Gravelaine’em, Frankiem Fariną i Ivanem Hańkiem. Ten pierwszy z nienaganną lewą nogą, Farina to **lis** pola karnego, a Hašek przypominał... mnie [TF 21.01.2014]
lis ‘pot. człowiek sprytny, podstępny’ [SJP PWN] tu: ‘potrafiący oszukać przeciwnika na boisku’;

Bardzo ciekawa postać to z kolei Jay Bothroyd. Był świetny, znakomita lewa noga, ale... **głowa** trochę „**zryta**” [TF 21.01.2013]
zryta głowa tu: ‘pot. człowiek niespełna rozumu’;

Mam doświadczenie współpracy z trenerem Leo Beenhakkerem czy innymi obcojęzycznymi szkoleniowcami, a wszyscy w drużynie wiedzieli doskonale, o co im chodzi. Są tacy zawodnicy, którzy **ni w ząb nie rozumieją**, ale zawsze w takich momentach znajdzie się kolega, który przetłumaczy [TF 14.01.2014]
nie rozumieć ni w ząb ‘nie rozumieć czegoś wcale’ [WSF].

Wskazują również na relacje między działaniami klubów piłkarskich i grą piłkarzy a kibicami:

Mówi się o wprowadzaniu europejskich standardów do zespołu z Łazienkowskiej i generalnie mam wrażenie, że są to słowa trochę pod **publikę** [TF 14.01.2014]
publika ‘pot. widzowie jakiegoś zdarzenia lub publiczność’ [SJP PWN];

Jeśli drużyna zrealizuje swój cel, to nikt z opinii publicznej **nie przyczepi się** do wysokiej sumy [TF 5.11.2013]
przyczepić się ‘pot. mieć do kogoś pretensje, zwykle nieuzasadnione’ [SJP PWN].

Poza tym, że każda z wymienionych jednostek emocjonalizuje przekaz, tworzy też poczucie wspólnoty między nadawcą a odbiorcą

i upraszcza komunikat. Kolokwialne słownictwo może być używane intencjonalnie, z myślą o tym, by wpisać działania językowe autora w ogół mediatyzacyjnych zabiegów podejmowanych przez nadawcę; może również sygnalizować cechy idiolektu twórcy, którym posługuje się w przestrzeni pozamedialnej.

Innym charakterystycznym przejawem nieoficjalności jest wprowadzanie w tok narracji familiarnych form antroponimicznych. Wśród nich wymienić można przede wszystkim deminutywne warianty imion i przydomki. Pełnią one zasadniczo dwie funkcje: po pierwsze – ukazują nadawcę jako aktywnego uczestnika piłkarskiej rzeczywistości, który nie jest tylko jej obserwatorem, ale poniekąd też podmiotem; po drugie – jeśli powszechnie używane są przez komentatorów i kibiców piłki nożnej, wpływają na budowanie nadawczo-odbiorczej wspólnoty. Egzemplifikacją pierwszego użycia mogą być następujące przykłady:

Na początku tego sezonu wrocławianie stracili **Waldka Sobotę**, kontuzję złapał Sebastian Mila i okazało się, że bez dwóch kluczowych zawodników ciężko o dobre wyniki [TF 17.12.2013];

Obydwu zawodników łączy osoba menedżera, **Czarka Kuchar-skiego** [TF 11.02.2014].

Wyodrębnione formy mogą sugerować, że nadawca zna obie opisywane postaci i darzy je sympatią, jakkolwiek trudno stwierdzić, czy nie jest to jedynie kreacja. Autor podobnie oddziałuje na czytelnika, gdy sygnuje przedstawioną postać wyłącznie przez użycie imienia:

Tacy piłkarze jak **Semir, Darek** czy **Rafał** mogą wziąć przykład z braci Brożków lub Arka Głowackiego. Oni wrócili pod skrzydła Franza i swojego wyboru na pewno nie żałują [TF 4.02.2014];

Jednym z faworytów Ligi Mistrzów bez wątpienia będzie też Bayern Monachium, który zmierzy się z moim Liverpoolem.

Mam nadzieję, że za tydzień **Robertowi** przejdzie już okres udowadniania Dietmarowi Hamannowi, jak bardzo się mylił [JD 12.02.2019];

Ale nie powiedziałbym, by **Jürgen** teraz też miał patent na Lewego i wiedział o nim wszystko, jak jeszcze przed kilkoma laty [JD 18.02.2019].

Wyrazem językowej poufałości, a zarazem familiarności przekazu jest również forma *chłopak* (*chłopaki*), używana jako określenie piłkarza lub całej drużyny:

Życzę **chłopakom** sukcesu, bo silna Wisła jest potrzebna w naszej ekstraklasie [TF 4.02.2014];

Na razie do zespołu Białej Gwiazdy dołączył Semir Štilić. Powiem szczerze, że dla mnie to żadne wzmocnienie. Ten **chłopak** ma duże możliwości, ale nie traktujmy go z marszu jako gwiazdę ekstraklasy [TF 4.02.2014].

Zarówno Jerzy Dudek, jak i Tomasz Frankowski chętnie wprowadzają do swych tekstów przydomki nadawane piłkarzom, które są powszechnie znane i kojarzone przez kibiców piłki nożnej:

Wielu ludzi liczy na rywalizację Piątka z Arkadiuszem Milikiem, ale na nią trzeba poczekać. Napoli to inny zespół niż Milan. Już nie jest w kryzysie, a napastnikowi gra się tam po prostu łatwiej. „**Bomberowi**” trzeba dać czas, aby się zaaklimatyzował [JD 28.01.2019];

W Wiśle grałem jeszcze m.in. z Olgierdem Moskaiewiczem, Łukaszem Sosinem, Danielem Dubickim czy Igozem Sypniewskim. „**Olo**” zawsze z umorusaną koszulką, waleczne serce [TF 28.01.2014];

„**Grosik**” to gorąca głowa, nieprzewidywalny drybling i znakomita szybkość. Dobrze, że teraz zmienił klub i spróbuje swoich sił w Rennes. Jeszcze z pięć tłustych lat przed nim [TF 28.01.2014];

Z Grześkiem Rasiakiem dużo rozmawialiśmy w czasie podróży na mecze. Kiedy grał w Jadze, jego rodzina mieszkała w Poznaniu. W klubie do dziś żałują, że „**Rossi**” nie ściągnął żony na Podlasie. Może wtedy strzeliłby więcej goli? [TF 28.01.2014];

Muszę jeszcze wspomnieć o Bartku Grzelaku. Miał ogromnego pecha. Gdzie się nie pojawił, miał dłuższą przerwę z powodu kontuzji. W Jagiellonii trener Michał Probiez ułożył plan taktyczny pod „**Grzela**”, a on w ostatnim sparingu zerwał ścięgno Achillesa i w Jagiellonii nawet nie zadebiutował [TF 28.01.2014].

Co ważne, użycie przydomka nie zaciemnia przekazu. Jak wspomniano, są to nazwy albo powszechnie kojarzone przez kibiców piłkarskich, albo nawiązujące brzmieniem do nazwiska lub imienia. To, kto jest denotatem nazwy, może być wyraźnie sugerowane przez kontekst (por. *Bomber* na określenie *Krzysztofa Piątka*).

Język komentarzy Dudka i Frankowskiego wzbogacany jest o środki słownej kreatywności. Oprócz tego, że wiele z nich pełni funkcję ludyczną, to – będąc istotnym wyznacznikiem felietonu – podkreślają świadomość gatunkową twórców. Często stanowią formę wartościowania.

Pierwsza grupa dostrzeżonych środków ma charakter leksykalny. Wśród nich pojawiają się **porównania**, które obrazują cechy i zdolności opisywanych osób przez odwołanie do asocjacji związanych ze światem zwierząt; stanowią konceptualizację przymiotów fizycznych, takich jak siła i zwinność:

Moim kolejnym rywalem był Carl Cort. **Wielki, silny jak tur**, niestety trapiiony przez kontuzje [TF 25.06.2013];

Od dawna denerwowało mnie i męczyło wchodzenie po schodach. Unikałem tego przez większą część kariery. Gdy tylko było to możliwe, korzystałem z windy. Wjeżdżałem nawet na 1. piętro. Teraz **biegam** po schodach **jak młody konik** [TF 7.01.2014].

Stosunkowo liczną grupą badanych jednostek są **metafory**. Zazwyczaj mają one postać predykatywnych stwierdzeń w formie orzeczenia słowno-imiennego:

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że system VAR poprawia futbol i w XXI wieku jest dla sportu po prostu niezbędny. Ale często odnoszę wrażenie, że **powtórki** wideo są najważniejszym **zawodnikiem** meczu [JD 18.02.2019];

Pamiętam, jak grając w Wiśle walczyliśmy z Barceloną, dla której były to pierwsze poważne mecze w sezonie. Nie mieliśmy szans, mimo iż strzeliliśmy im trzy gole. W pierwszej rundzie to **polskie ekipy** są taką „**Barceloną**” [TF 25.06.2013];

Trener jest najważniejszym „**rzecznikiem prasowym**” drużyny, to on występuje na konferencjach prasowych i to jego wypowiedzi są najczęściej cytowane [JD 25.02.2019].

Przenośnie służą wyrażaniu wartościujących sądów skierowanych na sposób rozstrzygania problematycznych fragmentów gry i skuteczność polskich piłkarzy. Akcentują też rolę selekcjonera kadry. Metafora, mająca postać wyrażenia, wprowadzana jest także na określenie futbolowego sukcesu:

Przekonywali się o tym kolejni napastnicy, którzy zawodzili w barwach Rossonerich. Ostatnim był Gonzalo Higuain. Jego przykład pokazuje, że transfer do Mediolanu nie musi być kolejnym krokiem na drodze do **piłkarskiego nieba** [JD 21.01.2019].

Zestawianie odmiennych elementów rzeczywistości znajduje także wyraz w **nosemantyacji**:

Czułem, że gdy Ed Woodward zdecyduje się zwolnić José Mourinho, to ta ekipa może **odpalić**. Nigdy nie przewidziałbym jednak, że zrobi to aż tak dobrze! [JD 12.02.2019]
odpalić ‘tu: o osobie lub drużynie: zacząć grać skutecznie’;

The Reds nieźle radzą sobie w obronie, ale w ofensywie... **wyhamowali**, że tak to ujmę [JD 25.02.2019]
wyhamować – ‘tu: o osobie lub drużynie: grać nieskutecznie’.

Choć wyrazy *odpalić* ‘udać się’ i *wyhamować* ‘spowolnić’ utrwalone są w polszczyźnie, w cytowanych zdaniach odnoszą się do osobowego agensa, wskutek czego ich treść ulega modyfikacji: wskazują bowiem na skuteczność gry piłkarzy. Sygnałem, że autor dokonuje modyfikacji wartości znaczeniowej drugiego z wyrazów, jest metajęzykowy komentarz *że tak to ujmę*.

Tomasz Frankowski bawi się językiem, wprowadzając w tok narracji **przysłowia i obiegowie formuły**. Ich funkcją jest wartościowanie gry i poczynąń piłkarzy:

Być może w europejskich rozgrywkach można było wywalczyć więcej punktów, ale tak **krawiec kraje, jak mu materii staje** [TF 25.06.2013]
tak krawiec kraje, jak (mu) materii staje ‘człowiek może dysponować tylko tym, co faktycznie posiada i do tego musi dostosować swoje wymagania’ [WSF];

Marcin Kuźba wypłynął w Wiśle na moim nieszczęściu, kiedy doznałem kontuzji. Nastrzelał tyle goli, że miałem problem z powrotem do pierwszego składu. Dzisiaj pracuje jako skaut dla Białej Gwiazdy, ale jest to syzyfowa robota (sic!). **Z pustego i Salomon nie należy** [TF 28.01.2014]
z pustego i Salomon nie należy ‘nikt niczego nie zrobi, jeżeli nie dysponuje odpowiednimi środkami’ [WSF];

„**Ciszej jedziesz, dalej zajedziesz**” – jeśli wiślaczy będą się trzymać tej zasady, zagrają w europejskich pucharach, a może nawet sprawią sensację i strącą Legię z tronu [TF 25.02.2014].

Cechą wypowiedzi obu piłkarzy jest również budowanie spiętrzeń leksykalnych o charakterze werbalnym i nominalnym. Nagromadzenie, według Danuty Buttler, to „układy słów grupowanych na podstawie jakiejś wspólnej cechy (np. podobieństwa budowy słowotwórczej)” [Buttler 1974: 94]. W poddanym analizie materiale przybiera postać triady słownej, która uplastycznia i dynamizuje przekaz, obrazując grę i faktyczną lub postulowaną postawę piłkarzy:

Drybluje, rozgrywa, podaje, a przede wszystkim strzela i ma więcej goli niż np. Luis Suárez z Barcelony (przed 22. kolejką – 17 do 16) [JD 4.02.2019];

Trzeba **wyjść** na boisko, **wygrać i wrócić** do domu [TF 25.06.2013];

Po Piątku widać, że jest **poświęcenie, pokora, zapal** do pracy [JD 4.02.2019].

Spiętrzenie może wiązać się z grupowaniem wyrazów dotyczących jednego pola semantycznego:

Dubicki wsadzał **głowę** tam, gdzie inni bali się włożyć **nogę** [TF 28.01.2014].

Wśród składniowych środków realizujących kreatywną funkcję języka odnotowano jeden przykład **powtórzenia i paralelizmu składniowego**. Tomasz Frankowski, opisując wyróżnienia przyznane piłkarzom przez działaczy sportowych, posługuje się zwrotem *swoi wybrali swoich*, dzięki czemu kładzie akcent znaczeniowy na charakter nagrody:

Myślę, że wszystkie wyróżnienia są zasłużone, tym bardziej że to **swoi wybrali swoich** [TF 14.01.2014].

Paralelizm składniowy dostrzeżono w felietonie Jerzego Dudka. Polega on na grupowaniu podobnych strukturalnie pytań i krótkich odpowiedzi:

Czy ktoś powiedziałby, że kryzys został zażegnany? Nie. Czy ktoś powiedziałby, że to zwycięstwo będzie dla Lecha jak przełamanie? Możliwe, ale raczej nie [JD 25.02.2019].

W felietonach bramkarza wypowiedzenia pytajne ukierunkowują narrację, wyznaczając temat opowiadania. Zdarza się, że mają charakter retoryczny:

Te same obawy, o rywalizację z najlepszymi, wyrażałem tydzień temu w kontekście Realu Madryt. Jak się okazało, kompletnie niepotrzebnie. Więc może z MU będzie tak samo? [JD 12.02.2019];

Pytanie, jak skorzysta ze stojącej przed nim szansy? [JD 21.01.2019].

Kreatywną funkcję spełniać mają również środki tekstowe. W badanym materiale odnotowano przykłady intertekstualności rozumianej jako nawiązanie do innego tekstu kultury. Idzie o książkę *Kariera Nikodema Dyzmy* Tadeusza Dołęgi-Mostowicza oraz chiński film akcji z główną rolą Bruce'a Lee:

Smuda nie jest **Dyzmą** [TF 4.02.2014];

Jak wykorzystać **wejście smoka**? Piątkowi otworzyły się drzwi do gry na największych scenach [JD 21.01.2019].

Obie jednostki mają nacechowanie aksjologiczne. Pierwsza z nich jest obroną znanego polskiego trenera i narzędziem odpierania formułowanych wobec niego zarzutów, druga zaś stanowi pochwałę młodego, dobrze zapowiadającego się napastnika, który wywalczył miejsce w podstawowym składzie AC Milan. Fakt ten interpretowany jest w mediach jako wielki sukces piłkarza i krajowego futbolu.

Ostatnią z własności, którą poddano analizie, jest **tematyzacja**, rozumiana jako dobór jednostek słownych związanych z opisem

piłkarskiej rzeczywistości. Jaki typ słownictwa – biorąc pod uwagę rodzaj nazywanych realiów – można wyodrębnić? W obu tekstach dominują:

- **nazwy drużyn i zawodników** (nawiązujące do barw klubowych: *Czerwone Diabły* [JD 12.02.2019], *Los Blancos* [JD 12.02.2019], *Rossoneri* [JD 28.01.2019], *The Reds* [JD 25.02.2019]; nawiązujące do klubowych herbów: *Biała Gwiazda* [TF 4.02.2014], *Królewscy* [JD 18.02.2019]; nawiązujące do twórców klubów piłkarskich: *Kolejorz* [JD 25.02.2019]; nawiązujące do obiektów kojarzonych z miastem: *Portowcy* [TF 17.12.2013]; nawiązujące do regionu lub miasta, z którego wywodzi się klub: *Bawarczycy* [JD 18.02.2019], *liverpoolczy-cy* [JD 25.02.2019], *paryżanie* [JD 12.02.2019]; nawiązujące do oficjalnej nazwy klubu: *Barca* [JD 4.02.2019], *legioniści* [TF 14.01.2014], *wiślacy* [TF 25.02.2014]);
- **słownictwo wskazujące na elementy gry**, np. *pełny bieg* [TF 14.01.2014], *pressing* [JD 18.02.2019], *przerzuty* [TF 14.01.2014], *rzut wolny* [TF 14.01.2014], *stały fragment gry* [TF 14.01.2014];
- **słownictwo wskazujące na umiejętności piłkarzy**, np. *drybler* [TF 28.01.2014], *znakomita lewa noga* [TF 21.01.2014];
- **nazwy meczów** (*El Clásico*, *derby*, *starcie* [JD 4.02.2019]; *przetarcie* [JD 12.02.2018]; *klasyk* [JD 4.02.2019]);
- **słownictwo nazywające czynności związane z życiem drużyn piłkarskich** (*nowe rozdanie* [TH 5.11.2013], *przyjechać na kadrę* [TF 5.11.2013]);
- **inne** (nazwy piłkarskich lig: *La Liga* [JD 4.02.2019], *Serie A* [JD 21.01.2019]; sposób wynagradzania piłkarzy: *startowe* [JD 4.02.2019]; nazwy pełnionych funkcji: *skaut* [TF 28.01.2014]).

Zarówno Jerzy Dudek, jak i Tomasz Frankowski udowadniają swoimi tekstami, że znają konwencję felietonu, jednak korzystają z ograniczonego repertuaru środków językowych, jakie można w tym gatunku wykorzystać. Paradoksalnie rytualizują jego styl – z natury przecież oryginalny i przykuwający uwagę – i mimo że

wtapiają w narrację leksykę uznawaną za naturalną formę niebanalnej wypowiedzi publicystycznej, to robią to w sposób powtarzalny i nieciekawym. Mowa na przykład o potocyzmach, przysłowiach czy przenośniach, które choć typowe są dla gatunkowych aktualizacji, to powinny być dozowane i wprowadzane ze świadomością stylistycznej wymowy. Autorzy, mimo że próbują bawić się słowem, wychodząc poza ramy polszczyzny standardowej, zawężają znacznie sposób przekazu, co widać szczególnie po lekturze kilku tekstów z rzędu.

Niewątpliwie nadawcy wykazują zrozumienie pragmatycznych własności wzorca, komentując aktualną im rzeczywistość językiem stonowanym, wzbogacanym niekiedy o środki językowej ekspresji. Najczęściej piszą po to, by podnieść jakiś problem i przekonać do swoich racji. Ocenie poddają rzeczywistość, której część stanowili jako piłkarze i z którą nadal czują się związani. Znają i potrafią stosować narracyjną konwencję gatunku, choć sposób, w jaki ujawniają się odbiorcom, wydaje się niekiedy mało wyszukany (por. *moim zdaniem; sądę, że*). Prowadzenie czytelnika przez kolejno dobierane wątki (por. *na koniec, zmieniając temat*) również jest schematyczne i pozbawione konceptu.

Choć nie sposób określić w pełni, jakie są kompetencje językowe obu felietonistów – tekst dziennikarski jest przecież produktem pracy zbiorowej – to niewątpliwie trzeba przyznać, że badane teksty znajdowały (i znajdują) grono stałych i wiernych czytelników, o czym świadczy okres ukazywania się felietonów. Wynika to stąd, że eksponowany w nich obraz świata kreślony jest piórem nie tylko fachowca znającego się na piłce nożnej, lecz przede wszystkim aktywnego i cenionego przez czytelników uczestnika piłkarskiej rzeczywistości.

Oczywiście, nie sposób uciec od pytania o to, jaka jest kondycja współczesnego felietonu. Badane teksty potwierdzają tezę formułowaną przez wielu badaczy, że status wzorca kreowany jest współcześnie przez nadawców medialnych, a jego identyfikacji dokonuje się na podstawie cech zewnętrzno-, nie zaś wewnętrznojęzykowych. Coraz częściej mianem felietonu określa się wypowiedzi publicz-

styczne, których twórca eksponuje autorskie „ja” i korzysta przy tym z różnych rejestrów polszczyzny. Gdyby szukać kreatywnych ustaleń dotyczących istoty gatunku, uprawnione wydaje się spostrzeżenie, że współczesny felieton – a na pewno wypowiedź dziennikarska sygnowana w taki sposób przez media – nie musi być oryginalny.

Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. [2009], *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 187.
- Buttler D. [1974], *Polski dowcip językowy*, PWN, Warszawa.
- Dobrzyńska T. [1974], *Delimitacja tekstu literackiego*, Ossolineum, Wrocław.
- Pietrzak M. [2013], *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Puzynina J. [1992], *Język wartości*, PWN, Warszawa.
- Tworek A. [2000], *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia. Język a komunikacja 1*, G. Szpila (red.), Tertium, Kraków, s. 334–336.
- Wojtak M. [2004], *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (dalej: UMCS), Lublin.
- Wojtak M. [2010], *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. [2010], *Wykłady ze stylistyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Spis wykorzystanych tekstów

Jerzy Dudek (portal internetowy „**Przeglądu Sportowego**”)

Giganci w fazie grupowej LM stosują lekko zmodyfikowaną szkolną regułę trzech „Z” (10.12.2018).

gorzej niż w 2018 roku być nie może (31.12.2018).

Mam wrażenie, że wszyscy boją się prawdy związanej ze skalą działalności kibicowskiej w Wiśle (7.01.2019).

Casus Wisły pokazuje charakter Polaków (14.01.2019).
Jak wykorzystać wejście smoka? Piątkowi otworzyły się drzwi do gry na największych scenach (21.01.2019).
Piątek podjął jedyną słuszną decyzję. Trafia na znacznie większą scenę, gdzie rośnie presja (28.01.2019).
El Clásico powie nam prawdę. Real idzie w dobrym kierunku, nadszedł czas powiedzieć: „Sprawdzam” (4.02.2019).
Lewandowski daje koncert. Z Hamannem znam się od lat, ale uważam, że trochę przesadził (12.02.2019).
Oby VAR nie był głównym aktorem (18.02.2019).
Styl Sá Pinto to zastraszanie, rządzenie twardą ręką i robienie podziału „my” kontra „oni” (25.02.2019).

Tomasz Frankowski (portal internetowy **fakt.pl**)

Trzeba wyjść na boisko, wygrać i wrócić do domu (25.06.2013).
Pieniądze w kadrze są ważne (5.11.2013).
Urban broni się wynikami (17.12.2013).
Wesołe jest życie emeryta (7.01.2014).
Piłkarze Legii dogadają się z Bergiem (14.01.2014).
Napastnicy, którzy zapadli mi w pamięć (21.01.2014).
Po podaniach od Żurawia bramka była większa (28.01.2014).
Štilić nie jest wzmocnieniem Wisły (4.02.2014).
Polscy piłkarze powinni wyjeżdżać (11.02.2014).
Smuda nie jest Dyzmą (25.02.2014).

Wykaz skrótów

SJP PWN – internetowy *Słownik języka polskiego*, sjp.pwn.pl.

WSF – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

Przydomki polskich piłkarzy grających we włoskich klubach piłkarskich

Jeszcze kilkanaście lat temu niewielu polskim piłkarzom udawało się zaistnieć w zagranicznych klubach. Niektórzy jednak osiągnęli sukces na arenie międzynarodowej – nie sposób tu nie wspomnieć gry Jerzego Dudka w barwach Liverpoolu i zdobycia z angielskim klubem Pucharu Ligi Mistrzów w 2005 roku¹, a także jego przejścia na „piłkarską emeryturę” do jednego z najlepszych klubów na świecie – Realu Madryt. Znaczące osiągnięcia ma też inny polski bramkarz, Artur Boruc, który w latach 2005–2008 zdobywał z Celtikiem Glasgow trzy mistrzostwa Szkocji. W kolejnych latach Polaków za granicę przybywało, a za prawdziwy przełom można uznać pojawienie się w niemieckim klubie Borussia Dortmund trzech polskich piłkarzy – Roberta Lewandowskiego, Jakuba Błaszczykowskiego i Łukasza Piszczka (okres, w którym w jednym klubie grali wszyscy trzej zawodnicy, obejmuje lata 2010–2014). Od 2014 roku Robert Lewandowski występuje w Bayernie Monachium, z którym zdobył dotychczas² pięć mistrzostw, jeden Puchar, trzy Superpuchary Niemiec oraz cztery tytuły najlepszego

¹ Wszystkie dane dotyczące osiągnięć piłkarzy i wydarzeń sportowych pochodzą ze strony transfermarkt.pl

² Ostatnia aktualizacja danych: 19.05.2019.

strzelca Bundesligi. Polak obecnie jest uznawany za jednego z najlepszych napastników na świecie.

Przytoczone powyżej przykładowe dane potwierdzają rosnący udział Polaków w rozgrywkach zagranicznych. Podobna sytuacja była na Półwyspie Apenińskim, gdzie do niedawna część kibiców potrafiłaby wskazać jedynie Zbigniewa Bońka jako przykład polskiego zawodnika grającego w Serie A. Należy tu przypomnieć, że były zawodnik Widzewa Łódź grał w Juventusie Turyn i AS Roma w latach 1982–1988. Ponad 20 lat później we włoskich klubach pojawiły się ważne nazwiska takich polskich graczy jak: Artur Boruc (bramkarz klubu AC Fiorentina w latach 2010–2012) czy Kamil Glik (zawodnik US Palermo, SSC Bari i FC Torino w latach 2010–2016). Ten drugi udanie rozwinął swoją karierę w turyńskim zespole. Natomiast prawdziwa fala polskich transferów do włoskich klubów to 2018 rok – w sezonie 2018/2019 we Włoszech gra 16 polskich zawodników³.

Znacząca obecność Polaków we włoskiej lidze jest szeroko komentowana w mediach – przede wszystkim polskich i włoskich [Bi-liński 2018⁴]. Komentatorzy, obserwatorzy i dziennikarze za przyczynę tego zjawiska podają większe umiejętności polskich zawodników, a co za tym idzie – wzrost ich atrakcyjności i wartości na rynku transferowym. Natomiast bardziej sceptyczną ocenę zjawiska przedstawia dziennikarz i komentator sportowy Mateusz Borek, który dużą liczbę Polaków w Serie A postrzega jako przejaw obniżenia poziomu rozgrywek we włoskiej lidze [Borek 2019]. Niemniej jednak ich znacząca obecność jest faktem. Co więcej – wielu z nich otrzymuje bardzo pozytywne oceny za występy we włoskich drużynach.

³ Poza siedmioma zawodnikami, którzy wymienieni są w dalszej części artykułu, we Włoszech grają obecnie: Mariusz Stepiński i Paweł Jaroszyński (Chievo Verona), Łukasz Skorupski (FC Bologna), Michał Marcjanik (FC Empoli, wypożyczony do Carpi), Bartłomiej Drągowski (AC Fiorentina, wypożyczony do FC Empoli), Bartosz Bereszyński (UC Sampdoria), Dawid Kownacki (UC Sampdoria, wypożyczony do Fortuny Düsseldorf), Thiago Cionek (SPAL), Łukasz Teodorczyk (Udinese Calcio) – ostatnia aktualizacja danych: 29.04.2019.

⁴ Por. także: <https://www.ilpost.it/2019/02/04/polacchi-serie-a/> (dostęp: 25.04.2019).

Jednym z językowych przejawów licznych i przychylnych komentarzy dotyczących ich gry są nadawane im przydomki stanowiące bogate i złożone komunikaty językowe. Celem artykułu jest ustalenie ich motywacji, klasyfikacja do poszczególnych grup znaczeniowych, a także wskazanie zabiegów nazwotwórczych, po jakie sięgają ich twórcy. Wybór przydomków jako reprezentatywnych elementów tekstów o polskich piłkarzach we Włoszech nie jest przypadkowy – są liczne (36), wiele z nich powtarza się w kolejnych tekstach, a frekwencja użycia niektórych jest tak wysoka, że stwarza to szansę, by pozostały na dłużej w języku. Skala tego zjawiska zostaje zauważona przez same media, które najczęściej odpowiadają za ich upowszechnianie:

PIĄTEK ZNÓW ODPALIŁ, ALE ROMA NIE DAŁA SIĘ ZATOPIC

Już naprawdę nie wiemy, kto ma trudniej z Krzysztofem Piątkiem – dziennikarze czy obrońcy w Serie A? Pierwsi, bo mogą mieć problem z wymyślaniem kolejnych kwiecistych przymiotników i określeń piłkarza, tak jest regularny, drudzy, ponieważ nijak nie mogą znaleźć sposobu na powstrzymanie Polaka⁵.

Zanim zostanie przedstawiony zebrany materiał językowy (36 przydomków wyekscerpowanych po przebadaniu ponad 1000 włoskich i polskich artykułów prasowych i internetowych⁶), należy jeszcze wyjaśnić rozumienie stosowanego w artykule

⁵ Źródło: <http://weszlo.com/2019/02/03/piatek-znow-odpali-roma-dala-sie-zatopic/> (dostęp: 13.03.2019).

⁶ Materiał obejmujący 36 przydomków przypisywanych 7 polskim piłkarzom grającym obecnie we włoskich klubach piłkarskich został pozyskany z włoskiej prasy drukowanej i internetowej w pierwszym kwartale 2019 roku, jednak pojedyncze teksty są starsze, mają nawet kilka lat. Główne źródła to: <https://www.corrieredellosport.it/>, <https://www.gazzetta.it/> oraz klubowe strony internetowe, na których również zamieszczane są artykuły dotyczące piłkarzy. Pomocne były też polskie źródła, które bardzo często relacjonują

terminu *przydomek*. W bardziej tradycyjnym ujęciu onomastycznym *przydomek* to nieoficjalna nazwa osobowa określająca grupę osób, rodzinę czy ród, która jest nienacechowana emocjonalnie lub może być melioratywna [Abramowicz, Kosior 1998: 23; Biolik 1983: 172; Warchoń 1998: 8]. Termin ten stosuje się także dla zdefiniowania onimów podkreślających charakterystyczne cechy władców [Walczak, Walczak 1999: 239–240; Bańkowski 1988: 245–261; Ananiewa 1998: 31–33]. Współcześnie jednak *przydomek* rozumiany i często stosowany jest jako synonim *przezwisek*⁷, które definiuje się jako dodatkowe określenie danej osoby charakteryzujące ją, często mające wydźwięk pejoratywny [Gala 1975: 54]. Ze względu zatem na wskazywaną przez badaczy niejednoznaczność definicji przydomków i przezwisek [Cieślikowa 1998: 71–80; Abramowicz, Kosior 1998: 11–26; Skulina 1974: 213–234; Gala 1979: 43–87; Zawodzińska-Bukowiec 2014: 9–11], trudno dokonać właściwego wyboru terminologicznego⁸. Jednakże współczesne zamienne stosowanie terminów *przezwisek* i *przydomek*⁹ oraz definicja Artura Gałkowskiego, która w moim rozumieniu jest syntezą dotychczasowych rozdzielných zakresów znaczeniowych, skłaniają do przyjęcia terminu *przydomek*. Artur Gałkowski wskazuje bowiem, że *przydomek* to synonimiczne określenie *przezwisek* czy *aliasu* i podaje jego następującą definicję: „nieformalna nazwa osobowa, zwykle nacechowana

opinie włoskich dziennikarzy, tworząc na tej kanwie liczne i obszerne artykuły. Były to głównie strony przeglądarki przehladsportowy.pl oraz weszlo.com

⁷ Na przykład w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego – *przydomek* ‘1. przezwisek (złośliwe lub żartobliwe), 2. daw. wyróżniająca nazwa jednej z gałęzi, linii rodu’ (SJPDor).

⁸ Tę samą trudność dostrzegają Bogdan i Mariola Walczakowie [Walczak, Walczak 1999: 240], proponując za A. Bańkowskim [Bańkowski 1988: 245–261] zastosowanie terminu obcego pochodzenia, który w odróżnieniu od *przezwisek* pozbawiony byłby elementu deprecjonującego. Wskazany przez badaczy *prozonim* nie przyjął się jednak w literaturze onomastycznej.

⁹ A. Siwiec wskazuje za Królikowską-Tomaszewską, że w określonych przypadkach nawet terminy *przezwisek* i *pseudonim* są stosowane zamiennie. Potwierdza to tylko, jak żywa i zmienna jest terminologia onomastyczna [Siwiec 1999: 118; Królikowska-Tomaszewska 1977: 180].

ekspresyjnie, stylistycznie (pejoratywnie lub melioratywnie)” [Gałkowski 2012]. Dodatkowo zastosowanie terminu *przydomek* motywuje fakt, że niemal cały poniżej prezentowany materiał onomastyczny cechuje melioratywność, a współcześnie gwiazdy sportu często traktowane są niczym królowie czy bohaterowie¹⁰.

A zatem w tym artykule *przydomek* rozumiany jest jako nieformalna nazwa osobowa, zwykle melioratywna, która zastępuje oficjalny antroponim bądź mu towarzyszy, a także ma na celu podkreślenie danej cechy czy umiejętności określanego piłkarza. Przydomek może mieć charakter efemeryczny [Marcato 2009: 93; De Felice 1987: 152]¹¹.

Ustalenie terminu pozwoliło zdefiniować analizowane onimy, a także wskazać, jak często i przychylnie włoskie media wypowiadają się na temat polskich piłkarzy. Poniższe opracowanie obejmuje przydomki 7 piłkarzy (imię i nazwisko zapisane wersalikami), których działalność sportowa we Włoszech została krótko opisana w celu przybliżenia ich dokonań w Serie A. Następnie w kolejności alfabetycznej wymienione są nadawane im przydomki (wyróżnione pogrubieniem), tłumaczenie onimów na język polski (w cudzysłowie definicyjnym “), a także opis motywacji nazwotwórczej.

ARKADIUSZ RECA

Zawodnik Atalanty Bergamo grający we włoskim klubie od 1 lipca 2018 roku. Jest lewym obrońcą i pomocnikiem. Dotychczas czterokrotnie wystąpił w barwach reprezentacji Polski¹².

¹⁰ Więcej o tym zjawisku piszę w artykule poświęconym Kamilowi Glikowi pt. *Pozytywne i negatywne wartościowanie piłkarskich postaw w dyskursie kibiców i dziennikarzy na włoskich i polskich portalach internetowych – na przykładzie wybranych tekstów o Kamilu Gliku* [Groblińska 2018: 49–64].

¹¹ Joanna Ozimska zwraca jednak uwagę, że jeśli przydomek dobrze oddaje daną cechę, może być używany dłużej [Ozimska 2018: 52]. Potwierdzają to liczne przydomki analizowane w tym artykule.

¹² Liczba występów wymienianych zawodników w reprezentacji seniorów – ostatnia aktualizacja danych: 27.04.2019.

- **Mistero** Reca – Reca ‘Zagadka’ (SWPPW¹³) – przyczynę nadania przydomka tłumaczy kontekst artykułu źródłowego¹⁴, w którym cytowana jest wypowiedź trenera Atalanty, Giana Piera Gasperiniego, wskazującego problemy z komunikacją z Polakiem nieznającym ani języka włoskiego, ani angielskiego. Co ciekawe – mimo że jest to jeden z nielicznych mniej przychylnych przydomków, ma on charakter łagodny, dający poniekąd szansę Polakowi na to, by przełamał swoje językowe bariery.

BARTOSZ SALAMON

Obrońca Frosinone Calcio występujący we włoskim klubie od 8 sierpnia 2018 roku. Dziewięć razy reprezentował Polskę w rozgrywkach międzynarodowych. Zawodnik od 30 czerwca 2019 roku będzie występował w barwach innego włoskiego klubu – SPAL. Pozostałe włoskie kluby, w których grał, to: Cagliari Calcio, UC Sampdoria, Pescara, Brescia, AC Milan, Foggia.

- **Il Gigante** Salamon – ‘Gigant’ Salamon – podkreślenie wzrostu piłkarza (196 cm) i skutecznej gry uzyskane poprzez użycie rzeczownika *gigant* ‘1. mit. gr. «każdy z olbrzymów, synów Uranosa i Gai, walczących z bogami Olimpu» 2. «o człowieku obdarzonym niezwykłą siłą, zdolnościami lub intelektem» 3. «o czymś mającym bardzo duże rozmiary»’ (SJPPWN), a także poprzez grę słowną, w postaci kontaminacji, która nawiązuje do nazwy słynnej konkurencji w zjeździe na nartach – *slalom gigant* ‘konkurencja narciarska rozgrywana na stromej trasie wyznaczonej 30 bramkami, obejmująca dwa przejazdy’ (SJPPWN).
- **La Torre** Salamon – ‘Wieża’ Salamon – kolejny przydomek piłkarza uwydatniający wzrost i skuteczną grę zawodnika – *wieża* to ‘wysoka budowla o niewielkiej w stosunku do wysokości

¹³ Wszystkie tłumaczenia włoskich elementów pojawiających się w artykule były konsultowane w *Słowniku włosko-polskim i polsko-włoskim* E. Jamrozik.

¹⁴ Źródło: <https://calcioatalanta.it/2018/07/09/mistero-reca-per-quanto-lo-aspettera-mister-gasperini/> (dostęp: 28.02.2019).

podstawie; też: wysoka konstrukcja stalowa lub drewniana o różnym zastosowaniu' (SJPPWN), metaforyczne określenie osoby, którą trudno ominąć na boisku.

- Salamon **L'Antistress del Frosinone** – Salamon 'Środek Uspokajający Frosinone' – metaforyczne określenie zawodnika grającego na pozycji obrońcy, który zapewnia spokój, a zatem nie wywołuje stresu u kolegów, trenera czy kibiców.

KAROL LINETTY

Środkowy pomocnik klubu UC Sampdoria od 29 lipca 2016 roku. Dwadzieścia trzy razy zagrał w reprezentacji Polski. Jako gracz Lecha Poznań zdobył mistrzostwo Polski w sezonie 2014/2015, a także Superpuchar Polski (2015/2016).

- **Moto Perpetuo** – 'Perpetuum Mobile' – polski pomocnik zaskarbił sobie ten przydomek po wygranym meczu Sampdorii z Udinese (26.01.2019). Strzelił wtedy bramkę, a także był bardzo aktywny na boisku, co w konsekwencji przyczyniło się do porównania go z *perpetuum mobile* 'mechanizmem, który raz puszczony w ruch, funkcjonowałby nieustannie' (SJPPWN).

WOJCIECH SZCZĘŚNY

Bramkarz Juventusu Turyn od 19 lipca 2017 roku. Dotychczas czterdziestokrotnie reprezentował Polskę jako członek kadry narodowej. Do jego najważniejszych osiągnięć należą: mistrzostwo i Puchar Włoch w sezonie 2017/2018, Superpuchar Włoch w 2018/2019 (wszystkie włoskie trofea zdobyte w barwach Juventusu Turyn), a także dwukrotne zdobycie Pucharu Anglii (2014 i 2015 rok) z Arsenalem Londyn. Polski bramkarz występował jeszcze w jednym włoskim klubie – była to AS Roma.

- **Il Dopo-Buffer** – 'Po-Buffer' – użycie przyimka *po* wskazuje zmianę dotychczasowego bramkarza Juventusu, którym był Gianluigi Buffon. Początkowo przez pierwszy rok pobytu w Juventusie polski zawodnik był przygotowywany do przejęcia roli

pierwszego bramkarza Starej Damy, jak nazywany jest Juventus Turyn, i grał w zespole jako zmiennik Włocha, a po odejściu Buffona do Paris Saint-Germain¹⁵ (6.07.2018) stał się podstawowym bramkarzem turyńskiego klubu [Stus, Mucha 2018].

- **Il Vice-Buffon** – ‘WiceBuffon’ – prefiksoida „wice-” oznacza pełnienie funkcji zastępcy danej osoby, co w pełni odzwierciedla sytuację Wojciecha Szczęsnego, która została opisana w poprzednim podpunkcie.
- **Inglorious** Szczęsny – jeden z nielicznych przykładów negatywnego wartościowania polskich piłkarzy. Przydomek utworzony na drodze transonimizacji (człon ang. *inglorious* to przymiotnik z tytułu filmu Quentina Tarantino *Inglorious Bastards*, pol. *Bękart wojny*). Niesie ze sobą bardzo negatywne znaczenia. Szczęsny otrzymał taki przydomek za popełnienie błędu przy jednej bramce przeciwnika, jak motywuje swoją ocenę autor artykułu [Cantalupi 2012]. Wydaje się, że takie określenie jest dość surowe w porównaniu z wagą popełnionego błędu.
- **Muro** Szczęsny – Szczęsny ‘Mur’ – *mur* to ‘zwarta grupa ludzi lub rzeczy zasłaniająca coś lub odgradzająca coś od czegoś’ (SJPPWN), czyli również metaforyczne obrazowanie skutecznej obrony bramki Juventusu Turyn przez Wojciecha Szczęsnego.
- **Tek** – powszechna jest wiedza o trudnościach w wymowie, jakie mają obcokrajowcy w języku polskim. Włosi nie stanowią wyjątku i imię Wojciech jest dla nich trudne do wypowiedzenia. W związku z tym skrócono jego imię do części zdrobnienia Wojtek i w ten sposób uzyskano przydomek złożony z głosek łatwiejszych do wymówienia przez italofonów (choć nie jest to kombinacja idealna – samogłoski w wygłosie to kolejne wyzwanie dla Włochów, którzy w takich sytuacjach dodają charakterystyczny dźwięk przypominający głoski [y] lub [e]).

¹⁵ Odejście Buffona do Paris Saint-Germain wydawało się definitywnym pożegnaniem z włoskim klubem, jednak zawodnik wrócił do Juventusu 4 lipca 2019 roku i podpisał roczny kontrakt. Jego ponowne pojawienie się w Turynie nie zachwiało pozycji Szczęsnego – Polak pozostał podstawowym bramkarzem zespołu.

PIOTR ZIELIŃSKI

Od 4 sierpnia 2016 roku pomocnik SSC Napoli. Wcześniej grał na Półwyspie Apenińskim w klubach Udinese Calcio i FC Empoli. Dotychczas wystąpił czterdzieści jeden razy w meczach reprezentacji Polski.

- **Falso Esterno** – przydomek, który powinien pozostać nieprzetłumaczony ze względu na nowy trend posługiwania się włoskimi bardziej szczegółowymi nazwami pozycji zawodnika na boisku. Gdyby jednak chcieć wytłumaczyć, do czego odnosi się to określenie, to można dosłownie przetłumaczyć przydomek jako ‘fałszywy zewnętrzny’. Jest to opis pozycji Zielińskiego, który teoretycznie gra na zewnątrz – na skrzydle, ale „oszukuje” przeciwnika, schodząc niespodziewanie do środka.
- Zielinski **Spacca-Partite** – Zieliński ‘Otwieramecze’ – złożenie eksplicytnie obrazujące rolę Piotra Zielińskiego, który – jak sugeruje przydomek – często „otwiera wynik”, czyli jako pierwszy zdobywa gola.

ARKADIUSZ MILIK

Od 1 sierpnia 2016 roku napastnik SSC Napoli. Do tej pory rozegrał czterdzieści pięć meczów jako reprezentant Polski. W sezonie 2014/2015 jako zawodnik Ajaksu Amsterdam został królem strzelców holenderskiego Pucharu KNVB beker.

- **Arkadiuszo** – próba nadania włoskiego charakteru polskiemu imieniu zawodnika neapolitańskiego klubu. Jak już zostało wspomniane przy opisie przydomka Tek, Włosi mają trudność z wymową spółgłosek w wygłosie. W tym wypadku postanowili dodać do polskiego imienia włoską końcówkę rodzaju męskiego -o.
- **Bello di Notte** – ‘Piękność Nocy’ – prawdopodobnie jedno z największych wyróżnień, jakie w nieoficjalnym onimie mogli zavrzeć Włosi. Po pierwsze jest to określenie z grupy tych przydomków, które wskazują na zastępstwo czy dziedzictwo, a po drugie jest to sięgnięcie do historii piłki nożnej i odniesienie

się do pierwszego Polaka odnoszącego sukcesy we włoskich rozgrywkach – Zbigniewa Bońka. Obecny prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej został tak nazwany ze względu na skuteczną grę dla Juventusu Turyn w latach osiemdziesiątych podczas wieczornych meczów w świetle reflektorów¹⁶. Obecnie dzieli ten przydomek z Arkadiuszem Milikiem, który komplementowany jest w ten sposób za imponującą grę dla Napoli.

- **DiaboMilik** – odniesienie do włoskiej postaci komiksowej o imieniu Diabolik – złodzieja, mordercy, bohatera zła, króla terroru.
- **Highlander Milik** – najprawdopodobniej w tym wypadku nie chodzi o dosłowne znaczenie ang. *highlander* ‘góral’ (SA¹⁷), a o porównanie Milika do tytułowego bohatera filmu Russella Mulcahy’ego *Highlander* (w polskiej dystrybucji *Nieśmiertelny*) – szkockiego nieśmiertelnego i walecznego górala¹⁸.
- **L’Uragano Milik** – ‘Huragan’ Milik – Arkadiusz Milik w meczu Napoli z Bologną, który odbył się 17.09.2016, wszedł na boisko w trakcie drugiej połowy i zagrał niczym huragan, strzelając w jedenaście minut dwie bramki dla swojego zespołu i ustalając wynik meczu na 3:1.
- **Magic Milik** – ten przydomek podkreśla, jak można przeczytać w źródłowym artykule¹⁹, czarodziejskie²⁰ zdolności piłkarza, a zatem niezemskie, paranormalne czy po prostu nieprzeciętne.
- **MaraMilik** – to kolejny bardzo duży komplement, być może niełatwy do odczytania w pierwszej chwili. Do nazwiska Milika

¹⁶ Można by też doszukiwać się elementu ironicznego w przydomku Bońka [por. Gałkowski 2019].

¹⁷ Wszystkie tłumaczenia angielskich elementów pojawiających się w artykule były konsultowane w *Nowym słowniku angielsko-polskim i polsko-angielskim* – Sobol [2007].

¹⁸ <https://www.filmweb.pl/Niesmiertelny> (dostęp: 2.03.2019).

¹⁹ <https://www.tvp.info/26990790/wlosi-pokochali-milika-magiczne-gole-wielkiego-arka> (dostęp: 9.05.2019).

²⁰ Na temat funkcji magicznej pseudonimów sportowców – por. Zawodzińska-Bukowiec [2014: 272].

dołączony został bowiem inicjalny człon nazwiska Diega Maradony w celu porównania Polaka do argentyńskiego zawodnika uznawanego za jednego z najlepszych piłkarzy w historii tego sportu [Nordmann, Dreisbach 2017: 8–9, 195–196, 199], który od 25 marca 1991 do 22 września 1992 roku grał właśnie w SSC Napoli.

- **Milik (Nuovo) Re di Napoli** – Milik ‘(Nowy) Król Neapolu/ Napoli’ – w języku włoskim zarówno nazwa miasta, jak i klubu brzmi Napoli, w języku polskim zaś miasto to Neapol, a nazwa klubu pozostaje nieprzetłumaczona. W związku z tym różnie można rozumieć przydomek Polaka – jego osiągnięcia są tak znaczące, że uznaje się go za króla klubu, całego miasta lub obydwu.
- **SuperMilik** – nazwisko Milik połączone z prefiksoidą *super-* stanowiącą ‘pierwszy człon wyrazów złożonych tworzących nazwy i określenia osób lub rzeczy mających najwyższą jakość, najwyższe natężenie albo przewyższających pod jakimś względem inne osoby lub rzeczy’ (SJPPWN).

KRZYSZTOF PIĄTEK

Od 23 stycznia 2019 roku napastnik włoskiego klubu AC Milan. Jego transfer z poprzedniego włoskiego klubu Genoa CFC okazał się najdroższym w historii polskiej piłki nożnej, bowiem mediolański klub zapłacił za Polaka 35 milionów euro. Piątek spędził przed transferem jedną rundę w genueńskim klubie i swoją imponującą skutecznością strzelecką (w 21 meczach strzelił 19 goli) wzbudził zainteresowanie takich klubów jak: Real Madryt, FC Barcelona czy AC Milan, do którego ostatecznie trafił zawodnik. Zmiana barw nie przerwała dobrej passy polskiego napastnika, ponieważ w pierwszych 6 meczach zdobył 7 bramek. Jako reprezentant Polski zawodnik rozegrał na razie 2 mecze.

- **Cecchino** – ‘Snajper’ – autor przydomka wskazuje na zwiększenie umiejętności strzeleckich Piątka i jego przemianę od **Pistoler** ‘Rewolwerowca’ do **Cecchino** ‘Snajpera’.

- **Il Cacciatore di Taglie** – ‘Łowca Nagród’ – twórcą jest Carlo Pellegatti, dziennikarz kibicujący Milanowi, znany z nadawania przydomków piłkarzom. W przypadku tego określenia prawdopodobnie mamy tu do czynienia z defrazeologizacją, ponieważ łowca nagród (zwany też łowcą głów) to zawód najemnika, który zajmuje się poszukiwaniem osób ściganych przez wymiar sprawiedliwości, a za wykonaną pracę oczekuje finansowej nagrody [Veronese 2009]. W przypadku Krzysztofa Piątka istotne jest dosłowne znaczenie przydomka, wskazujące na grę piłkarza motywowaną chęcią zdobywania (pot. złowienia) nagród czy trofeów.
- **Il Cannibale** – ‘Kanibal’ – choć wydźwięk przydomka jest negatywny [*kanibal* ‘o człowieku okrutnym lub złym’ (SJPPWN)], to w kontekście Polaka jest to bardziej podkreślenie imponującej gry, której powinni obawiać się jego boiskowi adwersarze.
- **Il Chirurgo Polacco** – ‘Polski Chirurg’ – chirurg to zawód, do wykonywania którego potrzeba między innymi siły, precyzji i opanowania, czyli cech, które powinien mieć także skuteczny napastnik, stąd zapewne metaforyczne określenie tego zawodnika.
- **Il Ciclone** Piatek – Piątek ‘Cyklon’ – *cyklon* to ‘silny wir powietrzny wokół ośrodka niżowego, któremu towarzyszą gwałtowne wiatry i ulewy’ (SJPPWN), a zatem gra Polaka charakteryzuje się dużą energicznością i dynamiką.
- **Il Papa Polacco** – ‘Papież Polak’ – to jeden z największych komplementów, jakie mógłby otrzymać zawodnik grający we włoskich rozgrywkach. Oczywiście jest nawiązanie do Jana Pawła II, którego bardzo często nazywano po prostu Papieżem Polakiem – jest to postać bardzo ważna zarówno dla Polaków, jak i Włochów, obecnie już uznana za świętą. Gdy zatem piłkarz porównywany jest do świętego, oznacza to, że jest on uznawany za jedną z największych wartości, jeśli nie największą, jaka istnieje dla jego kibiców. Warto dodać, że nie tylko przydomek tworzy w tym wypadku obraz Piątka jako głowy kościoła katolickiego – autorzy nagłówka wprowadzili ten komunikat sformułowa-

niem *la fumata rossonera* ‘czerwonoczarny dym’, nawiązując w ten sposób do symboliki dymu, który podczas konklawe oznacza podjęcie decyzji o wyborze nowego papieża (biały dym) lub o jego niewybraniu (czarny dym). W wypadku piłkarza kolor dymu oczywiście symbolizuje barwy nowego klubu zawodnika – AC Milanu.

- **Il Pistolero** – ‘Rewolwerowiec’ – choć wyraz *il pistolero* ma swój ekwiwalent w języku polskim, nie jest on stosowany w polskich tekstach. Czy przydomek pojawia się we włoskim, czy polskim dyskursie, jest on zrozumiały i może obecnie oznaczać tylko jedną osobę²¹ – Krzysztofa Piątka. Jest to jeden z najczęściej używanych przydomków tego piłkarza i – jak sam podkreśla – przez niego preferowany²². Nie jest to zapewne jedynie zwykła kwestia gustu, ponieważ tzw. „cieszynka” Polaka (czyli określona reakcja zawodnika zdobywającego bramkę powtarzana po każdym trafieniu piłkarza) to gest, w którym dłonie przypominają dwa rewolwery.
- Krzysztof „**Mordercza Noga**” Piątek – epitet *morderczy* w kontekście piłkarskim należy przede wszystkim rozumieć jako ‘niebezpieczny, rozstrzygający (losy meczu)’ itp. Ponieważ Krzysztof Piątek znany jest z niezwyklej skuteczności strzeleckiej, zyskał ten obrazowy metonimiczny przydomek.
- **Mago** ‘Czarodziej’ – podobnie jak w przypadku Arkadiusza Milika (vide: **Magic** Milik), przypisuje się zawodnikowi nieprzeciętne, wprawiające w zdumienie i podziw umiejętności.
- **Mister Boom Boom** – onomatopieczne określenie pochodzenia angielskiego naśladujące odgłos wybuchu.

²¹ Jednak należy pamiętać, że bardzo podobnie (a nawet z semantycznego punktu widzenia tak samo) nazywany jest zawodnik Barcelony Luis Suárez – El Pistolero. Zatem przydomki różnią tylko języki, które można rozpoznać dzięki charakterystycznym rodzajnikom (w przypadku Piątka – włoskiemu, w przypadku Suáreza – hiszpańskiemu).

²² *Piatek, io Robocop? Meglio Pistolero*, https://www.corrieredellosport.it/news/notizia-ultima-ora/2019/02/10-53214023/piatek_io_robocop_meglio_pistolero/ (dostęp: 9.05.2019).

- **Nuovo Ministro del Gol** – ‘Nowy Minister Goli’ – *minister* to ‘członek rządu kierujący ministerstwem’ (SJPPWN), a zatem osoba posiadająca władzę. W przypadku Piątka podkreśla się zatem władzę, jaką ten zawodnik sprawuje nad kolejnymi padającymi golami.
- Piątek **Bang Bang** – jest to analogiczny twór językowy do **Mister Boom Boom**, który imituje odgłos strzelającego pistoletu czy rewolweru. Warto dodać, że choć nie pojawia się w tekstach jako przydomek, istnieje też określenie *Piątek Po Po Po*, które śpiewane jest przez kibiców Milanu na cześć polskiego zawodnika.
- **Robocop** – jeden z najczęściej używanych przydomków Piątka, choć sam zainteresowany zdecydowanie wyraża niechęć do tego określenia na rzecz preferowanego **Il Pistolero**²³. To transnimityzacyjne określenie odnoszące się do filmu *RoboCop* w reżyserii Paula Verhoevena. Tytułowy bohater to powołany do życia policjant zamieniony w cyborga [*robo* ← *robot* i *cop* ‘(ang. pot.) glina, policjant’ (SA)]. W języku codziennym eponim *robocop* to osoba nieokazująca zmęczenia, posiadająca niemal nadludzkie siły (SM) i właśnie w ten sposób widzą Piątka twórcy tego onimicznego nawiązania.
- **Robocoppa** – dalsze przekształcenie omówionego w poprzednim podpunkcie przydomku polegające na kontaminacji wyrazów *RoboCop* i *coppa* ‘puchar, rozgrywki, których celem jest zdobycie pucharu’. Zatem Piątek jest tu przedstawiony jako grający bez oznak zmęczenia zawodnik występujący w rozgrywkach pucharowych, zdobywający wiele goli. Znajduje to potwierdzenie w rzeczywistości – mimo że Milan odpadł w półfinale, to jednak nie przeszkodziło to Polakowi w zdobyciu tytułu najlepszego strzelca tych rozgrywek w sezonie 2018/2019.
- **Sheva** – we włoskiej prasie Krzysztof Piątek i Lucas Paquetá porównywani są do duetu Andrij Szewczenko i Kaká, który słynął z dobrej współpracy i skuteczności na boisku. Szewczenko nazywany był krócej Sheva, a teraz Polak odziedziczył to określenie.

²³ Tamże.

Mimo że polscy zawodnicy grają na różnych pozycjach, znani są z odmiennych zachowań i osiągnięć, to jednak nadawane im przydomki powstają w wyniku podobnych procesów nazwotwórczych, a także zazwyczaj wpisują się w podobne schematy znaczeniowe. Kategorie semantyczne przydomków to:

- następstwo/dziedziczenie²⁴ – **Il Dopo-Buffon, Il Vice-Buffon, Bello di Notte, MaraMilik, Sheva**;
- umiejętności piłkarskie (głównie strzeleckie) – **Falso Esterno, Zielinski Spacca-Partite, Mister Boom Boom, Piatek Bang Bang, Cecchino**;
- wielkość piłkarza – **Il Gigante Salamon, La Torre Salamon, Muro Szczesny, SuperMilik**;
- siły natury – **Il Ciclone Piatek, L'Uragano Milik**;
- władza²⁵ – **Il Papa Polacco, Nuovo Ministro del Gol, Milik (Nuovo) Re di Napoli**;
- nadprzyrodzone zdolności – **Highlander Milik, Magic Milik, Mago, Robocop, Robocoppa**;
- siła i okrucieństwo – **Il Cacciatore di Taglie, Il Cannibale, Il Chirurgo Polacco, Il Pistolero, Krzysztof „Mordercza Noga” Piątek, DiaboMilik**;
- imię – **Tek, Arkadiusz**;
- inne – **Mistero Reca, Salamon L'Antistress del Frosinone, Inglorious Szczesny, Moto Perpetuo**.

Pod względem formalnym nieoficjalne antroponimy tworzone są na drodze:

- onimizacji – **Falso Esterno, Mister Boom Boom, L'Uragano Milik, Il Papa Polacco, Nuovo Ministro del Gol, Mago, Il Cacciatore di Taglie, Il Cannibale, Il Chirurgo Polacco, Il Pistolero, Moto Perpetuo, Zielinski Spacca-Partite, Piatek Bang Bang, Il Gigante Salamon, La Torre Salamon, Muro Szczesny**,

²⁴ Podkreślone w tej grupie przydomków przejmowanie przez piłkarzy ról i pozycji w drużynie także przypomina rytuał przekazywania władzy.

²⁵ W przypadku tego rodzaju onimów piłkarze eksplicitnie określani są jako osoby mające władzę.

Il Ciclone Piątek, **Magic** Milik, Krzysztof „**Mordercza Noga**” Piątek, **Cecchino**, **Mistero** Reca;

- transnimizacji – **Bello di Notte**, **Sheva**, **Robocop**, **Inglorious** Szczesny, **Highlander** Milik;
- połączenia transnimizacji i apelatywizacji (użycie pełnego apelatywu lub prefiksoidy) – **Il Dopo-Buffer**, **Il Vice-Buffer**, **SuperMilik**, Salamon **L’Antistress del Frosinone**, Milik (**Nuovo**) **Re di Napoli**;
- modyfikacji onimu wyjściowego – **DiaboMilik**, **MaraMilik**, **Robocoppa**, **Tek**, **Arkadiuszo**.

Istotną cechą badanego materiału jest niemal całkowite pozytywne wartościowanie w nadawanych polskim piłkarzom przydomkach. Wyjątki stanowią **Inglorious** Szczesny, a także **Mistero** Reca, ale też nie w pełni, ponieważ autor pierwszego nieoficjalnego antroponimu zastrzegł, że darzy sympatią bramkarza i negatywnie ocenia jego pojedynczy występ. Natomiast w przypadku Recy można odnieść wrażenie, że krytyka zawodnika jest subtelna. Należy jeszcze podkreślić, że przydomki wskazujące okrucieństwo czy bezlitosne zachowania również wartościują pozytywnie. Jest to zatem kontynuacja językowych i aksjologicznych tendencji odnotowanych w tekstach na temat Kamila Glika grającego w FC Torino [Groblińska 2018: 49–64].

Co ciekawe – polscy dziennikarze raczej przenoszą włoskie określenia na grunt polski, tłumaczą je, ale nie tworzą własnych. To Włosi wykazują większe zaangażowanie emocjonalne w ocenie gry naszych zawodników. Zapewne wynika to z tego, że gra Polaków ma wpływ na wyniki włoskich klubów, z którymi prawdopodobnie włoscy dziennikarze odczuwają większą więź emocjonalną. Polakom z racji odległości paradoksalnie pozostaje więc przede wszystkim zobiektywizowana obserwacja, co często odzwierciedla się właśnie jedynie w przekazywaniu polskim czytelnikom włoskich przydomków.

Ostatnią cechą przydomków, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest ich trwałość, bowiem już sama ich ilość wskazuje na to, że nie wszystkie będą zapamiętane i przekazywane dalej. Dobrym przykładem jednorazowego przydomka jest **Inglorious** Szczesny,

który został nadany po jednym mniej udanym występie zawodnika. Istnieją też przydomki silnie utrwalone w języku – doskonałym przykładem jest **Il Pistolero**, który bardzo łatwo zapada w pamięć, ponieważ stanowi odwołanie do „cieszynki” polskiego napastnika.

Jak zostało zasygnalizowane w kilku fragmentach artykułu, powyższe badanie, choć skupiające się na przydomkach, a nie na wyznacznikach aksjologicznych, stanowi kontynuację tekstu o Kamiliu Gliku [Groblińska 2018: 49–64]. Nie chodzi tu jedynie o podobieństwo analizy środków językowych w kontekście obecności Polaków we włoskich klubach piłkarskich, ale też o podobne obserwacje i wnioski. Po pierwsze w obydwu przypadkach polski piłkarz porównywany jest do wojownika²⁶, bohatera czy władcy. Po drugie nawet jeśli przypisywane mu cechy są obiektywnie negatywne, to prawie we wszystkich przypadkach kontekst wskazuje na ich pozytywny wydźwięk. I wreszcie po trzecie – Włosi bardzo przychylnie i ekspresywnie wypowiadają się na temat polskich zawodników. Polacy piszą na ich temat albo mniej, albo często sięgają po cytaty z włoskich tekstów źródłowych.

Zachwyt Włochów nie jest bezpodstawny, a ściśle związany z sukcesami Polaków. Wystarczy jako przykład podać Krzysztofa Piątka i jego wynik 22 strzelonych bramek w trwającym sezonie 2018/2019, co plasuje go na drugim miejscu (*ex aequo* z Duvánem Zapatą²⁷) klasyfikacji najlepszych strzelców Serie A²⁸.

Omówiony przeze mnie materiał dowodzi też, że nie tylko Arkadiusz Milik zasługuje na miano **Bello di Notte** i że Zbigniew Boniek może z dumą obserwować postępy Polaków na Półwyspie Apenińskim.

Ostatnie zdanie podsumowania pragnę odnieść do uwagi Aleksandry Cieślikowej, która podkreśla, że powstanie przydomka

²⁶ O dominacji metaforyki wojennej w komentarzu sportowym pisze Rafał Siekiera [Siekiera 2014: 79–93].

²⁷ Miejsce niżej, trzecie, zajmuje z wynikiem 21 strzelonych bramek Cristiano Ronaldo.

²⁸ Ostatnia aktualizacja danych: 20.05.2019.

związane jest z faktem, że ktoś chce wyrazić swój stosunek do kogoś [Cieślíkowa 2005: 122] – Włosi bardzo często chcą wyrazić ich stosunek do polskich piłkarzy i w małych jednostkach nazewniczych, jakimi są przydomki, przesyłają złożone, bogate, kreatywne, a przede wszystkim pozytywne komunikaty.

Bibliografia

- 1000 piłkarzy. Najlepsi zawodnicy wszech czasów, M. Nordmann, J. Dreisbach (red.), Wydawnictwo Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki.
- Abramowicz Z., Kosior D. [1998], *Nieoficjalne nazwy osobowe na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część I*, S. Warchoła (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 11–26.
- Ananiewa N. [1998], *Miejsce i funkcje przezvisk w słowiańskich systemach onomastycznych (na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego)*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część II*, S. Warchoła (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 31–33.
- Bańkowski A. [1988], *Staropolskie przydomki królów i książąt polskich*, „Poradnik Językowy”, D. Buttler (red.), nr 4, PWN, Warszawa, s. 245–261.
- Biliński T. [2018], *Polacy w Serie A. Rekordowa liczba i nie tylko po to, żeby statystować*, <https://polskatimes.pl/polacy-w-serie-a-rekordowa-liczba-i-nie-tylko-po-to-zeby-statystowac/ar/13430127> (dostęp: 25.04.2019).
- Biolik M. [1983], *Przezviska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica”, K. Rymut (red.), R. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 172.
- Borek M. [2019], *To nie przypadek, że Włosi biorą Polaków*, <https://www.przegladsportowy.pl/felietony/felieton-mateusza-borka-to-nie-przypadek-ze-wlosi-biora-polakow/1f3ssjv> (dostęp: 20.04.2019).
- Cantalupi S. [2012], *Top e Flop del weekend: Inglorious Szczesny*, <http://inthebox.gazzetta.it/2012/05/08/top-e-flop-del-weekend-inglorious-szczesny/> (dostęp: 27.04.2019).

- Cieślukowa A. [1998], *Miejsce przezwiska w systemie antroponimicznym (historia a współczesność)*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część I*, S. Warchoł (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 71–81.
- Cieślukowa A. [2005], *Przezviska*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, E. Rzetelska-Feleszko (red.), Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 119–134.
- Come mai tutti questi polacchi forti in Serie A*, <https://www.ilpost.it/2019/02/04/polacchi-serie-a/> (dostęp: 25.04.2019).
- De Felice E. [1987], *Onomastica*, [w:] *Linguistica storica*, R. Lazzeroni (red.), Carocci Editore, Roma, s. 152.
- Gala S. [1975], *Z zagadnień klasyfikacji nazw osobowych (na przykładzie przezvisk nauczycieli)*, „Rozprawy Komisji Językowej”, K. Dejna (red.), Wrocław, s. 54.
- Gala S. [1979], *Słototwórstwo nazvisk i przezvisk ludności byłego powiatu piotrkowskiego*, „Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich”, J. Siatkowski (red.), t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 43–87.
- Gałkowski A. [2012], *przydomek*, [w:] A. Gałkowski, *Aktualizowana lista podstawowych hasel terminologii onomastycznej w języku polskim*, <http://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska> (dostęp: 20.05.2019).
- Gałkowski A. [2019], *A proposito di soprannomi e altre denominazioni: il caso del calciatore Piątek*, [w:] „Rivista Italiana di Onomastica”, E. Caffarelli (red.), tekst w przygotowaniu do druku.
- Groblńska J. [2018], *Poztywne i negatywne wartościowanie piłkarskich postaw w dyskursie kibiców i dziennikarzy na włoskich i polskich portalach internetowych – na przykładzie wybranych tekstów o Kamilu Gliku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, R. 52, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, M. Pietrzak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 49–64.
- Królikowska-Tomaszewska S. [1977], *Przezviska więzienne*, „Onomastica”, nr 22, M. Karaś (red.), Wrocław, s. 180.
- Marcato C. [2009], *Soprannomi*, [w:] *Nomi di persona, nomi di luogo. Introduzione all'onomastica italiana*, Il Mulino, Bolonia, s. 89–104.

- Ozimska J. [2018], *I soprannomi*, [w:] J. Ozimska, *Le denominazioni proprie nelle traduzioni italiane della narrativa contemporanea polacca*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 52.
- Piatek, io Robocop? Meglio Pistolero, https://www.corrieredellosport.it/news/notizia-ultima-ora/2019/02/10-53214023/piatek_io_robo-cop_meglio_pistolero/ (dostęp: 9.05.2019).
- Siekiera R. [2014], *Punkt widzenia w metaforyce dziennikarzy sportowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 79–93.
- Siwiec A. [1999], *Nazewnictwo nieoficjalne w wybranych opowiadaniach Marka Nowakowskiego*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część II*, S. Warchoł (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 118.
- Skulina T. [1974], *Funkcje przezviska w systemie antroponimicznym*, [w:] „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, K. Dejna i in. (red.), t. 13, PWN, Warszawa, s. 213–234.
- Stus M., Mucha D. [2018], „Ciao, Gigi!”. Buffon ogłosił, że odchodzi z Juventus! Prezes klubu: „Naszim nowym numerem jeden będzie Szczęsny”, <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne/serie-a/gianluigi-buffon-odchodzi-z-juventus-wojciech-szczesny-zostanie-pierwszym-bramkarzem/gsz1j7z> (dostęp: 9.05.2019).
- Veronese M. [2009], *I cacciatori di taglie? Esistono ancora. Ma i fuggitivi ora li catturano a scuola*, <http://www.ilgiornale.it/news/i-cacciatori-taglie-esistono-ancora-i-fuggitivi-ora-li.html> (dostęp: 29.04.2019).
- Walczak B., Walczak M. [1999], *Przydomki władców słowiańskich (na tle porównawczym)*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część II*, S. Warchoł (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 239–240.
- Warchoł S. [1998], *Słowo wstępne*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich – część I*, S. Warchoł (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 8.
- Zawodzińska-Bukowiec K. (red.) [2014], *Pseudonim polski. Od czasów najdawniejszych do dziś*, Wydawnictwo Libron, Kraków.

SŁOWNIKI

SA – Sobol E. [2007], *Nowy słownik angielsko-polski i polsko-angielski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

SC – internetowy *Słownik języka włoskiego* Il Sabatini Coletti, http://dizionari.corriere.it/dizionario_italiano/

SJP – internetowy *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/>

SJPDor – Doroszewski W. [1958–1969], *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa, <http://www.sjpd.pwn.pl/>

SJP PWN – internetowy *Słownik języka polskiego* PWN, <https://sjp.pwn.pl>

SM – internetowy *Miejski Słownik Słangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl/>

SWPPW – Jamrozik E. [2019], *Słownik włosko-polski i polsko-włoski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa



1. Giordano A.
[2019], *Bello di
Notte*, „Corriere
dello Sport”,
I. Zazzaroni
(red.), nr 13,
14.01.2019

2. Guadagno P.,
Pedullà A.
[2019], *Il Papa
Polacco*,
„Corriere
dello Sport”,
I. Zazzaroni
(red.), nr 22,
23.01.2019

3. Giordano
A. i in. [2019],
Robocoppa,
„Corriere
dello Sport”,
I. Zazzaroni
(red.), nr 29,
30.01.2019

4. Polverosi A.,
Diabolo Milik!,
„Corriere
dello Sport”,
A. Vocalelli
(red.), nr 254,
14.09.2016

Medialny fenomen Tomasza Hajty – perspektywa (nie tylko) językowa

Historia dziennikarstwa sportowego w wymiarze współczesnym sięga wieku XIX. Rozwój tej profesji łączy się ściśle z rewolucją technologiczną, pojawianiem się kolejnych mediów, ulepszaniem transmisji itp. Jednak dziennikarstwo sportowe to (kiedyś) przede wszystkim (a dziś niestety tylko także) osoby, które je tworzą. Mowa zarówno o profesjonalnych dziennikarzach (choć trzeba pamiętać, że nie chodzi tu o wykształcenie kierunkowe¹), jak i o licznych ekspertach, którzy masowo parają się komentowaniem zawodów sportowych.

Na marginesie warto dodać, że samo określenie *dziennikarz sportowy* nie doczekało się w literaturze przedmiotu naukowej definicji. Phil Andrews w książce *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik* podejmuje co prawda próbę stworzenia takowej, jednak skutek jest mizerny. Czytamy bowiem: „Termin *dziennikarz sportowy* składa się z dwóch członów: *dziennikarz*, czyli między innymi

¹ Jako ciekawostkę warto odnotować, że wśród najpopularniejszych obecnie dziennikarzy sportowych zdecydowana większość nie ukończyła studiów dziennikarskich, a ich wyuczone profesje to m.in.: Mateusz Borek – pedagog, Michał Pol – filolog klasyczny, Przemysław Babiarz – aktor, Jacek Laskowski – lekarz, Tomasz Zimoch – prawnik.

ktoś, kto zawodowo para się pisaniem, oraz *sport*. Aby odnieść sukces w tym zawodzie, trzeba być entuzjastycznie nastawionym i do pisania, i do sportu” [Andrews 2009: 3]. Najprościej można by stwierdzić, że dziennikarz sportowy to osoba zajmująca się w sposób profesjonalny sportem w mediach – opisująca go, prezentująca, komentująca itd. Jednak, co zostanie udowodnione poniżej, jest to zbyt optymistyczna definicja. I choć Andrzej Ostrowski twierdzi, że: „Dobrymi dziennikarzami sportowymi stają się przeważnie ci, którzy styczność z kulturą fizyczną mieli od najmłodszych lat, sami uprawiali sport lub byli jego fanatykami, kibicami” [Ostrowski 2003: 9], to jednak fakty zdają się przeczyć tej opinii.

Skąd się wzięli sportowi eksperci?

Mówiąc o historii dziennikarstwa sportowego, trzeba wspomnieć, że jego początki, zwłaszcza w zakresie komentowania na żywo, łączą się ściśle z relacjami, których autorami byli sportowcy, choć w owym czasie głównie amatorzy (właściwie trudno w tamtym okresie mówić o sporcie amatorskim w opozycji do zawodowego). Wspomnę choćby o pierwszej polskiej transmisji radiowej z 1927 roku – była to relacja z zawodów narciarskich w Zakopanem, przeprowadzona przez Adę Arzównę², aktorkę i animatorkę kultury, ale także znakomitą narciarkę, a owa transmisja stała się początkiem jej wieloletniej przygody z radiem [por. m.in. Tuszyński 1993]. W okresie międzywojnia swoich sił przed mikrofonem próbował także Jerzy Kusociński.

W dobie powojennej wydarzenia sportowe komentowane były zazwyczaj jedynie przez dziennikarza – pewien wyjątek stanowiły relacje z zawodów rozgrywanych w takich dyscyplinach jak łyżwiarstwo figurowe, szermierka czy szachy, których złożoność i dość skomplikowane zasady wymuszały obecność podczas transmisji osoby związa-

² Później znaną pod jednym z trzech nazwisk: Ada Arzówna-Jampolska-Madalińska.

nej bezpośrednio z daną dziedziną sportu³. Jednak ta forma relacjonowania nie zyskiwała sympatyków. Komentowanie zawodów przez sportowców piętnował na początku lat 60. XX wieku Bohdan Tomaszewski, który pisał m.in.: „Osobą relacjonującą wydarzenia sportowe powinien być dziennikarz, a nie sportowiec czy trener (bądź inny działacz)” [Tomaszewski 1962: 3]. Odwołując się do prób komentatorskich trenerów czy sportowców, Tomaszewski konstatował: „Ci świetni fachowcy po prostu nie stwarzali obrazu, nie mieli ciągłości narracji, a ich fachowość automatycznie zmniejszała się z powodu tremy, która, nawiasem mówiąc, istnieje zawsze bez względu na zasób mikrofonowej rutyny” [Tomaszewski 1962: 3].

Mimo przestroż ze strony nestora polskiego dziennikarstwa sportowego pod koniec XX wieku moda na komentarz ekspercki zapanała powszechnie, głównie za sprawą mediów angielskich. Od mniej więcej dwudziestu lat w audycjach sportowych masowo pojawiają się duety komentatorsko-eksperskie, zwłaszcza w przypadku transmisji telewizyjnych. Wyróżnić w nich można komentatora głównego – najczęściej w tej roli występuje dziennikarz sportowy – oraz eksperta, czyli osobę związaną z daną dyscypliną sportu, zazwyczaj byłego zawodnika, rzadziej trenera lub działacza. Zadaniem komentatora jest „budowanie dramaturgii związanej z przebiegiem transmitowanego widowiska, a ekspert wyraża swoje opinie związane ze sposobami, jakimi to widowisko przebiega” [Ostrowski 2007: 221–222]. Coraz częściej każda ze stacji telewizyjnych ma swoich ekspertów związanych z daną dyscypliną sportu – np. Sebastian Chmara współtworzy relacje lekkoatletyczne dla telewizji publicznej, a Łukasz Kadziewicz współkomentuje mecze siatkarskie w telewizji Polsat. Zdecydowanie największą grupę tworzą eksperci z zakresu piłki nożnej, wśród których odnajdziemy zarówno byłych trenerów (Andrzej Strejlau, Jerzy Engel), sędziów (Michał Listkiewicz), jak i zawodników (Jerzy Dudek, Marcin Żewłakow, Sebastian Mila, Artur Wichniarek).

3 Chyba najbardziej znaną ekspertką obecną podczas transmisji telewizyjnych w epoce PRL była sędzia Maria Zuchowicz, która współkomentowała niemal wszystkie zawody w łyżwiarstwie figurowym.

Tomasz Hajto - życie i twórczość (nie zawsze radosne)

Swoisty fenomen w tym zakresie stanowi Tomasz Hajto, były piłkarz, a dziś ekspert telewizyjny Polsatu oraz Eurosportu. Kariera klubowa Hajty obejmuje grę w polskiej ekstraklasie, jednak jego największe sukcesy łączą się z Bundesligą i grą w Schalke 04 Gelsenkirchen. Był również zawodnikiem ligi angielskiej oraz reprezentantem Polski (należy do Klubu Wybitnego Reprezentanta). Jednak Hajto dał się poznać nie tylko jako dobry piłkarz. W czasie kariery zawodniczej co jakiś czas wybuchały skandale z jego udziałem. Został między innymi zatrzymany za nielegalny przemyt papierosów, przegrywał spore kwoty w kasynach, a w 2007 roku spowodował wypadek samochodowy ze skutkiem śmiertelnym, za który został skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Często pisano także o nadmiernym spożywaniu alkoholu przez Hajtę, w tym o hucznych przyjęciach podczas zgrupowań kadry narodowej.

Nie jest to zatem postać krystaliczna, wzór do naśladowania. Mimo to redakcja sportowa Polsatu zdecydowała się na powierzenie funkcji eksperta temu człowiekowi. Być może wpływ na taką decyzję miały właśnie kontrowersje związane z Hajtą, jak i jego cięte riposty w wywiadach czy ostre komentarze dotyczące sytuacji w polskiej piłce. Nie bez wpływu pozostaje również bliska znajomość z czołowym dziennikarzem redakcji sportowej Polsatu, Mateuszem Borkiem.

W tym miejscu zadać należy pytanie, czy Hajto sprawdził się jako komentator. Patrząc na rzecz marketingowo, trzeba odpowiedzieć, że tak, skoro od lat „obsadzany” jest w tej roli⁴. Czy jednak to komentator idealny? Wydaje się, że nie...

⁴ Niniejszy tekst powstał na przełomie lutego i marca 2019 roku. Z pewnością nie miał mocy sprawczej, ale warto odnotować, że od meczu eliminacyjnego reprezentacji Polski rozegranego 21 marca 2019 roku z Austrią funkcję eksperta i współkomentującego na głównej antenie Polsatu pełni Artur Wichniarek.

Językowe wpadki, braki w wykształceniu, niechlujstwo czy lingwistyczny „tumiwisizm”?

Język sprawozdawców sportowych to najczęściej omawiana naukowo (bądź popularnonaukowo) część dziennikarstwa sportowego. Właściwie odkąd podjęto akademicką refleksję nad tym wymiarem wypowiedzi medialnej, odtąd publikowane są prace dotyczące błędów popełnianych przez komentatorów, humoru wynikającego z licznych przejęczyń itp. [por. m.in. Reczek 1969; Cockiewicz 1986; Cockiewicz 1990; Kawka 2005]. Czasem można odnieść wrażenie, że niektórzy dziennikarze, doceniając moc języka, celowo tak kształtują swoje wypowiedzi, by zainteresowały one odbiorców właśnie w warstwie werbalnej.

Tomasz Hajto ukończył technikum mechaniczne i, jak sam o sobie mówi, zawsze był umysłem ścisłym. I choć słowa „wylatują z ust Hajty jak z katapulty”, to jednak daleko im do doskonałości. Popatrzy na kilka cytatów z serii „złotousty ekspert”⁵:

To faul na czarną, a nie czerwoną kartkę (1);

Takich faulów się nie gwizda (2);

To nie jest błąd Kamila Glika, to jest błąd murawy (3);

Potrafią sobie wypracować strzelecką bramkę (4);

Im dalej w las, tym wyższe drzewa (5);

To mogła być żółta kartka z dodatkiem na głęboką czerwoną (6);

Mateusz Borek: W Brazylii więcej się rodzi tych lewych obrońców.

Tomasz Hajto: Bo tam jest więcej chyba lewych związków (7);

Te piłki trafione centralnie w taki punkt, martwy punkt, one naprawdę dostają, jakby to powiedzieć, wibracji (8);

5 Świadomie nawiązuję tu do określenia „złotousty sprawozdawcy”, które funkcjonuje w powszechnym obiegu jako określenie nie tyle samych dziennikarzy sportowych, ile ich lapsusów językowych.

On gra w Championship, drugiej lidze angielskiej. A dokładniej lidze hiszpańskiej (9);

To taka truskawka na torcie (10);

Okres bez ekstraklasy jest gorszy niż okres u kobiety (11);

Miód malina! (12);

Potrzebowaliśmy wiatru w żagle, teraz jest wiatr i jest żagiel (13);

Dawaj Kuba! Ciąg to teraz do przodu! (14);

Piszczek gra dzisiaj takie czołowe skrzypce w naszej drużynie w defensywie (15);

Fabiański jest jednym z najbardziej wyróżniających się bramkarzy na boisku (16);

Tomasz Hajto: Nie możemy tak dać Gruzinom.

Mateusz Borek: Nawet Kazachom (17);

Nie ma ani jednego piłkarza z lewą nogą (18);

Tutaj idą cechy wolicjonalne: wątroba, płuca, charakter (19);

Tomasz Hajto: Sędzia z Litwy nie powinien takiego spotkania sędziować.

Mateusz Borek: Z Łotwy nawet (20).

Powyższe zdania to jedynie niewielki wybór językowych, ale i logicznych wpadek Tomasza Hajty. Sądzę, że gdyby przeanalizować wszystkie wypowiedzi medialne piłkarza, to można by zbudować tylko z nich kolejny tom książki *Wpadki komentatorów, czyli słońce zachodzi nad wschodnią trybuną stadionu...* Język Hajty cechuje swoista bezrefleksyjność. Pewnym usprawiedliwieniem mogą być emocje, jakie udzielają się komentatorom w trakcie meczu, jednak nie powinny one zdominować wypowiedzi tak eksperta, jak i dziennikarza. Tymczasem Hajto przekształca frazeologizmy (por. przy-

kład 4, 5, 10, 12, 13, 15), nieumiejętnie odmienia wyrazy (por. 2, 14), myli wyrazy o podobnym brzmieniu (por. 8) bądź używa ich w niewłaściwych kontekstach (por. 19). Poza brakami w kompetencji językowej jego wypowiedzi cechuje również mylenie faktów (por. 9, 17, 20), brak logiki (por. 16, 18), budowanie swoistej, osobistej typologii kar w piłce nożnej (por. 1, 6) czy w końcu konstruowanie komentarzy obraźliwych, wartościujących negatywnie (por. 7, 11).

Lista niedoskonałości jest dużo dłuższa. Sam Tomasz Hajto w wywiadzie udzielonym dla miesięcznika „Logo” tak odnosi się do swojego specyficznego komentatorstwa: „Ja chcę dotrzeć do normalnego kibica. Nie mówię ósemka podał do siódemki. To jest banał. To może mówić każdy. Ja mówię, co mi trener podpowiadał, gdy byłem piłkarzem, co ja podpowiadałem piłkarzowi jako trener” [*W ferrari bolały mnie plecy* 2017: 12], zaś w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” dodaje: „Mam swoje zdanie, często kontrowersyjne, ale to jest moje zdanie. Nie będę nikomu przytakiwał. Skoro coś mi się nie podoba, to o tym mówię. I nie twierdzę zarazem, że ten, kto ma inne zdanie, jest idiotą”⁶. Wypowiedzi w podobnym tonie odnajdziemy więcej. Pokazują one, że ze swojego, skądinąd ułomnego, specyficznego sposobu komentowania Hajto uczynił wartość dodaną i najzwyczajniej nie chce tego zmieniać. Nie przyjmuje jakiegokolwiek krytyki i uważa swój styl osobniczy za znak rozpoznawczy.

Czy każdy musi być celebrytą (czyli o granicy między sportem, dziennikarstwem a gwiazdorstwem)?

Tytuł niniejszego artykułu wskazuje na postać Tomasza Hajty, jest on jednak dla mnie jedynie punktem wyjścia do rozważań nad pytaniem, ile sportu zostało w dziennikarstwie sportowym?

⁶ <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/tomasz-hajto-ja-sie-nigdy-nie-zmienie-wywiad/0v45dvt> (dostęp: 2.06.2019).

Bez wnikliwych analiz semantycznych za słownikiem języka polskiego zacytuję definicje czterech kluczowych dla tej kwestii słów:

celebryta ‘osoba, która wzbudza powszechne zainteresowanie mediów ze względu na swoją popularność’ (WSJP);

sportowiec ‘osoba uprawiająca sport’ (WSJP);

dziennikarz ‘osoba, która zawodowo zajmuje się pisaniem tekstów dla prasy lub przygotowywaniem audycji radiowych bądź telewizyjnych albo prowadzeniem portali internetowych’ (WSJP);

gwiazdorstwo ‘cecha kogoś, kto zachowuje się nienaturalnie, traktuje innych z góry, jest pewny siebie i wyniosły’ (WSJP).

Wydaje się, że w tej chwili Tomaszowi Hajcie najbliższa jest definicja gwiazdorstwa, choć oczywiście należy pamiętać o jego zasługach sportowych. Zespolenie tych dwóch elementów stało się prawdopodobnie powodem zatrudnienia Hajty jako eksperta-komentatora. Jest to zresztą praktyka powszechna i nie dotyczy jedynie dziennikarstwa sportowego. Jak pisze Małgorzata Molęda-Zdziech: „Eksperci uczestniczą [...] aktywnie w budowaniu dyskursu publicznego. [...] Funkcjonują w wielu rolach, zgodnie z ponowoczesnym wymogiem wielozadaniowości. Jedną z nich może być rola komentatora, [która] [...] wymaga również umiejętności i przygotowania, treningu medialnego” [Molęda-Zdziech 2013: 161]. Dalej badaczka wspomina o dyżurności ekspertów, ich nieomyślności, a wreszcie omnibusowości. Konkluduje, iż korzystanie z konkretnych ekspertów przez dane medium urasta do roli strategii, „samonapędzającego się mechanizmu promocyjnego” [Molęda-Zdziech 2013: 162]. Wydaje się, że elementem owej maszyny jest także Tomasz Hajto, dla którego współkomentowanie meczów stało się znakomitą okazją do autopromocji. Hajto został bowiem „dyżurnym ekspertem” Polsatu w kwestiach piłki nożnej, co skut-

kowało także wzrostem jego popularności w mediach społecznościowych czy szerzej – internetowych. Tak skonstruowany ekspert jest rozpoznawalny jako marka. Mniej istotny okazał się sposób wyrażania opinii, ważniejsze z marketingowego punktu widzenia stały się kontrowersje wywoływane przez Hajtę. Sam zainteresowany skrzętnie to wykorzystał do budowania własnego wizerunku.

Należy pamiętać, że Hajto to nie jedyny były piłkarz występujący na antenie polskich mediów w roli eksperta. Jednak nikt z pozostałych, że wymienię choćby Andrzeja Juskowiaka, Michała Żewłakowa czy Artura Wichniarka, nie uczynił z tej roli „platformy gwiazdorstwa”. Hajto nie liczy się z głosem, zwłaszcza krytycznym, opinii publicznej na swój temat. Świadczy o tym choćby jeden z wpisów byłego piłkarza na Twitterze odnoszący się do negatywnej oceny jego sposobu komentowania. Hajto napisał wówczas: „Szczere mam na to wyj...e ha, ha, ha”⁷.

Powróćmy zatem do pytania, ile sportu zostało w dziennikarstwie sportowym, a właściwie w komentarzu sportowym na żywo – wydaje się, że niewiele. Jednak duża w tym zasługa (?) odbiorców. Od dawna wiadomo bowiem, że afirmacja widowiska sportowego na stadionie i oglądanie tego samego meczu przed telewizorem to dwa odrębne zjawiska. Wielokrotnie wskazywano w tym zakresie na ogromną rolę komentatora, który „staje się partnerem, dobrze znanym kolegą, który wprowadza nas w świat telewizyjnej gry, towarzyszy nam w jej przebiegu, dzieląc się swoimi emocjami, wrażeniami i spostrzeżeniami” [Necel 2011: 82]. Taką relację wytwarza właśnie Tomasz Hajto – staje się kumplem, który mówi prostym językiem, a nie wyszukanymi, purystycznymi konstrukcjami językowymi, popełnia błędy, używa potocyzmów (a nawet wulgaryzmów), nie boi się krytykować – słowem, jest jednym z nas, kibiców przed telewizorami. Możemy się z nim nie zgadzać, ale chcemy, by razem z nami oglądał mecz.

Świadczą o tym choćby wyniki ankiet internetowych, które co prawda mają niewielką wartość naukową, ale pokazują pewne

⁷ Wpis z 5 września 2017 r.: <https://twitter.com/TomekHajto7> (dostęp: 2.06.2019).

ogólne tendencje. Otóż w ankiecie przeprowadzonej za pośrednictwem Twittera przez dziennikarza sportowego Wirtualnej Polski, Marka Wawrzynowskiego, 65% respondentów uznało, że lubi komentarze Tomasza Hajty, a tylko 23% stanowczo nie lubi (12% nie ma zdania)⁸. Podobnych wyników dostarczają pozostałe ankiety, które odnaleźć można w sieci. Pozytywnie o Hajcie wypowiadają się również dziennikarze, którzy doceniają specyficzną atmosferę meczów, zwłaszcza reprezentacji Polski, budowaną dzięki jego komentarzom: „Moim zdaniem Tomasz Hajto jest wspaniałą postacią, pomimo różnych perypetii zasłużył na szacunek, chociaż nie zawsze ciężko przyjąć taką postawę wobec niego. W Polsce lubimy cięte języki, kontrowersyjnych ludzi”⁹ oraz „Tomasz Hajto od dłuższego czasu budzi spore emocje. Jedni polubili proste, piłkarskie spojrzenie na grę reprezentacji Polski, inni wciąż śmieją się z kolejnych błędów i wpadek eksperta Polsatu. Pewne jest jednak, że mecze kadry oglądane w telewizji nie byłyby takie same, gdyby nie komentarze Hajty”¹⁰. Czy zatem medialna popularność Tomasza Hajty jest zwiastunem końca dziennikarstwa sportowego i początku rozkwitu komentatora celebryckiego?

Ponad piętnaście lat temu Andrzej Ostrowski pisał: „Ostatnie dziesięciolecie przyniosło osłabienie kontroli nad profesjonalizmem ludzi pracujących [...] w roli dziennikarza sportowego. Ich pracodawcy bądź przełożeni nie stosują rygorystycznych kryteriów przydatności do zawodu, dopuszczając zbyt często do wykonywania tej pracy ludzi nieposiadających odpowiedniego wykształcenia” [Ostrowski 2003: 11]. Wydaje się, że ta tendencja się utrzymuje, więcej, staje się powszechnie obowiązującą zasadą, zgodnie z którą funkcjonują całe media – nie jest ważne, co masz do powiedzenia, ważne, żebyś mówił, a inni słuchali. Hajto znakomicie wpisuje się w ten schemat.

⁸ Ankieta przeprowadzona 5 września 2017 roku na: https://twitter.com/M_Wawrzynowski (dostęp: 2.06.2019).

⁹ <https://rflb.pl/tomasz-hajto/> (dostęp: 2.06.2019).

¹⁰ <https://gazetalubuska.pl/tomasz-hajto-odpowiada-na-krytyke-mam-na-to-wyje/ar/12453090#sondaPodglad> (dostęp: 2.06.2019).

Trzeba też zaznaczyć, że kontrowersyjność wypowiedzi byłego piłkarza bywa tak duża, że jego słowa stają się powodem wielowątkowej dyskusji medialnej, często ocierającej się o hejt (złośliwi przekręcają nazwisko piłkarza, mówiąc o nim Hejto). Dowodem może być swoista burza medialna wywołana przez Tomasza Hajtę podczas eliminacji do Mistrzostw Europy U-21 – ekspert Polsatu skrytykował ostro polskich piłkarzy, mówiąc m.in.: „Ktoś stworzył legendę o reprezentacji do lat 21. Przyjeżdża do nas Portugalia, przegrywamy i powtarzamy sobie: fajnie to wyglądało w drugiej połowie. Tam jest różnica przestrzeni piłkarskiej. Jeden, drugi »sfochowany«. Tam niektórzy już są gwiazdami”. Wbrew słowom Hajty Polacy wygrali rewanż z Portugalią i awansowali do turnieju. Trener kadry młodzieżowej ponoć w ramach motywowania piłkarzy odwoływał się do słów byłego reprezentanta Polski i razem z drużyną postanowili udowodnić, jak bardzo mylił się w swoich ocenach Tomasz Hajto. Swoje zwycięstwo w eliminacjach kadra U-21 zadedykowała właśnie jemu, zaczepiając go prowokacyjnie na Twitterze. Sam Hajto nie widział nic niestosownego w swoim zachowaniu. Stwierdził: „Dopuszczamy do kuriozalnych sytuacji, że trener na poziomie reprezentacji musi motywować piłkarzy w ten sposób. A ja ich nie krytykowałem, tylko powiedziałem, że w nich nie wierzę. Przecież oni sami byli zaskoczeni, że wygrali w Portugalii [...]”¹¹.

Powyższa sytuacja została zaprezentowana, żeby pokazać, że w wypowiedziach dziennikarzy i ekspertów jest coraz mniej sportu. Pojawiają się za to polemiki, złośliwości, krytykanctwo i ... chyba tego oczekuje dzisiejszy odbiorca. Jak bowiem piszą Rafał Siekiera i Przemysław Szews:

Dziennikarz nie jest już potrzebny jako źródło wiedzy. Nie jest też popularyzatorem [...]. Może dyskutować ze swoimi czytelnikami, widzami, słuchaczami. Wymieniać myśli i spostrzeżenia.

¹¹ Wypowiedź T. Hajty w programie *Cafe Futbol*, emitowanym na antenie Polsatu w listopadzie 2018 roku.

Szukać inspiracji. Coraz częściej od kibiców dowiaduje się o niektórych faktach, co jest zupełnym odwróceniem tradycyjnych ról. Dziennikarstwo sportowe staje się w rosnącym stopniu interaktywnym źródłem (a może jedynie przetwornikiem?) opinii, interpretacji, ocen, uproszczeń skomplikowanego świata wydarzeń. Dominantę intencji reporterskiej zastępuje intencja felietonowa i – w mniejszym stopniu – eseistyczna [Siekiera, Szewsz 2016: 14].

Na czym polega zatem tytułowy fenomen Tomasza Hajty? W mojej opinii przede wszystkim na jego gwiazdorstwie i w pewnym sensie celebryckości, choć jest to celebryckość swoiście pojmowana. Hajto ma swoje zasługi dla polskiej piłki, trudno więc zdefiniować go jedynie jako osobę „znaną z tego, że jest znana” [por. Godzic 2007]. Skoro jednak celebryta „stanowi wytwór przemysłu marketingowego, public relations, reklamy oraz doradców medialnych” [Molęda-Zdziech 2013: 202], to Hajto – komentator i ekspert – jest takim medialnie kreowanym produktem, jeśli nawet jego jedynym kreator to Mateusz Borek...

Bibliografia

- Andrews P. [2009], *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Cockiewicz W. [1986], *Figury stylistyczne w prasowych i telewizyjnych wypowiedziach o sporcie*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. XXXII, s. 39–43.
- Cockiewicz W. [1990], *Czy dziennikarze sportowi powinni się uczyć pisać? (Wnioski z analizy normatywnej tekstów kolumn sportowych trzech dzienników regionalnych: „Gazety Krakowskiej”, „Głosu Robotniczego” i „Trybuny Opolskiej”)*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców – Dydaktyków*, Kielce, s. 59–73.
- Godzic W. [2007], *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

- Kawka M. [2005], *Panem et circenses. O języku komentatorów sportowych*, „Konspekt”, nr 4, s. 116–117.
- Mołęda-Zdziech M. [2013], *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Difin, Warszawa.
- Necel R. [2011], *Rola dziennikarza komentatora w relacjonowaniu telewizyjnych widowisk sportowych*, [w:] *Spółeczne zmagania ze sportem*, Ł. Rogowski, R. Skrobaccki (red.), Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań, s. 77–88.
- Ostrowski A. [2003], *Dziennikarstwo sportowe*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- Ostrowski A. [2007], *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- Reczek S. [1969], *O stylu polskiej prasy sportowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Nauki Humanistyczne”, z. 4(6), s. 191–218.
- Siekiera R., Szews P. [2016], *Zawód dziennikarz/komentator sportowy. Kulis pracy i warsztatu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Tomaszewski B. [1962], *Liczydła na stadionie*, „Radio i Telewizja”, nr 27, s. 3, 21.
- Tuszyński B. [1993], *Radio i sport*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa.
- W ferrari bolały mnie plecy. Wywiad z Tomaszem Hajtą* [2017], „Logo”, nr 12, s. 34–40.
- Wielki słownik języka polskiego*, P. Żmigrodzki (red.), <https://www.wsjp.pl> (dostęp: 2.06.2019).
- Wpadki komentatorów, czyli słońce zachodzi nad wschodnią trybuną stadionu...* [2006], J. Łuczak, R. Nawrot (oprac.), Wydawnictwo Vesper, Poznań.
- <https://gazetalubuska.pl/tomasz-hajto-odpowiada-na-krytyke-mam-na-to-wyje/ar/12453090#sonda> Podgląd (dostęp: 2.06.2019).
- <https://rflb.pl/tomasz-hajto/> (dostęp: 2.06.2019).
- https://twitter.com/M_Wawrzynowski (dostęp: 2.06.2019).
- <https://twitter.com/TomekHajto7> (dostęp: 2.06.2019).
- <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/tomasz-hajto-ja-sie-nigdy-nie-zmienie-wywiad/0v45dvt> (dostęp: 2.06.2019).

Wideoblogi sportowe jako najnowsza forma wypowiedzi dziennikarskiej

Jeszcze do niedawna wideoblogowanie kojarzono wyłącznie z działalnością amatorską, której celem było podzielenie się z szerokim gronem odbiorców życiem codziennym. Obecnie po kamerę z zamiarem stworzenia własnego kanału w serwisie YouTube coraz chętniej sięgają nie tyle osoby prywatne chcące zaistnieć w przestrzeni publicznej, lecz także dziennikarze, którzy nierzadko funkcjonują w mediach już od wielu lat. Poprzez wykorzystanie najnowszych, audiowizualnych narzędzi przekazu rozwijają swoją karierę w sferze medialnej, migrując z mediów tradycyjnych (głównie telewizji i prasy) do sieci internetowej¹.

Dotyczy to również przedstawicieli *mass mediów* specjalizujących się w tematyce sportowej, którzy równolegle z pracą w macierzystej redakcji rozpoczynają działalność wideoblogową. O popularności tego typu wlogów² świadczy rosnąca tendencja do tworzenia i systematycznego prowadzenia kanałów internetowych związanych ze

¹ Szerzej na temat migracji prezenterów w współczesnych mediach pisze Iwona Loewe [2018: 80–85].

² W literaturze funkcjonują dwa sposoby zapisu tej nazwy: *wideoblog* (i skrócona forma *wlog*) oraz przejęty z języka angielskiego *videoblog/video blog* (skrót *vlog*). W artykule przyjęto pisownię spolszczoną.

sportem – w 2017 roku na gruncie polskim powstał jeden dziennikarski wideoblog („KOstyra SE”), podczas gdy w 2018 roku pojawiło się ich już sześć. Z tego względu warto zastanowić się, jak aktualnie wygląda sfera wideoblogów sportowych prowadzonych przez zawodowych dziennikarzy w Polsce oraz jakie podobieństwa i różnice występują między tymi audiowizualnymi formami wypowiedzi. Na podstawie takiego przeglądu będzie można wskazać prognozowane kierunki dalszego rozwoju wlogów prowadzonych przez przedstawicieli mediów tradycyjnych.

Wideoblog. Stan badań i charakterystyka

Rozważania na temat funkcjonowania sportu w audiowizualnej sferze internetowej należy rozpocząć od wskazania, czym jest wideoblog. Przegląd dotychczasowych prac naukowych podejmujących to zagadnienie dowodzi, iż wciąż brakuje jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Na przestrzeni ostatnich kilku lat badacze specjalizujący się w różnych dyscyplinach (językoznawstwie, medioznawstwie czy socjologii) traktują wlog przede wszystkim jako kolejną odmianę prywatnego dziennika internetowego.

Według Alicji Raciniewskiej wideoblogi to dokumenty osobiste, które należy rozpatrywać jako kontynuację tradycji pamiętnika; „są zwykle narracjami w pierwszej osobie i są ugruntowane w życiu wideoblogerów, stanowią najczęściej zapis ich osobistych doświadczeń i fragmentów życia codziennego” [2008: 202]. Marta Więckiewicz zwraca uwagę na to, że „wideoblog to taki rodzaj dziennika internetowego, który zawiera przede wszystkim materiały wideo i to one stanowią podstawowy nośnik treści” [2012: 109]. Wydaje się, że przyczyną postrzegania wloga jako formy diarystycznej jest geneza jego nazwy, a szczególnie użycie członu ‘blog’ (jak podaje *Słownik terminologii medialnej* [2006: 18]: od ang. *weblog* ‘rejestr internetowy’, ‘diariusz sieciowy’). Katarzyna Maciejak, autorka najnowszej publikacji dotyczącej wideoblogowania, jednoznacznie odcina tę formę internetową od tradycji diarystycznej, zwracając uwagę na

fakt, iż twórcom filmów publikowanych w serwisie YouTube zależy przede wszystkim na zdobyciu popularności i przyciągnięciu jak największej liczby odbiorców, a nie na dzieleniu się z nimi życiem prywatnym [por. Maciejak 2018: 83].

Warto zauważyć, że w dotychczasowych pracach na temat wideoblogów mało miejsca poświęca się aspektowi genologicznemu. Badacze często unikają precyzyjnego nazwania i opisanie, czym właściwie jest wlog – gatunkiem, subgatunkiem, a może narzędziem komunikacji w przestrzeni internetowej. Dla przykładu Jean Burgess i Joshua Green w jednej z pierwszych monografii w całości poświęconych serwisowi YouTube są niekonsekwentni, jeśli chodzi o definiowanie wideobloga – raz określają go jako „formę amatorskiego filmu wideo” [2011: 54], a niekiedy posługują się w tym kontekście sformułowaniem „gatunek komunikacji” [2011: 87]. Wlog nierzadko definiuje się po prostu jako odmianę bloga [por. Olszański 2006: 35–36; Bulaszewska 2015: 136]. W najnowszych publikacjach badacze coraz chętniej nazywają go jednak gatunkiem [por. Rudzińska 2015: 122; Maciejak 2018: 86].

Zdecydowanie najobszerniejsze wyjaśnienie podaje K. Maciejak, która w odwołaniu do badań J. Burgessa i J. Greena definiuje wideoblog jako:

genetycznie internetowy gatunek, którego podstawą są umieszczane w sieci autorskie materiały wideo, zwykle w formie monologu wygłaszanego bezpośrednio do kamery. Nieodłącznym elementem wloga są komentarze dotyczące zawartych w nim treści. Tematyka wideoblogów jest bardzo zróżnicowana (od osobistego zwierzenia po naukowy wywód). Do istotnych cech gatunku można zaliczyć także interaktywność, dążenie do autentyczności i perswazyjny charakter [Maciejak 2018: 86–87].

Warto zwrócić uwagę na ogromną złożoność ujmowanego w ten sposób wloga, w którym zauważa się wielość form gatunkowych (w jednym filmie mogą być realizowane różne gatunki typu wykład, reportaż, wywiad czy pogadanka), a ponadto jego

integralną częścią są czat i komentarze. Z tego względu wątpliwość terminologiczną budzi nazwanie wideobloga gatunkiem; być może trafniejszym byłoby zdefiniowanie go jako gatunek złożony lub gatunek w formie kolekcji. Inną cechą, która w powyższym ujęciu wymaga pewnej aktualizacji, jest forma wypowiedzi. Jak pokazuje analiza najnowszych wideoblogów, w tym dotyczących tematyki sportowej, nadawcy coraz rzadziej bazują w nich na monologu. Zauważalna jest natomiast silna tendencja do wykorzystywania dialogu jako podstawowej formy przekazu. Autorzy filmów kładą nacisk już nie tylko na interakcję i dialog z samym odbiorcą; wymiana jest również podstawowym elementem odcinka. Rozmowa może odbywać się między dwoma prowadzącymi lub między prowadzącym a zaproszonym gościem.

Biorąc pod uwagę aktualny stan badań, a także własną analizę zjawiska, przedstawiam najważniejsze cechy charakteryzujące wideoblog:

- a) to forma wypowiedzi internetowej przynależna wyłącznie do jednego medium; gatunek w formie kolekcji wykorzystujący różne narzędzia przekazu i interakcji (film wideo, czat na żywo, komentarze);
- b) bazuje na audiowizualności – jego podstawą są filmy wideo nagrywane przez nadawcę, który mówi bezpośrednio do kamery;
- c) jest łatwy do stworzenia pod względem technicznym: wymaga rejestracji (założenia własnego kanału³ na portalu typu YouTube), a także kamery oraz podstawowych umiejętności montażowych [zob. Burgess, Green 2011: 87];

³ Co ciekawe, M. Więckiewicz w swojej publikacji z 2012 roku dotyczącej blogosfery stwierdza, że wideoblogowanie nie jest równoznaczne z prowadzeniem kanału internetowego: „Jeśli internauta umieszcza nagrania w serwisie YouTube, zbędne może mu się wydawać tworzenie wideoblogu. Osoby, którym zależy na skutecznym rozpowszechnianiu materiałów wideo, na udostępnianiu ich jak największej grupie odbiorców, decydują się raczej na założenie tzw. kanału w serwisie YouTube niż na prowadzenie wideoblogu” [Więckiewicz 2012: 111]. Tym samym badaczka porusza jeszcze jeden problem badawczy wymagający rozwiązania w dalszych analizach.

- d) składa się z odcinków o różnej długości (od kilku do kilkunastu minut);
- e) może dotyczyć różnorodnej tematyki (codziennej, popularno-naukowej, sportowej itp.) i wykorzystywać rozmaite gatunki znane z mediów tradycyjnych (typu komentarz, recenzja, poradnik czy wykład), widoczne jest zatem zjawisko konwergencji mediów;
- f) jego twórcy jako formę podawczą wykorzystują zarówno monolog, jak i dialog;
- g) jest nastawiony na interakcję i dialog z widzem, „zachęca do krytyki, debaty i dyskusji” [Burgess, Green 2011: 87];
- h) odbiorca ma możliwość dodawania komentarzy pod filmem i przez to wpływania na treść, a także formę odcinków wideobloga.

Dziennikarz (sportowy) jako wideobloger

Migracja dziennikarzy z mediów tradycyjnych do audiowizualnej sfery w przestrzeni internetowej budzi pytanie o przyczyny takiego poszerzania działalności medialnej. Jeśli chodzi o telewizyjnych i prasowych redaktorów młodego pokolenia, oczywistym powodem wydaje się chęć zdobycia popularności (podobnie jak w przypadku osób prywatnych tworzących wideoblogi). Mówiąc zaś o przedstawicielach medialnych mających ugruntowaną pozycję, warto przywołać spostrzeżenie I. Loewe, która zwróciła uwagę na fakt, iż w ten sposób „zgodnie z logiką mediów znane twarze przedłużają swoje życie w mediosferze” [2018: 80].

Zbigniew Bauer, podejmując w 2015 roku podobne, tyle że bardziej ogólne, rozważania, wskazał dwie najbardziej, według niego, prawdopodobne przyczyny rozpoczynania działalności blogowej przez dziennikarzy. Po pierwsze, równoległe prowadzenie dziennikarskiego bloga z uprawianiem dziennikarstwa tradycyjnego traktował jako sygnał, że przedstawiciel mediów w swojej macierzystej redakcji nie ma możliwości na szczerą

i swobodną wypowiedź zgodną z własnymi poglądami. Po drugie, zauważył, iż interaktywne wykorzystanie powszechnie znanych gatunków, takich jak komentarz, felieton, recenzja czy artykuł publicystyczny, może być próbą nawiązania z odbiorcą natychmiastowego kontaktu, czego nie ma w mediach tradycyjnych [zob. Bauer 2015: 98].

Sami dziennikarze sportowi, wymieniając powody, dla których zdecydowali się założyć oraz prowadzić kanał, np. w serwisie YouTube, niejako rozwijają i potwierdzają przyczyny wskazane przez Z. Bauera. Robią to najczęściej w pierwszym filmie, który jest rodzajem wprowadzenia i pełni funkcję wizytówki ich działalności wideoblogowej. Wówczas podkreślany jest fakt, że przestrzeń internetowa daje im większą niż media tradycyjne swobodę wypowiedzi, która dotyczy przede wszystkim czasu (dziennikarze nie są ograniczeni np. czasem antenowym) oraz treści (w internecie mają możliwość podejmowania każdego tematu, komentowania zarówno informacji potwierdzonych, jak i nieoficjalnych).

Warto przy tym zauważyć, że w internecie jedynym weryfikatorem jest odbiorca: „Podejmować będziemy wszystkie tematy. Padną pytania, które być może na antenie, nie wiem, nie ma miejsca, żeby je zadać, może też nie ma czasu, bo to wszystko trwa dynamicznie. Tutaj będzie sporo czasu, żeby się tym zająć” [J.M.⁴, „Prawda Siatki”, 24.08.2018]. Twórcy sportowych wlogów niejednokrotnie zaznaczają, jak ważną dla nich motywacją do założenia kanału internetowego jest chęć interakcji i wymiany poglądów z widzami, czyli kibicami: „[...] chcemy, żeby to była platforma do dyskusji, bo mamy wrażenie, że nie ma takiego miejsca, gdzie możemy wszyscy, którzy się siatkówką interesujemy, nie ma takiego miejsca, gdzie można dyskutować. To jest to miejsce” [J.M., „Prawda Siatki”, 24.08.2018]; „chodzi mi o interakcję, [...] merytorykę i [...] dyskusję” [„Tomasz Ćwiąkała”, 8.12.2018]. W filmach pojawia się

⁴ J.M. – jeden ze współprowadzących wideoblog „Prawda Siatki”, Jerzy Mielewski.

także postulat, aby mówić o sporcie w przystępny dla widza sposób, tj. posługiwać się mową codzienną. Według nadawców kanał internetowy jest do tego odpowiednim miejscem: „Chodzi też o to, żeby mówić takim językiem mniej oficjalnym, nie takim językiem telewizyjnym, ale troszeczkę takim językiem »przy porannej kawie«” [M.L.⁵, „Prawda Siatki”, 24.08.2018].

Przegląd polskich wideoblogów sportowych prowadzonych przez dziennikarzy

W celu sprawdzenia, jak obecnie wygląda sfera dziennikarskich wlogów dotyczących sportu w Polsce, wyróżniono cztery podstawowe kryteria doboru materiału badawczego: przynależność wideoblogów do serwisu YouTube, ich nadawcą (autorem i twórcą wloga) jest dziennikarz sportowy, w filmach podejmuje się tematykę sportową, a kanał posiada min. 30 tys. subskrypcji (stan na 11 marca 2019 roku). W ten sposób zgromadzono sześć wlogów⁶, które powstały od 27 listopada 2017 roku do 13 stycznia 2019 roku: „KOstyra SE”, „Prawda Futbolu”, „Prawda Siatki”, „Polsport – Michał Pol”, „Tomasz Ćwiąkała”, „Foot Truck”.

5 M.L. – drugi z prowadzących wideoblog „Prawda Siatki”, Marcin Lepa.

6 W analizie nie wzięto pod uwagę trzech internetowych kanałów sportowych, które nie spełniły kryterium doboru materiału badawczego dotyczącego liczby subskrypcji. To wlogi, które pojawiły się stosunkowo niedawno i potwierdzają tendencję do poszerzania tematyki sportowej w dziennikarskiej działalności wideoblogowej o nowe dyscypliny. Oprócz kanału „Kick Off – Przemysław Rudzki”, w którym dziennikarz telewizji Canal+ Sport i „Przeglądu Sportowego” mówi o angielskiej piłce nożnej, istnieją również wideoblogi dotyczące sportów motorowych (Formuły 1 i rajdów samochodowych) – „Ósmy bieg” Macieja Jermakowa reprezentującego stację telewizyjną Eleven Sports oraz „Prawda Moto” prowadzony przez dziennikarski duet znany z telewizji Polsat Sport – Krystiana Sobierajskiego i Grzegorza Jędrzejewskiego.

„KOSTYRA SE”

Jednym z pierwszych dziennikarzy sportowych, który rozpoczął regularną działalność blogową w serwisie YouTube, jest Andrzej Kostyra z „Super Expressu”. W lipcu 2017 roku wspomniany dziennik zaangażował się w rozwój redakcyjnego kanału youtubeowego, na którym uruchomił cotygodniowe wideoblogi swoich dziennikarzy, także tych specjalizujących się w tematyce sportowej – filmy publikowali m.in. Andrzej Kostyra i Piotr Koźmiński. Widoczne jest zatem zjawisko wzajemnego wspierania się dostępnych środków masowego przekazu oraz poszerzania ścieżek dystrybucji z wykorzystaniem nowych mediów. Wlog A. Kostyry zdobył tak dużą popularność, że stworzono osobny, autorski kanał, jednak w jego nazwie zawarte jest odwołanie do macierzystej redakcji dziennikarza (SE). Pojawiają się na nim treści tematycznie związane z dyscyplinami, w których specjalizuje się dziennikarz, czyli przede wszystkim z boksem, a także z innymi sportami walki.

W wideoblogu „KOstyra SE”, który na wzór formatów telewizyjnych posiada czołówkę, dominują dialogi z zaproszonymi gośćmi. Prowadzący przeprowadził wywiady m.in. z bokserami Krzysztofem Zimnochem, Krzysztofem Głowackim oraz Andrzejem Fonfarą, zawodową pięściarką Ewą Brodnicką, zawodnikiem mieszanych sztuk walki Janem Błachowiczem czy dziennikarzem i promotorem bokserskim Mateuszem Borkiem. Nagrania pojawiają się przeważnie o stałych porach – upubliczniane są w poniedziałki oraz w czwartki.

„PRAWDA FUTBOLU”

Obecnie wśród użytkowników YouTube’a ogromną popularnością cieszy się kanał dziennikarza stacji telewizyjnej Polsat Sport, Romana Kołtonia, poświęcony piłce nożnej – „Prawda Futbolu” (por. liczbę subskrypcji w tabeli 2 zamieszczonej na końcu artykułu). Odcinki są nagrywane albo z wyprzedzeniem (wówczas

możliwy jest montaż), albo w ramach transmisji *live* z wykorzystaniem funkcji topczatu, czyli czatu na żywo charakterystycznego dla serwisu YouTube. W czasie, gdy transmisja *live* jest włączona, wyświetla się on po prawej stronie filmu wideo. Funkcja ta umożliwia zarejestrowanemu użytkownikowi komentowanie obejrzanych i wysłuchanych treści, przez co może on szybko reagować, a nawet wpływać na treść odcinka. Wpisy widzów są ograniczone pod względem długości (mogą mieć maks. 200 znaków) i częstotliwości dodawania (maks. trzy wypowiedzi co 30 sekund). Każdy odcinek wideobloga „Prawda Futbolu” nagrany z wyprzedzeniem posiada czołówkę i rozpoczyna się kilkusekundową reklamą Zakładu Bukmacherskiego etoto.pl, którego „twarzą” jest R. Kołtoń. Zjawisko komercjalizacji wykracza w tym przypadku o krok dalej. Kanał stał się na tyle popularny, że stworzono sklep internetowy (sklep.prawdafutbolu.pl), w którym można kupić gadżety opatrzone logo kanału youtubowego dziennikarza. To przykład na to, jak wlog staje się produktem⁷.

Formą podawczą wideobloga jest zarówno pozorny (bo nawiązujący do interakcję z odbiorcą) monolog prowadzącego mówiącego bezpośrednio do kamery, jak i dialog z gośćmi. Ważnym i częstym elementem są bowiem wywiady⁸ z zaproszonymi do

⁷ W filmach upublicznionych na kanale „Prawda Futbolu” pojawiają się elementy perswazyjne zachęcające do korzystania ze sklepu internetowego: pozajęzykowe (zdarza się, że mówiący we wlogu pokazuje do kamery gadżet) oraz językowe typu: „Jest kubeczek »Prawdy Futbolu«, słuchajcie, nie zachęcam do kupowania na siłę, ale jak ktoś chce sobie sprawić, to coraz mniej tych kubeczków jest na naszym sklepie” [„Prawda Futbolu”, 9.03.2019].

⁸ Prowadzący kanał niejednokrotnie podkreśla w nagraniach, jak istotne, nie tylko w prowadzeniu wloga, ale także w pracy w mediach, są wywiady z osobami ze środowiska sportowego; zaznacza także, że przestrzeń internetowa pozwala na większą swobodę wypowiedzi: „Jestem absolutnie »za« oddawaniem głosu uczestnikom zdarzeń. [...] Poznać racje innych ludzi to jest też niesamowicie istotne. [...] Nie ma jak bezpośrednie spotkanie, też w konwencji »Prawdy Futbolu«, gdzie jest luźna, swobodna rozmowa, padają jakieś argumenty, człowiek wsłuchuje się w argumenty drugiego człowieka, czasami polemizuje, dopytuje się [„Prawda Futbolu”, 26.02.2019].

programu piłkarzami (Robertem Lewandowskim), trenerami (Jerzym Brzęczkiem) czy ekspertami (Arturem Wichniarkiem, Tomaszem Smokowskim). Działalność wideoblogowa dziennikarza jest wspierana przez jego macierzystą redakcję. Eksperci i redaktorzy stacji Polsat Sport w czasie transmisji meczów lub w programach typu „Cafe Futbol” odwołują się do tego, o czym była mowa na kanale youtubowym R. Kołtonia. Ponadto promocję „Prawdy Futbolu” zauważa się na portalu internetowym stacji telewizyjnej, na którym udostępniane są odcinki wlogów.

„PRAWDA SIATKI”

Na fali rosnącej popularności kanału R. Kołtonia jego redakcyjni koledzy, Jerzy Mielewski i Marcin Lepa, założyli wideoblog „Prawda Siatki” poświęcony siatkówce. O tym, że wszyscy trzej dziennikarze na co dzień pracują w tej samej stacji telewizyjnej, świadczy podobieństwo nazwy i logo kanałów. Można zatem mówić o rozpoczęciu serii wlogów tworzonych przez przedstawicieli mediów reprezentujących daną redakcję, ale specjalizujących się w różnych dyscyplinach sportowych (oprócz „Prawdy Futbolu” oraz „Prawdy Siatki” istnieje również „Prawda Moto”, w której podejmuje się tematy ze świata sportów motorowych). Działalność wideoblogowa dziennikarzy Polsatu Sport jest wspierana i promowana przez stację telewizyjną.

W filmach o tematyce siatkarskiej dominuje dialog determinowany przede wszystkim faktem, że kanał prowadzony jest nie przez jednego, a dwóch przedstawicieli telewizji. „Prawda Siatki” stanowi jedną z pierwszych tego typu partnerskich form prowadzenia wideobloga dziennikarskiego. Wymiana odbywa się jednak nie tylko między twórcami wloga. Do rozmowy bardzo często zapraszane są osoby ze środowiska siatkarskiego: zawodnicy (Jakub Kochanowski, Karol Kłos), trenerzy (Vital Heynen), prezesi klubów (Krzysztof Ignaczak), eksperci (Łukasz Kadziewicz) itd. Odcinki „Prawdy Siatki” w większości są nagrywane w ramach transmisji *live* z wykorzystaniem funkcji topczatu.

„POLSPORT – MICHAŁ POL”

Przykładem dziennikarza, który rozwija swoją działalność blogową, jest Michał Pol, redaktor „Przeglądu Sportowego” i portalu Onet.pl, który przed rozpoczęciem nagrywania wlogów prowadził blog w postaci tekstowej. Od 30 sierpnia 2018 roku regularnie upublicznia filmy na kanale youtubowym „PolSport – Michał Pol”, w którym podejmuje tematy dotyczące piłki nożnej. W odcinkach przeważa monologowe mówienie do widza, rzadko pojawiają się wywiady z osobami ze środowiska. Zazwyczaj są nagrywane z wyprzedzeniem, jednak zdarza się, że M. Pol prowadzi transmisję *live* z włączoną funkcją topczatu (wówczas filmy trwają nawet kilkadziesiąt minut).

Oprócz komentowania bieżących wydarzeń w pozycji prezenterkiej, tj. dziennikarz mówi do internautów zwrócony twarzą do kamery, zdarza się, że wideoblogger wciela się w rolę reportera i relacjonuje to, co dzieje się w miejscu, w którym aktualnie się znajduje. W ten sposób odbiorcy wraz z dziennikarzem mogą przenieść się do Monte Carlo, gdzie odbyło się losowanie piłkarskiej Ligi Mistrzów (odc. z 30.08.2018), lub zobaczyć zakulisową odsłonę Balu Mistrzów Sportu (odc. z 5.01.2019).

„TOMASZ ĆWIAKAŁA”

Kolejny wlog dotyczący piłki nożnej jest prowadzony przez dziennikarza stacji telewizyjnej Canal+ Sport, Tomasza Ćwikałę. Wideoblog posiada czołówkę i logo, a jego numerowane odcinki przyjmują wyłącznie formę monologowego mówienia do widza. Oprócz komentowania bieżących wydarzeń piłkarskich, przedstawiciel mediów przekazuje porady dla osób chcących rozpocząć działalność dziennikarską, opowiada o kulisach swojej pracy, sposobach przygotowywania się do komentowania spotkań itd. W odcinkach niekiedy pojawiają się reklamy transmisji telewizyjnych meczów piłkarskich w stacji telewizyjnej, w której pracuje T. Ćwikała.

„FOOT TRUCK”

Innym typem wloga sportowego jest „Foot Truck”. W przeciwieństwie do wcześniej zaprezentowanych nie jest nastawiony na publicystykę, a na rozrywkę. Jego twórcami są Łukasz Wiśniowski (z telewizji Eleven Sports) oraz Jakub Polkowski. Obaj byli wcześniej redaktorami portalu Łączy Nas Piłka i prowadzili kanał w serwisie YouTube o tym samym tytule, na którym publikowano filmy prezentujące kulisową odsłonę zgrupowań piłkarskiej reprezentacji, wywiady z zawodnikami oraz reportaże.

Chociaż pierwsze minuty każdego odcinka kanału „Foot Truck” poświęcone są komentarzowi wydarzeń piłkarskich, to jednak nie ten element jest podstawą wideobloga. Za bazę filmów można uznać relację z podróży youtuberów po różnych europejskich miastach, w których spotykają się z piłkarzami i rozmawiają z nimi nie tylko na tematy sportowe, ale także codzienne (zainteresowań lub obyczajów panujących w danym kraju). Do podstawowych cech wloga należą fragmentaryczność i dynamiczność realizacji (w każdym odcinku dużo się dzieje, scenografia szybko się zmienia). W jego tworzeniu ważną rolę odgrywa montaż – poszczególne części odcinka oraz rozmowy są przerywane zdjęciami, grafiką, fragmentami audiowizualnymi mającymi na celu uatrakcyjnienie przekazu, a także wywołanie śmiechu u odbiorcy (funkcja rozrywkowa).

Podobieństwa i różnice między wlogami sportowymi w Polsce. Podsumowanie badań

Przegląd polskich wideoblogów sportowych potwierdza, że cieszą się one coraz większą popularnością, zarówno wśród nadawców, jak i odbiorców. Widać to choćby w szczegółowej analizie danych dotyczących liczby osób subskrybujących kanały sportowe prowadzone przez dziennikarzy (zob. tabelę 1, w której porównano przyrost subskrypcji wlogów w ciągu jednego miesiąca). Przedstawiciele me-

diów tradycyjnych chętnie podejmują audiowizualną działalność internetową w formie nagrywania filmów wideo. Kanał w serwisie YouTube traktują przede wszystkim jako narzędzie komunikacji z kibicami, miejsce do dyskusji, a także wymiany poglądów oraz informacji (zarówno potwierdzonych, jak i nieoficjalnych).

Wlogi sportowe z reguły nastawione są na publicystykę (z wyjątkiem kanału „Foot Truck”). Komentuje się w nich aktualne zdarzenia sportowe, analizuje rozegrane mecze, prognozuje przyszłe wydarzenia, rozmawia na temat transferów, zarówno tych potwierdzonych, jak i nieoficjalnych, typuje wyniki zbliżających się spotkań. W wideoblogach prowadzonych przez przedstawicieli mediów (np. R. Kołtonia czy T. Ćwiąkały) pojawiają się też porady oraz wskazówki dla młodych adeptów dziennikarstwa.

Podstawowa różnica ujawnia się w formie przekazu. Funkcjonuje coraz więcej wideoblogów sportowych opartych na dialogu zarówno między dwoma prowadzącymi, jak i między twórcami a odbiorcami. Nawet w tych wlogach, w których dominuje monolog, pojawiają się wywiady. Poza tym można wyodrębnić dwa główne sposoby realizacji nagrań. Po pierwsze, istnieją takie kanały internetowe o sporcie, które bazują na filmach nagranych z wyprzedzeniem, poddawanych montażowi, a następnie opublikowanych w serwisie YouTube. Po drugie, funkcjonują też wideoblogi, w których dominują transmisje *live* tworzone „tu i teraz”. Wówczas włączona jest funkcja topczatu, za pomocą której odbiorca może zareagować na omawiane treści, włączyć się w dyskusję, zadać pytanie, skomentować, ocenić itp. Zauważa się duże zróżnicowanie pod względem długości odcinków (od kilku do nawet kilkudziesięciu minut; najdłużej trwają transmisje *live*) oraz scenografii (wideoblogerzy podczas mówienia do widzów znajdują się w różnych przestrzeniach: od prywatnego domu przez studio telewizyjne czy redakcję, po przestrzeń miejską, uliczną).

Różnice widoczne są także w nazewnictwie kanałów – pojawiają się wideoblogi, których nazwa wskazuje na osobę prowadzącego („KOstyra SE”, „Polsport – Michał Pol”, „Tomasz Ćwiąkała”) lub na tematykę („Prawda Futbolu”, „Prawda Siatki”). Zauważalna jest

też coraz większa różnorodność, jeśli chodzi o dyscypliny sportowe, o których mówi się we wlogach. Ze względu na fakt, iż obecnie najpopularniejszym sportem w Polsce jest piłka nożna, to właśnie jej wideoblogerzy poświęcają najwięcej miejsca. Mimo tego dziennikarze specjalizujący się w innych dyscyplinach coraz chętniej rozpoczynają publiczną działalność w serwisie YouTube.

Obserwacja funkcjonowania tego typu wypowiedzi internetowych umożliwia wskazanie czterech podstawowych kierunków, w których rozwinęły się wideoblogi, także te sportowe:

- a) pod względem technicznym: od amatorskiego wideo po profesjonalny film (coraz częściej autorzy wideoblogów nie nagrywają i nie montują odcinków samodzielnie, a wynajmują w tym celu profesjonalne firmy specjalizujące się w wideofilmowaniu, przez co twórczość wideoblogowa traci swój nieformalny charakter [por. Rudzińska 2015: 112–113]);
- b) pod względem pragmatycznym (nadawca): od osoby prywatnej do profesjonalnego dziennikarza, który często ma już ugruntowaną pozycję w mediach i cieszy się autorytetem;
- c) pod względem tematycznym: od tematów codziennych, prywatnych (osobiste zwierzenia) do zagadnień specjalistycznych;
- d) pod względem komunikacyjnym (tj. formy wypowiedzi): od mówienia monologicznego do rozmowy przed kamerą (dialog może być wielokierunkowy: odbywa się między dwoma prowadzącymi, prowadzącymi a zaproszonym gościem, a także prowadzącymi a widzami).

Biorąc pod uwagę dotychczas poczynione obserwacje, można pokusić się o określenie prognozowanych kierunków dalszego rozwoju wlogów prowadzonych przez dziennikarzy sportowych w Polsce. Przede wszystkim może pojawiać się coraz większe zróżnicowanie pod względem dyscyplin sportowych, o których mówi się w filmach. Obok kanałów dotyczących piłki nożnej jeszcze więcej miejsca w przestrzeni wideoblogowej poświęci się tym sportom, które w Polsce cieszą się popularnością (np. siatkówce, na którą jest zapotrzebowanie po sukcesie polskiej reprezentacji w 2018 roku i zdobyciu drugiego z rzędu mistrzostwa świata, czy sportom moto-

rowym, szczególnie po powrocie Roberta Kubicy do startów w Formule 1 w 2019 roku). Bardzo prawdopodobne jest to, że powstaną wideoblogi, w których polscy dziennikarze będą zajmować się (jak dotąd) pomijanymi dyscyplinami, takimi jak tenis lub sporty zimowe. Wiązać się to będzie z narastającą konkurencją wśród przedstawicieli mediów sportowych – działalność wideoblogową będą rozpoczynać dziennikarze z innych, także tych mniej znanych stacji telewizyjnych czy redakcji prasowych (już w tym momencie zauważa się taką tendencję, ponieważ najnowsze wlogi są prowadzone przez przedstawicieli konkurujących ze sobą stacji telewizyjnych: Polsatu Sport, Eleven Sports i Canal+ Sport).

Niewykluczone także, że w ten sposób swoją działalność będą chcieli rozwijać dziennikarze nowych mediów, zwłaszcza pracujących przy tworzeniu portali internetowych. Poza tym wciąż nasilać się może zjawisko konwergencji mediów, a dostępne środki masowego przekazu mogą stale się uzupełniać. Oprócz prezentowania regularnej ramówki telewizyjnej stacje coraz więcej materiałów będą upubliczniać w sieci, równolegle prowadząc już nie tylko portal internetowy (jak obecnie Polsat Sport), ale być może również swój kanał w serwisie YouTube. Wszystkie przywołane cechy prognozujące kierunek rozwoju wideoblogów sportowych w Polsce, zarówno na poziomie mikro-, jak i makro-, wskazują na to, że jest to przestrzeń komunikacyjna, która stale będzie się poszerzać, przybierać różne, być może trudne do przewidzenia w tym momencie, formy, a więc stanowi niewątpliwie ciekawą podstawę materiałową do dalszych obserwacji i badań najnowszych, audiowizualnych form wypowiedzi dziennikarskich.

Tabela 1. Polskie wideoblogi sportowe prowadzone przez dziennikarzy – podstawowe informacje

Nazwa kanału, prowadzący, dominująca dyscyplina	Data powstania wideobloga*	Liczba subskrypcji (stan: 11.02.2019)	Liczba subskrypcji (stan: 11.03.2019)	Przyrost subskrypcji w ciągu miesiąca	Forma wypowiedzi	Cechy wyróżniające
„KOstyra SE” , Andrzej Kostyra („Super Express”), boks	27 listopada 2017 roku	56 581	59 117	2536	dominujący dialog (wywiady z gośćmi)	czołówka, stałe pory upubliczniania odcinków
„Prawda Futbolu” , Roman Kołtoń (Polsat Sport), piłka nożna	16 marca 2018 roku	74 197	75 559	1362	(pozorny) monolog oraz dialog (ważnym i częstym elementem są wywiady z gośćmi)	czołówka i reklamy (w odcinkach nagrywanych z wyprzedzeniem), częste wykorzystanie transmisji /live i topczatu, działalność sklepu internetowego inspirowanego kanałem
„Prawda Siatki” , Jerzy Mielewski, Marcin Lepa (Polsat Sport), siatkówka	24 sierpnia 2018 roku	26 561	26 830	269	dominujący dialog między prowadzącymi oraz między dziennikarzem a gościem	bardzo częste wykorzystywanie transmisji /live i topczatu, gadzety inspirowane kanałem

„Polsport – Michał Pol” , Michał Pol (Onet.pl, „Przegląd Sportowy”) piłka nożna	30 sierpnia 2018 roku	39 517	46 418	6901	dominujący (pozorny) monolog	reklamy (w odcinkach nagrywanych z wyprzedzeniem), dziennikarz przed rozpoczęciem nagrywania wlogów prowadził blog w formie tekstowej „Pol- sport”
„Tomasz Cwiakała” , Tomasz Cwiakała (Canal+ Sport), piłka nożna	8 grudnia 2018 roku	34 618	36 661	2043	(pozorny) monolog	czołówka, niekiedy pojawiają się reklamy macierzystej redakcji dziennikarza
„Foot Truck” , Łukasz Wiśniowski (Eleven Sports), Jakub Polkowski, piłka nożna	13 stycznia 2019 roku	37 613	49 134	11 521	dialog między prowadzącymi oraz rozмовy o charakterze pogawędki z zaproszonymi piłkarzami	nastawienie na rozrywkę, a nie na publicystykę, fragmentaryczność i dynamiczność realizacji, duża rola montażu, wykorzystanie rozmaitych elementów fotograficznych, muzycznych i filmowych

* Za datę powstania wideobloga sportowego uznano tę wskazującą na dodanie pierwszego filmu/odcinka, a nie na założenie kanału w serwisie YouTube. Zdarza się bowiem, że data dołączenia do grona społeczności zarejestrowanej na portalu nie jest równoznaczna z rozpoczęciem działalności wideoblogowej przez dziennikarza, tj. przedstawicieli mediów przed zainicjowaniem prowadzenia wloga mógł być tylko zarejestrowany użytkownikiem serwisu (por. wideoblogi Michała Pola, Romana Kołtonia czy Macieja Jermakowa).

Źródło: opracowanie własne.

Bibliografia

- Bauer Z. [2015], *Gatunki dziennikarskie w Sieci. Co się zmieniło i jak bardzo?*, [w:] *E-gatunki. Dziennikarz w nowej przestrzeni komunikowania*, W. Godzic, Z. Bauer (red.), Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 81–102.
- Bulaszewska M. [2015], *Blog to... blog. Analiza pojęcia w kilku wybranych perspektywach badawczych. Próba charakterystyki blogów pisanych przez dziennikarzy głównego nurtu*, [w:] *E-gatunki. Dziennikarz w nowej przestrzeni komunikowania*, W. Godzic, Z. Bauer (red.), Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 125–154.
- Burgess J., Green J. [2011], *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, T. Płudowski (przeł.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Loewe I. [2018], *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Maciejak K. [2018], *YouTube w edukacji. Strategie nadawcze wideoblogerów*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Olszański L. [2006], *Dziennikarstwo internetowe*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Pisarek W. (red.) [2006], *Słownik terminologii medialnej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Raciniewska A. [2008], *Wideoblogi jako dokumentacja i narzędzie poznania?*, [w:] *Do zobaczenia. Socjologia wizualna w praktyce badawczej*, J. Kaczmarek (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 195–209.
- Rudzińska L. [2015], *Amator w natarciu: wideoblogi i Web show jako przykład nowej amatorskiej aktywności w Sieci*, [w:] *E-gatunki. Dziennikarz w nowej przestrzeni komunikowania*, W. Godzic, Z. Bauer (red.), Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 103–124.
- Więckiewicz M. [2012], *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Socjolekt zawodników mieszanych sztuk walki (MMA)

Wprowadzenie

MMA, czyli mieszane sztuki walki (ang. *mixed martial arts*), to dyscyplina sportowa, której zawodnicy wykorzystują techniki charakterystyczne dla boksu oraz tzw. *grapplingu* (m.in.: zapasów, judo, brazylijskiego jiu-jitsu). Po raz pierwszy terminu MMA użył w 1993 roku dziennikarz Howard Rosenberg, relacjonując galę UFC¹. Nadrzędnym celem sportowców jest zapewnienie spektakularnego widowiska przy jednoczesnym zminimalizowaniu ryzyka poważnych uszkodzeń ciała. Mimo że początkowo MMA było ze względów marketingowych określane mianem dyscypliny „bez chwytów zabronionych”, to obowiązują w niej ściśle reguły współzawodnictwa². Wielu krytyków protestuje przeciwko określaniu mieszanych sztuk walki mianem dyscypliny sportowej, wskazując na towarzyszącą zawodom komercyjność.

¹ UFC (*The Ultimate Fighting Championship*) – pierwsza oficjalna gala MMA w Stanach Zjednoczonych.

² Zawodnikom zakazuje się wszelkich technik zagrażających życiu lub zdrowiu, np. gryzienia, zahaczania, atakowania okolic oczu, krtani, genitaliów, uderzeń głową czy uderzeń w kręgosłup.

W Polsce niezwykłą popularność MMA zyskało za sprawą założonej w 2004 roku przez Martina Lewandowskiego i Macieja Kawulskiego organizacji KSW (Konfrontacja Sztuk Walki) oraz podpisania w 2009 roku kontraktu na kolejne walki z cieszącym się ogromną popularnością Mariuszem Pudzianowskim. Kolejne gale przyciągają coraz większe rzesze widzów³, a zawodnicy – jak np. Mamed Khalidov – są coraz bardziej rozpoznawalni przez osoby na co dzień nieinteresujące się tą dyscypliną sportu⁴. O transgranicznej popularności świadczą wyniki plebiscytu zorganizowanego przez agencję Nielsen Sports przy okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2018 roku – na liście najpopularniejszych dyscyplin sportowych MMA zajmowało ósmą pozycję⁵.

Cele i przedmiot badań

Rosnące zainteresowanie mieszanymi sztukami walki skutkuje potrzebą komunikacji zarówno pomiędzy fanami, jak i zawodnikami tej dyscypliny sportu. Dziennikarze relacjonujący tego rodzaju widowiska również posługują się terminami, które dla osób niezwiązanych z MMA mogą wydać się niezrozumiałe. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie analiza formalna leksykalnej warstwy języka charakterystycznego dla zawodników mieszanych sztuk walki na podstawie materiału wyekscerpowanego z postów użytkow-

³ Rekordowa okazała się 39. gala KSW, którą obejrzało na stadionie PGE Narodowym prawie 58 tys. widzów. <https://polskatimes.pl/rekordowa-gala-ksw-39-colosseum-prawie-58-tysiecy-na-trybunach-pgenarodowego/ar/12132932> (dostęp: 11.02.2019).

⁴ W styczniu 2019 roku na ekrany polskich kin wszedł film pt. *Underdog* opowiadający historię zawodnika MMA. Jedną z głównych ról zagrał Mamed Khalidov.

⁵ Badanie przeprowadzono wśród mieszkańców 18 krajów. MMA znalazło się na 8. miejscu, co oznacza, że około 20% badanych interesuje się tym sportem. <https://sporteuro.pl/mma-coraz-popularniejsze-badania/> (dostęp: 11.02.2019).

ników forum Cohones⁶. Pod uwagę wzięto wybrane posty z okresu od stycznia 2015 roku do stycznia 2019 roku należące do różnych działów tematycznych (m.in. Newsy MMA Rocks.pl, Forum MMA, Fankluby, Pytania MMA, Strefa Jiu Jitsu, Suplementacja i odżywianie). Pomocne przy analizie materiału – jako baza porównawcza – okazały się również transmisje walk zamieszczone w serwisie internetowym YouTube na kanale KSW⁷.

Celem analizy socjolektu, czyli „odmiany języka powstałej we wspólnocie ludzkiej wyznaczonej pewnym rodzajem więzi społecznej” [Grabias 1994: 97] było wyszukanie w wypowiedziach zawodników, fanów i dziennikarzy wszystkich nowych form w stosunku do dostępnych zasobów polszczyzny. Zebrany materiał, czyli około 250 leksemów, porównywano z bazą słownikową: *Słownikiem języka polskiego PWN* (SJP), *Wielkim słownikiem języka polskiego* (WSJP), *Słownikiem polszczyzny potocznej* (SPP), *Miejskim Słownikiem Słangu i mowy potocznej* (Miejski.pl). Za podstawę orzeczenia, czy dana jednostka leksykalna jest neologizmem socjolektalnym, uznano jej nieobecność w źródłach leksykograficznych lub zmianę znaczenia. Wyjątek stanowiły te leksemy, które zostały odnotowane przez źródła leksykograficzne jako terminy związane z boksem czy zapasami. Ze względu na specyfikę dyscypliny, jaką są mieszane sztuki walki, uznano, że można zaliczyć je również do socjolektu zawodników MMA.

Wśród wszystkich neologizmów socjolektalnych wyodrębniono – za Janem Ożdżyńskim [Ożdżyński 1970: 11–12] – zapożyczenia, neologizmy utworzone według rodzimych schematów oraz neosemantyzmy. Obszerą grupą w obrębie zebranego materiału były także neofrazeologizmy, w tym także modyfikacje istniejących związków frazeologicznych.

⁶ Forum Cohones powstało przy portalu MMA Rocks: <https://coholes.mma-rocks.pl/>. Zawiera głównie wypowiedzi osób (w zdecydowanej większości mężczyzn) trenujących mieszane sztuki walki oraz fanów tej dyscypliny (dostęp: 11.02.2019).

⁷ <https://www.youtube.com/user/KSW> (dostęp: 11.02.2019).

Stan badań

Jak dotąd powstawały jedynie opracowania dotyczące słownictwa charakterystycznego dla danej dyscypliny sportowej, np. socjolektu paralogotniarzy [Pędzich 2012], polskich koszykarek [Sarna 2017: 95–116], biegaczy amatorów [Kijak 2015: 169–182], kulturystów amatorów [Piekot 2008: 53–128]. O słownictwie związanym z boksem, zapasami i sztukami walki pisał Jan Ożdżyński w pierwszym i jedynym całościowym opracowaniu słownictwa sportowego *Polskie współczesne słownictwo sportowe* z 1979 roku. Niektóre odnotowane leksemy, np. *parter*, *suples*, *KO*, są nadal żywe w języku zawodników MMA i dziennikarzy sportowych. Druga rozprawa J. Ożdżyńskiego zawiera m.in. klasyfikację wariantów wypowiedzi sportowych [Ożdżyński 1979: 28], wśród których brakuje współczesnych form komunikacji, takich jak np. fora internetowe, które stanowią podstawę badań socjolektu zawodników MMA. Warto zatem rejestrować i badać to słownictwo.

Zapożyczenia

Wśród neologizmów socjolektalnych pojawiają się zarówno zapożyczenia pochodzące z innych języków (zapożyczenia zewnątrzjęzykowe), jak i leksemy wywodzące się z innych odmian polszczyzny – przede wszystkim innych socjolektów sportowych (zapożyczenia wewnątrzjęzykowe).

ZAPOŻYCZENIA ZEWNĄTRZJĘZYKOWE

W tej grupie dominują anglicyzmy. Wynika to zapewne z faktu, iż dyscyplina mieszanych sztuk walki swój rozkwit przeżyła w Stanach Zjednoczonych. W wypowiedziach osób uprawiających MMA pojawiają się przede wszystkim zapożyczenia właściwe. Są to głównie terminy określające techniki oraz specyfikę walk. Wśród tych określeń znajdują się zapożyczenia funkcjonujące w formach wariantywnych (zapisywane zgodnie z zasadami angielskiej lub

polskiej grafii), zapożyczenia częściowe (zapisywane zgodnie z angielską pisownią, ale odmieniające się według rodzimych wzorców) oraz cytaty.

Do pierwszej grupy zaliczają się pojęcia występujące w wypowiedziach forumowiczów zarówno w oryginalnej angielskiej pisowni, jak i w formie spolszczonej, np. *freak fight*⁸ (lub *frik fajt/frikfajt*) ‘starcie zawodników, którzy nie mają umiejętności technicznych, ale są popularni’, *super fight* (lub *superfajt*) ‘walka mistrzów dwóch różnych kategorii wagowych’, *title shot* (lub *tajtelszot*) ‘walka o pas’, *lucky punch* (lub *laki pancz*) ‘uderzenie przesądzające o zwycięstwie mimo wcześniejszych niepowodzeń’, np.:

*Ibisz vs. Kammel. Od dawna mój **freak fight** marzeń (5.01.2018)*⁹;

*[...] co prawda na razie same **frik fajty** w rekordzie, ale może być groźny (9.04.2019).*

Nie brakuje także pojęć, które są zapisywane zgodnie z pisownią w języku angielskim, ale ulegają odmianie na gruncie języka polskiego, np. *sweep* ‘przerzucenie zawodnika’, *hammerfist* ‘uderzenie przypominające uderzenia młotem’, *backfist* ‘uderzenie do tyłu’, *brawl* ‘bijatyka, awantura’, *soccer kick* ‘kopnięcie w twarz’, *front kick* ‘kopnięcie z przodu’, *tornado kick* ‘efektowne kopnięcie’, *high kick* ‘wysokie kopnięcie’, *ground and pound* ‘doprowadzić do walki w parterze i uderzać przeciwnika’, *catch weight* ‘umowna waga, walka zawodników należących do różnych kategorii wagowych’, np.:

*[...] Pettis co chwilę zagrażał mu trójkątem lub **sweepem** (12.02.2018);*

⁸ Obecnie starcia tego typu są coraz popularniejsze, powstała nawet specjalna organizacja Fame MMA, która organizuje walki typu *freak fight*, w których zawodnicy są amatorami i jednocześnie sławnymi postaciami ze świata mediów.

⁹ Wszystkie przykłady pochodzą z forum Cohones i zostały opatrzone lokalizacją (data zamieszczenia wypowiedzi na forum – dzień, miesiąc, rok), <https://cohone.mmarocks.pl/> (dostęp: 18.04.2019).

[...] widać było, że już mega rozbity tym **ground and poundem** z poprzednich rund (6.04.2018);

[...] skarcił swojego rywala celnym **hammerfistem** (31.12.2017).

Okoliczności towarzyszące oglądaniu gal MMA również są określane za pomocą terminów pochodzących z języka angielskiego stanowiących cytaty z języka angielskiego, np. *ring girl* ‘modelki towarzyszące zawodnikom przy wejściu do klatki/ringu’ czy *main event* ‘walka wieczoru’. Forumowicze bardzo często nazywają śledzenie transmisji na żywo mianem *na lajwie*, co stanowi przyswojoną graficznie, fonetycznie i fleksyjnie wersję angielskiego *live* (dosł. ‘na żywo’) w połączeniu z polskim przyimkiem *na*.

Wśród zapożyczeń zewnątrzzjęzykowych znajdują się także apetywy utworzone od nazwisk światowej sławy zawodników, takich jak Masahiko Kimura czy Oleg Taktarov. *Kimura* oznacza ‘dźwignię założoną na staw barkowy’, a *taktarov* to ‘dźwignia założona na stopę’.

Użytkownicy forum Cohones często posługują się również skrótowcami pochodzącymi od angielskich nazw, najczęściej są to literowce utworzone od pierwszych liter. Część skrótowców wymawiana jest zgodnie z angielską wymową (np. *UFC*, *KO*), a część – po polsku (np. *WWE*, *MMA*). Są to nazwy:

- 1) sportów walki, np. *MMA* (ang. *mixed martial arts*), *BJJ* (ang. *brazilian jiu-jitsu*);
- 2) organizacji zajmujących się publicznymi widowiskami, np. *UFC* (ang. *The Ultimate Fighting Championship*), *WWE* (ang. *World Wrestling Entertainment*);
- 3) terminów związanych z techniką walki, np. *KO* (ang. *knockout* – *nokaut*), *gnp* (ang. *ground and pound*).

ZAPOŻYCZENIA WEWNĄTRZJĘZYKOWE

Drugą grupę zapożyczeń stanowią zapożyczenia wewnątrzzjęzykowe. Są wśród nich wyrazy należące do słownictwa charakterystycznego dla różnych sportów walki, rejestrowane przez źródła leksykograficzne. Leksemy takie jak: *klincz*, *klinczować*, *klamra*,

klamrowanie, dosiad, fighter, garda, pozycja parterowa, stójka, suples czy *zwarcie* zostały odnotowane przez J. Ożdżyńskiego, badającego polskie słownictwo sportowe na początku lat 70. Niektóre z nich zaliczane były do terminów związanych z pięściarstwem lub boksem (*klincz, klinczować, klamra*, zapożyczone z angielskiego – *fighter, garda*), inne określane jako związane z zapasami (*suples*).

Słownik języka polskiego PWN oraz *Wielki słownik języka polskiego* odnotowują następujące leksemy w postach użytkowników forum Cohones: *garda* (SJP – ‘w boksie ustawienie rąk osłaniające głowę i żołądek’, WSJP – ‘ochrona twarzy i tułowia w sportach walki; w judo garda może oznaczać również zablokowanie nóg przeciwnika w parterze’), *klincz* (SJP – ‘w boksie przytrzymanie się przeciwników w zwarcu’, WSJP – ‘niezgodne z regułami gry przytrzymanie przeciwnika uniemożliwiające zadanie ciosu’), *dźwignia* (WSJP – ‘chwyt w sportach walki polegający na zablokowaniu kończyny przeciwnika i naciskaniu’), *suples* (SJP – ‘w zapasach przerzucenie przeciwnika za siebie’), *stójka* (SJP – ‘w zapasach: pozycja, w której zawodnik dotyka maty tylko stopami’), *parter* (SJP – ‘w zapasach: pozycja, w której zawodnik dotyka równocześnie kolanami i rękami podłoża’).

Neologizmy rodzime

Neologizmy słowotwórcze stanowią najmniejszą grupę w zebranych materiale. Można wyróżnić wśród nich nazwy osobowe (nazwy zawodników), np. *zapasior* ‘zapaśnik’, *uderzacz* ‘ten, który mocno uderza’, *parterowiec* ‘ten, który najlepiej włada techniką walki w parterze’, *stójkowicz* ‘ten, który preferuje walkę w stójce’, np.:

*Idealny to byłby jakiś **stójkowicz**, a nie bardzo dobry **zapasior***
(1.02.2019);

*Usman to owszem lepszy **uderzacz** wyraźnie, ale Colby nie* (11.01.2018);

*Jeśli tę płaszczyznę walki wybiera **parterowiec**, to obalenie już jest punktowane* (28.03.2019).

Drugą grupę stanowią nazwy nieosobowe (nazwy technik walki lub treningu, miejsc walk), np. *skrętówka* ‘technika walki polegająca na skręcaniu stopy’, *kulanka* ‘trening polegający na kulaniu się, czyli turlaniu się’ (SJP – *kulać się* ‘turlać się’). Jedna z technik walki, tzw. *dźwignia na staw łokciowy*, często prowadząca do zakończenia walki, gdyż zawodnik zmuszony jest do tzw. *odklepania*, nazywana jest *balachą*, czasem nawet *pieszczotliwie balaszka*. Niejasne jest pochodzenie tego terminu, niektórzy zawodnicy wywodzą je od ros. *boljewyj* ‘boleć’, inni upatrują źródeł w gwarach śląskich (od *balach* – kołek, bal).

*Chyba, że ktoś w ciężkiej założył **balachę** w powietrzu i nie pamiętam* (7.11.2018);

*Wygląda na **balaszke** (ciasno zapięte), ale klepania nie widać z tej perspektywy* (11.04.2018);

*[...] zmusił Shannona do odklepania **balachy*** (20.08.2018).

W zebranym materiale pojawiają się również przykłady derywów wstecznych tworzonych przez ucięcie, np. *makro* (*makroelementy*), a także złożzeń, np. *klatkoring* ‘miejsce walk, będące połączeniem klatki (dolna część) i ringu (górna część)’.

Neosemantyzmy

Terminem neosemantyzm (neologizm semantyczny) określono takie wyrazy, które istnieją w polszczyźnie ogólnej, ale w języku zawodników MMA zyskują nowe znaczenie, nie zmieniając swojej formy. Najczęściej dochodzi do całkowitego przesunięcia znaczenia, rzadziej zawęża się jego zakres¹⁰. Są to przede wszystkim

¹⁰ Tworzenie neosemantyzmów za pomocą mechanizmów polegających na zawężaniu, rozszerzaniu lub całkowitym przesunięciu zakresu znaczeniowego opisuje W. Kędzierski. Analizuje on w ten sposób gwary środowisk dewiacyjnych [Kędzierski 1998: 231–237].

określenia nazywające techniki walki i pozycje przyjmowane przez zawodników.

Pierwszą grupę neosemantyzmów stanowią leksemy, w których dochodzi do przeniesienia nazwy. Niektóre leksemy zastępowane są terminami cechującymi się pewnym fizycznym podobieństwem do nich i połączonymi z nimi logicznym lub czasowo-przestrzennym związkiem, np. *gilotyna* ‘technika walki, w której zawodnik przyciska ręką szyję przeciwnika do maty’¹¹, *krucyfiks* ‘technika walki, w której zawodnik leży przyciśnięty do maty w pozycji przypominającej krzyż’, *trójkąt* ‘technika polegająca na duszeniu przeciwnika przez założenie mu nóg na szyję, co kształtem przypomina trójkąt’:

[...] złapał zmęczone Penna w **krucyfiks** i zaczął obijać jego twarz serią uderzeń (6.12.2018);

[...] zamiast dążyć do nokautu, zapiął ciasną **gilotynę** z górnej pozycji (7.02.2019);

[...] mając zapięty ciasno **trójkąt** (20.01.2019).

Zdarza się również, że nowe znaczenie wyrazów w socjoleksie zawodników MMA pozostaje odległe od tego funkcjonującego w języku ogólnopolskim, np. *cepliada* to ‘bezsensowne zadawanie nieprzemyślanych uderzeń’ (wg SJP ‘targi sztuki ludowej’), *węgle* to ‘węglowodany’ (wg SJP ‘czarne lub brązowe skały’), *teść* to testosteron (wg SJP ‘ojciec żony lub męża w stosunku do zięcia lub synowej’). *Cepeliada* pochodzi zapewne od leksemu *cep* oznaczającego w języku zawodników mieszanych sztuk walki ‘uderzenie, cios’, a *węgle* i *teść* mogły powstać na skutek derywacji wstecznej – ucięcia.

Leksem *luj* nie funkcjonuje w oficjalnej odmianie języka. W polszczyźnie potocznej oznacza ‘obraźliwe, pogardliwe

¹¹ Nazwa nawiązuje do przyrządu służącego do odcinania głowy skazańcom, ramię zawodnika przypomina w tym przypadku nóż, który opadając, pozbawiał człowieka głowy.

określenie mężczyzny' [SPP 1996: 22], natomiast w języku zawodników mieszanych sztuk walki często tym terminem nazywa się 'silny cios'¹²:

[...] *potrafi strzelić silnym **lujem*** (5.02.2019);

[...] *wyśle go na inną orbitę jakimś **lujem** ogłuszaczem* (23.01.2019);

*DiSi będzie znokautowany **lujem*** (3.11.2018).

Drugą grupę stanowią te neosemantyzmy, których znaczenie zostało zawężone. Nazywają zjawiska, odwołując się do ich niektórych właściwości i precyzując znaczenie, które nie jest odległe od ogólnego, np. *duścić* 'stosować technikę duszenia, czyli chwytu na szyję przeciwnika' oraz analogicznie utworzona odczasownikowa nazwa wykonawcy czynności, czyli 'zawodnika posługującego się tą techniką' za pomocą formantu -iciel – *duciciel* czy *obalić* (oznacza nie tyle 'przewrócić' przeciwnika, ile 'sprowadzić do pozycji parterowej'). Dużą łączliwość ma czasownik *zapiąć* – zawodnicy *zapinają* bowiem: *gardę, duszenie, gilotynę, trójkąt, dźwignię na nogę, skrętówkę* itd., co za każdym razem konotuje podobne znaczenie. W polszczyźnie ogólnej *zapiąć* to 'połączyć dwie części czegoś za pomocą określonego rodzaju mechanizmu', natomiast w socjolekcie zawodników MMA to 'zastosowanie w pełni określonej techniki walki', np.:

*Prawie udało mu się **zapiąć duszenie** zza pleców [...]* (7.07.2018);

*Strus zaszedł za plecy i **zapiął zwycięskie mataleo*** (18.11.2017);

*Pettis **zapiął** momentalnie **balachę*** (27.10.2017);

[...] ***zapiął uchwyt pod kimurę** i ciągnął z całych sił* (31.12.2017).

¹² Znaczenie charakterystyczne dla socjolektu zawodników MMA odnotowane zostało również w *Miejskim Słowniku Słangu i mowy potocznej* (Miejski.pl).

W *Wielkim słowniku języka polskiego* odnotowano leksem *odklepać* w znaczeniu ‘poddąć się’. W wypowiedziach użytkowników forum Cohones bardzo często pojawia się forma bez prefiksu – *klepać* mająca podobne znaczenie i daleka od pierwotnego sensu (‘uderzać w coś’ lub ‘bezmyślnie mówić’), np.:

klepie szybko – ‘sygnalizuje, że się poddaje’ (8.02.2019);

[...] co w MMM jest niespotykane – bo kto *klepie* po ciosach? – ‘być w trakcie poddawania się’ (7.02.2019).

Uwagę zwraca czasownik *lutować*, który w języku zawodników mieszanych sztuk walki funkcjonuje w dwóch znaczeniach. Obok odnotowanego w źródłach leksykograficznych potocznego znaczenia ‘mocno uderzać’ (WSJP) – np. *Nie wiemy, ile dodatkowych strzałów w mordę jest w stanie przyjąć Ukrainka, jeśli Porczyk będzie też lutować z lewej* (12.01.2019) – funkcjonuje również jako ‘zażywać suplementy diety, środki medyczne’, np.:

[...] to ten co dałeś, to możesz *lutować* 2x1, przez 2 tyg, a potem nawet 1x1 profilaktycznie (26.11.2018).

W zebranym materiale pojawiają się również dwie metafory przymiotnikowe *dziurawy* i *latający*. Pełnią funkcję orzecznika (jako określenia osobowe) lub przydawki (jako określenia technik walki). *Dziurawy* najczęściej jest zawodnik, czyli ‘niepotrafiący się bronić, często otrzymujący ciosy’:

Cain zawsze *był dziurawy* w stójce, nadrabiając groźbą obalenia i szalonym tempem (6.01.2019);

Luke w stójce *jest* mocno *dziurawy* i w ostatnich walkach zbierał na twarz od każdego (8.02.2018);

Ostatnia walka pokazała, że *bywa też dziurawy* w obronie także w stójce (21.03.2016).

Dziurawa może być też *garda*, kiedy zawodnik nie potrafi osłonić się przed ciosami lub zamknąć *gardy*, np.:

Nie wiem, jak ona tak daleko zaszła w MMA z tak **dziurawą gardą** (9.08.2018);

[...] **dziurawa garda** nigdy nie jest dobrym pomysłem, nawet jeżeli ma się twardą szczękę (6.10.2018);

Karolina z **dziurawą gardą** jak zwykle (10.08.2018).

Drugą metaforą przymiotnikową jest imiesłów przymiotnikowy – *latający*, np. *latająca balacha*, *latająca omoplata*, *latający trójkąt* – określenie to oznacza zwinną zmianę pozycji sportowej przez zawodnika, np. z pozycji stojkowej do pozycji parterowej.

Neofrazeologizmy

W zebranym materiale znajdują się także frazeologizmy, czyli „społecznie utrwalone połączenia wyrazów wykazujące nieregularność pod jakimś względem” [Lewicki, Pajdzińska 2001: 315]. Podzielono je – za A.M. Lewickim – w zależności od pełnionych przez nie funkcji składniowych. Wyróżniono zwroty, które wymagają uzupełnienia komponentem nominalnym oraz odmieniające się przez przypadki grupy lub szeregi zwane wyrażeniami rzeczownikowymi. Pominięto frazy, wyrażenia określające i wskaźniki frazeologiczne ze względu na ich brak w zebranym korpusie materiałowym [Lewicki, Pajdzińska 2001: 316–318].

W zebranym materiale można wyróżnić wyrażenia nawiązujące zarówno do przygotowań zawodników do walki, np. *trening siłowy/wydolnościowy* ‘trening nastawiony na zwiększanie siły lub ogólnej kondycji’, *limit wagowy* ‘limit wagi obowiązujący w danej kategorii’, jak i do samego starcia w klatce, np. *małpi chwyt* ‘chwyt całą dłonią’, *motyla garda* ‘garda w pozycji przy-

pominającej motyla', *tymczasowy pas* 'pas do zdobycia w czasie rekonwalescencji mistrza danej kategorii wagowej', *podwójny mistrz* 'mistrz w dwóch kategoriach wagowych', *papierowy mistrz* 'przypadkowy mistrz', *fajny/dobry skalp* 'wygrana z zawodnikiem o dużo większym prestiżu', *brudne techniki* 'używanie technik, które nie są zakazane, ale ich stosowanie przez zawodnika jest niebezpieczne dla przeciwnika i może przyczynić się do jego kontuzji'.

Zawodnicy, którzy do perfekcji opanowali walkę w określonej pozycji lub szczególnie wyróżniają się w danej technice, nazywani są *wirtuozami*, np.:

Wirtuoz parteru w swojej karierze odklepał Karola Celińskiego, Marcina Wójcika (21.01.2019);

Gustafson to *wirtuoz stójki!* (9.08.2017);

[...] bardzo podobna stójka Romero i Jacare, a do tego jeden *wirtuoz w zapasach, drugi w bjj* (13.04.2015).

Największą grupę stanowią jednak frazeologizmy związane z etapami walki w klatce, techniką zawodników, np. *sprowadzić do parteru* 'zmusić przeciwnika do walki w parterze', *ubić pod siatką* 'uderzać przeciwnika przyciśniętego do siatki', *przechwycić kopnięcie* 'zneutralizować kopnięcie', *spuścić bomby* 'uderzać serią silnych ciosów', *przejszć z gardy* 'uwolnić się z gardy', *wrócić do klatki* 'wrócić po przerwie do walki w klatce', *zawiesić rękawice na kołku* 'skończyć karierę lub zrobić przerwę'.

Często komentowane przez forumowiczów widowiska to te, w których zawodnicy stają do walki przeciwko dużo słabszemu przeciwnikowi. Określa się je ironicznie za pomocą zwrotów: *dostać kogoś na przetarcie* czy *dostać kogoś do zmielenia*.

Umiejętności i predyspozycje sportowców są określane za pomocą konstrukcji *mieć coś*, uzupełnianej za pomocą dopełnienia i przydawki wartościującej, np. *mieć szklaną/stalową szczękę* 'przyjmować ciosy w głowę lub źle je znosić', *mieć dobrą/słabą stójkę/*

*parter/zapasy*¹³. Zwrot ten ma charakter eliptyczny, ponieważ ze względu na specyfikę komunikacji internetowej lub bieżącą potrzebę szybkiego komentowania przebiegu walki, dokonano usunięcia niektórych komponentów. Zamiast złożonego opisu, np. zawodnik ma dobrą technikę walki w pozycji stojącej, stosuje się elipsę – *Connor mu pokazał co to znaczy mieć dobrą stójkę* (2.10.2018).

Drugą grupę konstrukcji, których członem konstytutywnym jest czasownik *mieć*, stanowią zwroty zawierające dopełnienie, np. *mieć kontrolę z góry/w klinczu/zza pleców* ‘mieć przewagę w danej pozycji’, *mieć kowadło w łapie/ręce/dłoniach* ‘mieć silne uderzenie’.

W zebranych materiale pojawiają się również modyfikacje już istniejących frazeologizmów polegające na usunięciu (modyfikacje skracające), np. *wrzucić węgle* ‘spożywać produkty bogate w węglowodany’, *mieć osiągi* ‘mieć osiągnięcia’ lub zmianie poszczególnych komponentów (modyfikacje wymieniające), np. *ciąć wodę* (zamiast: *ciąć koszty*) ‘zmniejszać wagę’, *zejść do czyjejś wagi* (zamiast: *zejść do czyjegoś poziomu*) ‘zmniejszyć wagę’.

Podsumowanie

W centrum świata zawodników MMA znajduje się walka. Wartość zawodnika ocenia się przez pryzmat jego umiejętności. Napastnik charakteryzowany jest poprzez pozycję lub technikę walki, w których osiąga największe sukcesy, np. *zapasior*, *duciciel*, *parterowiec*, a także – metaforycznie – *wirtuoz stójki* czy *wirtuoz BJJ*. Pozytywnie postrzegani przez fanów MMA są ci wojownicy, którzy mają duże doświadczenie, negatywnie – amatorzy-celebrzy, tzw. *freak-fighterzy*, którzy decydują się na walkę, by jeszcze zaistnieć w świecie show-biznesu. Jednak sami zawodnicy zdają sobie sprawę, że im większy rozgłos medialny będzie miała gala dzięki tego

¹³ O produktywności tego typu konstrukcji charakteryzująco-określających pisze T. Piekot przy okazji analizy socjolektu kulturystów amatorów [Piekot 2008: 119].

typu walkom, tym więcej sami na tym zyskają. Cechami pożądanymi u zawodników są przede wszystkim siła i wytrzymałość na ciosy, umiejętne stosowanie technik walki oraz doprowadzenie do szybkiego poddania się przeciwnika. W życiu zawodowym napastników MMA ważne są także dieta i utrzymywanie określonej wagi. Z jednej strony krytykowani są ci, którzy stosują środki dopingujące, a z drugiej – podziwia się ich sukcesy w klatce. Budzą zarówno zawiść, jak i szacunek.

Wspólnota komunikatywna zawodników MMA obejmuje przede wszystkim osoby uprawiające tę dyscyplinę sportu, ale także fanów i dziennikarzy relacjonujących przebieg walk. Źródła leksyki związanej z mieszanymi sztukami walki można odnaleźć przede wszystkim w innych socjolektach sportowych, nie tylko zawodników sztuk walki, ale także w słownictwie powszechnie używanym przez sportowców reprezentujących różne dyscypliny (np. czysta gra – ang. *fair play*). Przejęte z języka bokserów i zapasników są określenia związane z pozycją zawodnika w walce (np. *parter, stójka*), charakterystyką kategorii wagowych (np. *waga ciężka, kogucia* itd.), techniką walki (np. *garda, dźwignia*). Niektóre określenia można odnaleźć także w socjolekcie kulturystów amatorów (np. metonimiczne *teść* – testosteron czy *koks, kwas* – środek dopingujący).

Odmiana języka, jaką posługują się zawodnicy MMA, stanowi interesujący przedmiot badań ze względu na wzajemne przenikanie zarówno terminów specjalistycznych, jak i słownictwa potocznego, niekiedy wulgarnego. Z jednej strony forumowicze sięgają po profesjolekty, jak chociażby funkcjonujący w terminologii medycznej, a nieodnotowany przez słowniki języka polskiego *diuretyk*¹⁴ czy nazwy specjalistycznych diet – np. *dieta low carb*, a z drugiej używają wulgaryzmów i posługują się potoczną symboliką w konstruowaniu metafor. Jedną z przyczyn używania tego typu słownictwa jest także specyfika komunikacji internetowej

¹⁴ W SJP pojawiają się jedynie terminy *diuretyczny* i *diureza*. Określenia *diuretyk* powszechnie używają lekarze [Kostowski, Herman 2010: 180].

– spontanicznej i kolokwialnej [Grzenia 2006: 105]. Internauci chcą jak najszybciej dać upust swoim emocjom (np. po obejrzeniu transmisji gali) i podzielić się nimi z innymi osobami o podobnych zainteresowaniach.

Charakterystyczną cechą słownictwa jest także ludyczność. Wynika to zapewne z faktu, iż większość osób należących do opisywanej wspólnoty komunikatywnej to ludzie młodzi, często studenci. Do socjolektu zawodników MMA przenikają zatem – oprócz charakterystycznych dla slangu młodzieżowego leksemów, np. *imba* ‘brak/zachwianie równowagi’ czy *dzban* ‘negatywne, zabawne określenie osoby, która [...] zrobiła coś głupiego’, forumowicze w ten sposób określali zawodników, którzy popełniali błędy w walce, doznali kontuzji itp.¹⁵ – także gry i zabawy językowe. Przejawiają się one w swobodnym kopiowaniu np. wyrażen zapożyczonych z języka angielskiego (*tajtelszot* – ang. *title shot* – ‘walka o pas’) czy żartobliwym, ironicznym przedstawianiu rzeczywistości, np. zdrobnienie *balaszka*, *dostać kogoś do zmielenia*.

Znaczący wpływ na socjolekt zawodników MMA ma język angielski. Przyczyniła się do tego z pewnością popularność mieszanych sztuk walki w krajach anglojęzycznych, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, gdzie swoje korzenie ma jedna z obecnie najbardziej prestiżowych gal MMA – UFC. Anglicyzmy są powszechnie używane przez użytkowników forum Cohones także dzięki swojej ekonomiczności i zwartości. Zamiast stosować skomplikowane opisy, można szybko zawrzeć tę samą treść za pomocą określeń takich jak np. *freak fight*, *super weight* czy *catch weight*. Zapożyczenia te charakteryzuje większa ekspresja i są doskonale rozumiane przez osoby posługujące się socjolektem zawodników mieszanych sztuk walki.

¹⁵ Leksem *dzban* został uznany za Młodzieżowe Słowo Roku w plebiscycie organizowanym przez redakcję serwisu www.sjp.pwn.pl, Wydawnictwo Naukowe PWN, Instytut Języka Polskiego UW oraz redakcję *Miejskiego Słownika Slangu i mowy potocznej* (Miejski.pl) (dostęp: 22.02.2019).

Analiza zebranego słownictwa wykazała, że w polszczyźnie dochodzi do wzajemnego przenikania się różnych odmian języka. Specyfika grupy społecznej, skupiająca osoby różniące się płcią, wiekiem, wykształceniem, sytuacją materialną, ale posiadające wspólne zainteresowania, sprawia, iż możliwe stało się stworzenie odmiany języka, której poszczególne elementy – podobnie jak w przypadku innych socjolektów, np. kulturystów amatorów – pochodzą zarówno z innych socjolektów sportowych, slangu młodzieżowego, jak i profesjolektów.

Bibliografia

- Grabias S. [1994], *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Grzenia J. [2006], *Komunikacja językowa w Internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kędzierski W. [1998], *Sposoby tworzenia neosemantyzmów w gwarach środowisk dewiacyjnych*, „Język Polski”, t. LXXVIII, s. 231–237.
- Kijak A. [2015], *O istotnych aspektach biegania w świetle leksyki socjolektalnej (na podstawie artykułów poświęconych treningom zamieszczonych na portalach biegowych)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne Sekcja Językoznawcza”, t. 22 (42), nr 2, s. 169–182.
- Kostowski W., Herman Z. S. [2010], *Farmakologia. Podstawy farmakoterapii. Podręcznik dla studentów medycyny i lekarzy*, t. 1, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A. [2001], *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 315–333.
- Oszyński J. [1970], *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Oszyński J. [1979], *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Pędzich B. [2012], *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Piekot T. [2008], *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych.
- Sarna J.A. [2017], *Socjolekt polskich koszykarek*, „Artes Humanae”, nr 2, s. 95–116.

SŁOWNIKI

- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <https://www.wsjp.pl/>
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://www.sjp.pwn.pl>
- SPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- Miejski.pl – *Miejski Słownik Słangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl/>

*Dziesiątki powodów,
trzy dyscypliny, jedna pasja...*
– łódzki triathlon w wybranych
tekstach na *Triathlonlodz.pl*

Wprowadzenie

„Nieprzewidywalny, ekstremalny, satysfakcjonujący, kosztowny poniekąd, czasochłonny, uzależnia, emocjonalny, wymagający, ciężki, szaleńczy, no i wspianiały...” (<http://triathlonlodz.pl/aktualnosci/multimedia>) – tak o triathlonie, będącym kombinacją pływania, jazdy na rowerze i biegania [Zgółkowa 2003: 184], mówią ci, którzy nie wyobrażają sobie posiadania innej sportowej pasji.

Początki triathlonu sięgają lat siedemdziesiątych, kiedy to 25 września 1974 roku Jack Johnstone i Don Shanahan z San Diego Track Club zorganizowali pierwszy wyścig w zatoce Mission Bay w San Diego w Kalifornii. Od 1978 roku na Hawajach organizowane są jedne z najtrudniejszych zawodów na dystansie długim, czyli tzw. Ironman [Wojnowski 2005: 27]. Po raz pierwszy triathlon pojawił się na olimpiadzie w Sydney w 2000 roku. Bardziej popularną formą aktywności stał się jednak dopiero niedawno, kiedy do profesjonalistów dołączyli półprofesjonaliści i amatorzy pragnący ścigać się na

zawodach, stawiając przed sobą kolejne ambitne cele. Sean Lerwill napisał, że:

bardzo długo triathlon był postrzegany jako sport dla osób o ponadludzkiej wytrzymałości i odporności na ból. Częściowo ze względu na swoją wymowną nazwę rodzaj triathlonu znany jako Ironman (człowiek z żelaza) stał się ostatecznym sprawdzianem dla zawodników sportów wytrzymałościowych, znacznie ważniejszym niż takie dyscypliny jak maraton czy ultramaraton [Lerwill 2013: 7].

Choć w Polsce pierwsze zawody triathlonowe rozegrano już w 1984 roku, zaś mistrzostwa kraju odbyły się cztery lata później w 1988 roku, to dopiero w ostatnich latach wyraźny jest wzrost zainteresowania tą dyscypliną. W dużych i mniejszych miastach organizowane są zmagania sportowe na różnych dystansach, kursy i zajęcia przygotowujące do startów. Powstają też kluby triathlonowe, zrzeszające pasjonatów i trenerów, czuwających nad rozwojem zawodników. Sprawy triathlonowe eksponowane są na stronach internetowych i portalach omawiających wszystko, co może być istotne dla aktywnych i przyszłych triathlonistów.

W Łodzi funkcjonuje kilka klubów triathlonowych. Blaskom i cieniom triathlonowych wyzwań poświęcona jest działająca od października 2014 roku, jedyna tego typu, łódzka strona *Triathlonlodz.pl*, redagowana przez trenera triathlonu Ludwika Sikorskiego oraz zawodników Michała Kosiora i Mateusza Fijałkowskiego. Oprócz aktualności regionalnych, informacji o sportowych imprezach, pierwszego w Polsce wojewódzkiego rankingu wszystkich zawodników, na stronie możemy znaleźć też wspomnienia, podsumowania i ciekawostki związane z przygodami pasjonatów tej dyscypliny. Ukazują one niejednokrotnie bardzo osobiste i autentyczne drogi do stawianych sobie celów, drogi pełne radości, sukcesów i zaangażowania, ale też trudu, poświęcenia, kontuzji, rozgoryczenia i bólu.

Charakterystyka materiału i cel artykułu

Artykuł jest próbą uchwycenia językowych sposobów przedstawiania triathlonowych przeżyć przez zawodników z województwa łódzkiego. Materiał do analiz stanowi szesnaście zróżnicowanych objętościowo podsumowań sezonu opublikowanych w ośmiu odsłonach na stronie *Triathlonlodz.pl* pod koniec 2018 i na początku 2019 roku. W prezentowanych tekstach wybrane przez redaktorów osoby dzielą się swoimi sukcesami, radościami i problemami. Wykreowana zostaje dzięki temu, po raz pierwszy w historii tej strony, emocjonalnie wielobarwna paleta łódzkich odsłon triathlonu. Materiał stanowiący przedmiot analizy zaklasyfikowano na stronie *Triathlonlodz.pl* do kategorii relacji. Stanowi on jednak kompilację zróżnicowanych tekstów, będących osobistymi wspomnieniami szesnastu triathlonistów (dwunastu mężczyzn w wieku 20–41 lat i czterech kobiet w wieku 22–56 lat), wrażeniami z triathlonowych doświadczeń w sezonie 2018.

Ramy teoretyczne artykułu oparte są na wybranych aspektach lingwistycznej tradycji wartościowania oraz na punktach łączących językoznawstwo i aksjologię. Za Jerzym Bartmińskim rozumiem język jako „narzędzie służące do wartościowania, w którym złożony jest cały arsenał środków przydatnych do dokonywania ocen” [Bartmiński 2005: 65] oraz jako źródła informacji o wartościach jego użytkowników i kultury [Bartmiński 2005: 65].

Analiza lingwistyczna tekstów opublikowanych na stronie *Triathlonlodz.pl* umożliwi opisanie tematu, który (ze względu na nowość samej „triathlonowej mody” na ziemi łódzkiej) nie był jeszcze podejmowany przez badaczy.

O relacjach na *Triathlonlodz.pl*

Teksty, opisujące triathlonowy sezon 2018 roku, opublikowano na stronie internetowej *Triathlonlodz.pl* w zakładce *Relacje*. Warto jednak zaznaczyć, że są one luźną modyfikacją gatunku.

W *Słowniku terminologii medialnej* pod redakcją Walerego Pisarka napisano, że relacja, w przeciwieństwie do sprawozdania, dotyczy zdarzeń, których finał jest nieznany. Triatlonowe teksty, choć jak na relację przystało, barwne, w ciekawy sposób eksponujące emocje zawodników-autorów, ukazujące fakty, miejsca i zdarzenia, to jednak dotyczą zawsze zrealizowanych marzeń, zawodów sportowych, które już się zakończyły. Te internetowe relacje są zbiorem wspomnień, wrażeń, opisów sukcesów z minionego już sezonu startowego. To zasadnicza różnica i modyfikacja wzorca kanonicznego, o którym mówi się w słownikach gatunków dziennikarskich [patrz: Pisarek 2006: 185; Wolny-Zmorzyński 2006: 43–44]. Nie ma też katalogowego podawania faktów, nie ma precyzyjnych danych i obowiązkowo chronologicznego następstwa czasu, tak charakterystycznych dla sprawozdania [Wolny-Zmorzyński 2006: 42; Pisarek 2006: 201].

Bez wątpienia w tych triatlonowych alternacyjnych odmianach relacji nie brakuje za to elementów innego gatunku, a mianowicie wspomnienia, które *Encyklopedia wiedzy o prasie* pod redakcją Juliana Maślanka definiuje jako „gatunek narracyjno-refleksyjny lub opisowy, małą formę prozy literackiej, dziennikarskiej lub publicystycznej zawierającej retrospektywne odtworzenie sytuacji lub wydarzenia, nasycone emocjonalnie i obliczone na zbliżenie do współczesności wybranych faktów przeszłych, znanych autorowi z osobistego przeżycia” [Maślanka 1976: 251].

Triatlon słownikowo

W wydanych w 1999 roku *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* oraz *Podręcznym słowniku wyrazów obcych* (oba pod redakcją Władysława Kopalińskiego) triatlon został ukazany w dwóch odsłonach, letniej i zimowej, jako „trójbój; (letni) wyścig pływacki, kolarski i bieg długodystansowy; (zimowy) bieg narciarski, jazda na rowerze i na łyżwach” [Kopaliński 1999: 514]. Podobne rozróżnienie triatlону zaproponowano w *Wielkim słowniku wyrazów*

obcych i trudnych [Markowski, Pawelec 2001: 746], *Innym słowniku języka polskiego* z 2000 roku oraz w *Wielkim słowniku ucznia* z 2006 roku [Bańko 2000: 848; Bańko 2006: 833]. W *Słowniku wyrazów obcych* z 2005 roku w opracowaniu Lidii Wiśniakowskiej oraz *Wielkim słowniku wyrazów obcych* pod redakcją Mirosława Bańki dodano jeszcze informacje etymologiczne, tri + gr. athlon jako „zapasy, walka” [Wiśniakowska 2005: 957; Bańko 2005: 1280]. Informacje dotyczące triathlonu systematyzuje najnowszy *Wielki słownik języka polskiego* z 2018 roku [patrz: Dubisz 2018].

Natomiast krótszą, a zarazem bliższą współczesnemu, bardziej popularnemu rozumieniu triathlonu, definicję prezentują *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* z 2003 roku, a także *Nowy słownik wyrazów obcych* pod redakcją Arkadiusza Latuska. W tym ujęciu triathlon to „dyscyplina sportowa obejmująca bieg, jazdę na rowerze i pływanie” [Zgółkowa 2003: 184; Latusek 2003: 649]. Najbardziej ogólne wyjaśnienie znaczenia triathlonu zawiera zaś *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów* pod redakcją Jerzego Bralczyka z 2005 roku, w którym możemy przeczytać, że są to „zawody sportowe składające się z trzech, rozgrywanych bezpośrednio jedna po drugiej, konkurencji” [Bralczyk 2005: 857]. W *Encyklopedii PWN w trzech tomach* wspomina się ponadto o tym, że największe zawody triathlonowe odbywają się na Hawajach [Kalisiewicz 1999: 618].

Analiza materiału

W opublikowanych na stronie *Triathlonlodz.pl* tekstach można wyróżnić kilka powtarzających się motywów. Zawodnicy skupiają się na sukcesach, zrealizowanych marzeniach, opisują problemy i kontuzje, dzielą się ogólnoludzkimi refleksami i przemyśleniami dotyczącymi nie tylko sportowego życia. Nie brakuje podziękowań dla trenerów i najbliższych, życzeń na nowy rok. Triathloniści nie stronią od emocjonalnych wypowiedzi, dowiadujemy się o zaręczynach, ale też o wątpliwościach i trudnych decyzjach dotyczących zakończenia kariery sportowej.

Osobną grupę stanowią fragmenty poświęcone promocji triatlonowych imprez w regionie, słowa uznania dla organizatorów tych wydarzeń, ale też uwagi o działalności klubów triatlonowych w województwie oraz sugestie odnoszące się do Polskiego Związku Triatlonu. Najważniejsze elementy wspomnień triatlonistów zostaną w artykule omówione, w kolejności związanej z frekwencją ich występowania na stronie *Triathlonlodz.pl*.

Triatlonowe sukcesy

Najobszerniejszą część omawianego materiału stanowią informacje o triatlonowych osiągnięciach. Sport, nawet w amatorskim wydaniu, sprawia, że ludzie zmieniają się nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie. Pragną pokonywać kolejne bariery, stawać się lepsi, sprawniejsi. Trenują, by się rozwijać, ale też osiągać wyznaczone cele oraz dzielić się z innymi wspomnieniami i wrażeniami.

Z tekstów opublikowanych na *Triathlonlodz.pl* wyraźnie wyłania się obraz różnych triatlonowych dążeń, aspiracji i motywacji. Jedni eksponują miejsca, liczby, statystyki zwycięstw, inni skupiają się na przygodach i triatlonowych okazjach do eksplorowania siebie i świata.

Wysoka jest frekwencja występowania nazw własnych imprez sportowych, np.: *III Triathlon Świętokrzyski*, *Enea Triathlon Gdynia 2018*, *Mistrzostwa Polski Age Group w Suszu*, *Łódzka Nocna Triada*, *Castle Malbork Triathlon na dystansie Ironman*, *Mistrzostwa Świata IRONMAN 70.3 Nelson Mandela Bay*, *Triathlon Bydgoszcz-Borówno*. Eksponowanie nazw pełni funkcję informacyjną, ale i perswazyjną. Udział, czy dobry wynik, w bardziej prestiżowych zawodach wielu zawodnikom daje osobistą satysfakcję, ale przekłada się też na sportowy wizerunek w klubie czy grupie znajomych. Służy to celom autoprezentacyjnym, ale także wpływa na promocję triatlonu i sportu w ogóle.

Sukcesy i marzenia w tekstach opublikowanych na *Triathlonlodz.pl* znajdują odzwierciedlenie nie tylko w rzeczownikach typu *medale*,

miejsca, maraton, ale też w leksyce i skrótach związanych z socjolektem triathlonowym. Mówi się m.in. o *Ironmanie*, *PB*, *Mistrzostwach Świata w Konie*, *Pucharze Polski AG*, *MŚ w potrójnym IM*, *strefach zmian T1 i T2*. Pisząc o sukcesach, triathloniści dość często wykorzystują elementy stylu potocznego, ale i zabawy słowne (*Super jestem dumny z mojego ziomka Mikołaja, nasza „różowa szajka”, trafilony, sukces „lokalsów”, do T2 dojeżdżam z kapciem*). Obecne są metafory i porównania, z których wiele przyjmuje formę humorystycznych dygresji czy anegdot. Przywołam wybrane przykłady:

1. miejsce OPEN na III Triathlonie Świętokrzyskim na dystansie SPRINT. Nie chcę niczego porównywać, ale uważam, że są to jedne z najlepiej zorganizowanych imprez w Polsce. Pierwszy raz w życiu triumfowałem na zawodach w kategorii OPEN, każdemu życzę takiego powitania na mecie, jakie miałem podczas III Triathlon Świętokrzyski, szampan, bukiet kwiatów, uściśnięcia dłoni, zdjęcia, wywiady. **Mówią, że facet pierwszy raz dostaje kwiaty na pogrzeb, ja dostałem je troszkę wcześniej i już wiem, czemu kobiety tak lubią je dostawać, trochę z przekąsem, ale mówię wam, panowie – to naprawdę fajne uczucie!;**

Również niezmordowana Daniela Ryf, którą mogliśmy podziwiać podczas zawodów w Gdyni, pobiła rekord na Big Island i zapewniła sobie po raz czwarty tytuł Mistrzyni Świata. Dowiodła, że nawet poparzona przez meduzę tuż przed startem jest nie do pokonania. **Krążą legendy, że biedna meduza zdechła po zetknięciu się z Żelazną Damą;**

Z drugiej strony w Ocean Lava Triathlon Polska na dystansie IM, jak i Cracovia Maraton **ten sam żar mnie przydusił i musiałem zwolnić. Niedosyt pozostał, ale dzięki temu zapal do pracy też!!!;**

Na zawsze już w mej pamięci zapadnie Triathlon Bydgoszcz-Borówno. Debiut na pełnym dystansie IM. 14 tygodni przygotowań. Plan zaiste karkołomny. Ale kiedy jest determinacja, poświęcenie, wsparcie otoczenia (trenera i bliskich) i odrobina szczęścia, można naprawdę zrobić wiele. Wiem też, że można

przygotować się znacznie lepiej i **to daje mi kopa na następne lata trenowania i zabawy w Tri.**

Wyraźnie widać też, że fragmenty poświęcone triatlonowym sukcesom bogate są w liczebniki oraz czasami tajemnicze połączenia skrótów i cyfr (np. *1. miejsce w kat. M18 na Mistrzostwach Polski Age Group w Suszu i 14 OPEN na dystansie SPRINT*). Wysoka jest frekwencja występowania imion i nazwisk najlepszych zawodników (z czołówki światowej i polskiej – Patrick Lange, Daniela Ryf, Sebastian Karaś, Jakub Kimmer), których przywołuje się jako tych, którzy są sportowym wzorem i mogą motywować innych. Ponadto wielu triatlonistów bardzo emocjonalnie odnosi się do historii Łódzianina Jakuba Kimmera, który osiągnął w 2018 roku wielki sukces. Dzięki ciężkiej pracy i ogromnej determinacji zdobył kwalifikację na Mistrzostwa Świata w Konie na Hawajach (miejscu narodzin triatlonu), ale tuż przed startem uległ wypadkowi, co zaprzepaściło jego szansę na spełnienie marzenia.

W analizowanych fragmentach podaje się też informacje o używanych na zawodach miejscach, czasach, wymienia szczegółowe dane, którymi żyło środowisko triatlonowe w ostatnim sezonie.

Przykłady:

Dla mnie osobiście w kontekście światowym bezsprzecznie wydarzeniem nr 1 były rekordowe czasy, które padły podczas MŚ w Konie. Wynik Patricka Lange poniżej **8h (7:52:39)** przeszedł do historii. Jako pierwszy człowiek pokonał na wyspie barierę 8h na dystansie pełnego IM [...]. Aż 10 kobiet uzyskało **wyniki poniżej 9h**, co miało miejsce po raz pierwszy w historii, a pierwsza trójka mężczyzn uzyskała czasy lepsze od zwycięzcy z zeszłego roku. Warto też zauważyć, że na MŚ w Konie zakwalifikowało się najwięcej w historii Polaków. Reprezentowało nas **20 mężczyzn oraz 6 kobiet**;

Jako **niewątpliwym sukces „lokalsów” uznalbym postawę Kuby Kimmera**, który potwierdził swój potencjał wygrywając Castle Malbork Triathlon na dystansie Ironman i kwalifikując się na

Konę podczas zawodów serii IM. Szkoda, że na Hawajach przed zawodami przytrafił się jemu wypadek. Wierzę, że wróci silniejszy. Trzymam za niego kciuki!;

5. miejsce OPEN na Enea Triathlon Gdynia 2018 na dystansie SPRINT. Nie zapomnę zawodów, gdzie na 1000 startujących, zaskakuje sam siebie i kończę zmagania na **5. pozycji OPEN** – to był SZOK, ale również potwierdzenie wysokiej formy!;

Ten rok będzie mi się najbardziej kojarzył z **numerem 3**. Z tego względu, że najczęściej, na tej właśnie pozycji stawałem na podium, **bo aż 6 razy** :D a na deser zostałem sklasyfikowany w **Pucharze Polski AG**, nie inaczej, jak na najniższym stopniu podium;

Sezon, który zegnamy, upłynął mi pod znakiem kilku dobrych występów **ukoronowanych paroma medalami**. Jego uwieńczeniem była podróż w daleki świat i start na **MŚ Ironman 70.3**.

Blaski i cienie triathlonowego życia

W siedmiu na szesnaście tekstów (poza informacjami o radościach i sukcesach) bardzo dużo uwagi poświęca się też niepowodzeniom, kontuzjom, wątpliwościom, załamaniom i innym sytuacjom wystawiającym na próbę psychikę zawodników. Negatywne zdarzenia ukazywane są wartościującymi leksemami typu *zwątpienie, lzy, upadki, ogromny pech, hektolitry potu* oraz metaforycznymi sformułowaniami, np. *kontuzje podcinały mi biegowe skrzydła, zabierały radość z treningów i startów, gorzki smak porażki, muszę przyznać, że mocno mnie „tąpnęło” i zapłacić frycowe*. Zdarzenia te łączone są jednak zawsze z jakimś optymistycznym przesłaniem jako niechciany, ale czasami niezbędny element drogi do upragnionego celu, jako lekcja i sprawdzian odporności. Przykłady:

Na szczęście wewnętrzny głos, intuicja i wola walki nie pozwoliły mi się poddać. Coś mówiło „dasz radę, spróbuj, Malbork Cię wzywa”;

Na Hawajach byłem o krok od spełnienia największego marzenia życia, teraz walczę o powrót do zdrowia i formy. Ludzie mówią – ogromny pech. Nie wierzę ani w pecha, ani łut szczęścia. **Wszystko co nas spotyka, jest pochodną naszych czynów i decyzji. Staram się nie żałować tego, co się stało. Jest to trudne. Głęboko wierzę, że to właśnie kształtuje naszą osobowość. To, kim jesteśmy;**

Niestety się nie udało, na Mistrzostwach Polski wygrał stres i byłem przez swoją głupotę czwarty! Co prawda jestem bardzo zadowolony z tego wyniku, jest to najlepsze miejsce na Mistrzostwach Polski w moim wykonaniu. **Tym startem nauczyłem się pokory i spokoju;**

Sobota, 13 października, z rana odczytuję wiadomość od Kumpla, że Kuba Kimmer połamiał się na objeździe trasy przed IM na Hawajach. Mimo że nie znamy się z Jakubem osobiście, to muszę przyznać, że mocno mnie „tąpnęło”. Szykowałem się na wieczorną transmisję z Mistrzostw Świata, ale po porannej wiadomości ciśnienie zeszło... **Mam nadzieję, że „frycowe” Kuba już zapłacił, a następna wizyta na Big Island będzie niosła ze sobą tylko miłe wspomnienia.**

Przywołane fragmenty eksponują drzemiacą w ludziach triatlonu wiarę w to, że po trudnych, gorzkich chwilach przychodzą lepsze dni. Treningi, sportowe wyzwania przekładają się na wzrost siły fizycznej, ale przede wszystkim wiążą się też ze zmianami w sposobie myślenia o świecie i problemach. Refleksyjne, pełne życiowych wątpliwości, ale i świadomości dojrzewania do zmian są kolejne części analizowanych tekstów.

Osobiście i refleksyjnie

W sześciu z szesnastu tekstów podsumowań triatlonowego sezonu uwaga autorów wyraźnie koncentruje się wokół emocjonalnych wyznań i nie tylko sportowych przemyśleń. W jednym przypadku

wpis staje się pewnego rodzaju pożegnaniem z triatlonową karierą i reżimem treningowym. Jego autorem jest Michał Kosior – Mistrz Polski Amatorów z 2017 roku w triathlonie na dystansie olimpijskim, utytułowany zawodnik łódzkiego klubu CellIronman.

W szczerych słowach, używając czasowników zaprzeczonych (triathlon **nie jest** już dla mnie tak ważny jak rok wcześniej, już **nie sprawia** takiej radości jak wcześniej; **nie zobaczycie** mnie już na początku stawki) dzieli się swoimi odczuciami, ukazuje zmieniające się życiowe priorytety, pisze o zmęczeniu ciągłą presją osiągnięć. Widać wyrażenie, że decyzja nie jest wynikiem impulsu, chwilowego kryzysu czy kontuzji. Obrazują to słowa odwołujące się do logiki (np. *doszedłem do wniosku, nadszedł dla mnie czas na nowe wyzwania*) oraz konstatacje, np. *Moja misja została spełniona*. Przywołane zostają również konkretne argumenty związane z ciemniejszą stroną uprawiania sportu, wyrażone negatywnie nacechowanymi metaforami: *rygor w życiu, setki wyrzeczeń*, życie w biegu *od rana do nocy*. Przykłady:

Doszedłem do wniosku, że triathlon nie jest już dla mnie tak ważny jak rok wcześniej, że już nie sprawia takiej radości jak kiedyś, że zaczynają męczyć setki wyrzeczeń, codzienne treningi i życie w biegu od rana do nocy;

Moja misja została spełniona. Po 20 latach uprawiania sportu nadszedł dla mnie czas na nowe wyzwania, inne priorytety i mniej rygoru w życiu;

Nie zobaczycie mnie już więcej na początku stawki, choć nie wykluczam, że pod koniec jeszcze czasami się będę pojawiał... :)

Trzeba jednak zauważyć, że nawet żegnając się z profesjonalnym podejściem do sportu, autor dba o pozytywny wydźwięk zakończenia tekstu i zapowiada, w dość humorystyczny sposób, że jeszcze na zawodach się pojawi: *nie wykluczam, że pod koniec (stawki) jeszcze czasami się będę pojawiał... :)*.

W osobistym tonie napisane zostały też fragmenty triatlonowej relacji Ironmana Macieja Kokotka. Mówi on o przygodach

triathlonowych w kontekście filozoficznej refleksji o tym, co naprawdę ważne zarówno w życiu, jak i w sporcie. W patetycznych słowach stwierdza: *Bo najważniejszy jest Człowiek*. W zyczliwy, pełen entuzjizmu sposób odnosi się autor do współtowarzyszy z klubu. Używa wielu pozytywnie waloryzujących imiesłów, przymiotników i rzeczowników, np. *ludzie posiadający pasje, zarażający pozytywną energią, otwarci, tolerancyjni, pełni pomysłów, akceptujący niedoskonałości innych*. Wszystkie leksemy dobrane zostają tak, że kreują przekonujący obraz grupy interesujących, zżytych ze sobą osób, z którymi warto się identyfikować (*W takiej grupie można robić wszystko*). Całość kończy się motywacyjnym mottem, wezwaniem do inspirowania innych.

Najlepsze wydarzenie Tri w sezonie: Triathlon upamiętniający wybuch Powstania Warszawskiego. Dlaczego? Bo najważniejszy jest Człowiek. **Ludzie posiadający pasje, zarażający pozytywną energią, otwarci, tolerancyjni, akceptujący niedoskonałości innych, pełni pomysłów, z inicjatywą i chęcią do współdziałania, z poczuciem humoru... W takiej grupie można robić wszystko.** Motto po tym wydarzeniu: **Jak chcesz zapalać innych, to sam musisz płonąć!**

Wśród analizowanych tekstów są też takie, w których w bardziej powściągliwy sposób ukazywane są posezonowe odczucia. Trener triathlonu Michał Bednarski z łódzkiego Puls TRI Team napisał lakonicznie *odniosłem kilka sukcesów, ale również i porażek*. Jego zdania są krótkie i dość ogólne: *dużo się nauczyłem; zebrałem doświadczenia*. Więcej entuzjizmu wiąże się dopiero z komentowaniem Mistrzostw Świata na Hawajach i analizą uzyskanych tam wyników oraz epitetami we wspomnieniach z obozu triathlonowego w Szklarskiej Porębie (*piękna pogoda, długie podjazdy, piękne widoki i wspólna atmosfera*).

Ten rok był dla mnie również ważny jako trenera. **Odniosłem kilka sukcesów, ale również i porażek. Sukcesy dają satys-**

fakcję, a porażki nie pozwalają osiąść na laurach i motywują do rozwoju. Dużo się nauczyłem. Zebrałem doświadczenie. Bardzo dobrze wspominam majowy obóz w Szklarskiej Porębie. Była piękna pogoda, długie podjazdy, piękne widoki i wspaniała atmosfera.

Różnorodność triatlonowych doświadczeń, wzloty i upadki, dobrze ukazują słowa innego triatlonisty Łukasza Brzezińskiego, który zdradził: *dziwny to był rok*. Według internetowego *Słownika języka polskiego* *dziwny to odznaczający się czymś osobliwym, niezrozumiałym* (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/dziwnie.html>). W tym kontekście leksem ten podkreśla nieprzewidywalność triatlonowego życia, a więc zmienność nastrojów, spadki motywacji, niechęć do treningów, trudne powroty po kontuzji do budowanej wcześniej formy. Wszystkie te niedogodności tracą jednak na znaczeniu w obliczu nieoczekiwanych radości i sukcesów (*I jak już chciałem zawiesić rower na kołku, to okazuje się, że w Strykowie wyszło pudło...*), które pozwalają odzyskać zapał:

Dziwny był to rok. **Wracanie do formy po złamaniu, zmierzenie się z feralnym zakrętem w Rawie.** Brak chęci do treningów i wyczekiwanie, ile jeszcze zostało do końca sezonu. I jak już chciałem zawiesić rower na kołku, to okazuje się, że w Strykowie wyszło pudło w kategorii na 1/8 i **chęć do ścigania powróciła. A co najważniejsze do trenowania.**

Podziękowania - rodzinne i społeczne aspekty triatlonu

Ważną częścią większości wspomnień dotyczących zakończonego triatlonowego sezonu są podziękowania, które kierują zawodnicy do swoich rodzin, osób najbliższych i trenerów. W pięciu na szesnastie opublikowanych na *Triathlonlodz.pl* tekstów podziękowania są

wyraźnie wydzielone, kilkudzaniowe i najczęściej ułożone na końcu. W pozostałych podsumowaniach słowa wyrażające wdzięczność wkomponowane zostały w obszerniejsze fragmenty i połączone z innymi informacjami. Triatloniści najczęściej używają tradycyjnego, czasownikowego leksemu **dziękuję** z kwalifikatorem ogólnym (*wszyscy*).

Przykłady:

Dziękuję wszystkim, którzy kibicowali, pomagali i wspierali mnie w całym tym okresie. Zarówno trenerowi, rodzinie, przyjaciołom, jak i sponsorom;

Dziękuję wszystkim, od których dostałem ogrom wsparcia i ciepłych słów, zarówno w chwilach dobrych, jak i złych;

Dziękuję wszystkim, którzy ze mną współpracowali – za ich zaangażowanie i wiarę, że razem możemy stawać się coraz lepsi i szybsi;

Dziękuję wszystkim za udział w mojej sportowej przygodzie! Bez Was nie byłaby tym, czym była!

Dopiero po tej klasycznej formule wprowadzającej występują rzeczownikowe dopowiedzenia uszczegółowiające informacje, o tym, komu konkretnie wyrażona zostaje wdzięczność (*trener, rodzina, przyjaciele, narzeczona, mąż, synowie, sponsorzy, kibice, moja Marta, współpracownicy, koledzy z klubu*). Choć triatlon jest sportem indywidualnym, to wiele ze sportowych celów i marzeń nie mogłoby się zrealizować bez wsparcia, jakie dają zawodnikom rodziny, znajomi z klubów i trenerzy. Słowa podziękowania uzupełniają emocjonalne, pozytywnie nacechowane stwierdzenia ukazujące przekonanie o powiązaniu sukcesów triatlonistów z osobami wspierającymi ich na co dzień.

Oto przykłady:

Bez Was nic nie wyszłoby tak świetnie, jak miało to miejsce;

Szczególnie **dziękuję za wyrozumiałość i wsparcie mojej Marcie**, bez której to wszystko nie mogłoby się udać;

Ten sezon uważam za bardzo udany, ale to by się nie stało **bez wsparcia mojego trenera, bliskich, dziewczy...** wróć! narzeczonej i przyjaciela. **Z całego serca im DZIĘKUJĘ** i życzę wszystkim tak mocnego supportu, jakim ja teraz mogę się pochwalić, w przyszłym roku i w następnych latach ;);

Dziękuję mojemu wspianiemu mężowi i synkom za wiarę we mnie i to, że dzięki Waszemu nieustającemu wsparciu mam szansę spełniać kolejne marzenia. Jesteście moją „ukrytą przewagą”;

Dziękuję trenerowi Michałowi Bednarskiemu za pomoc, wyrozumiałość i wszystkie rady. **Dziękuję grupie Puls TRI Team** za wspólne godziny na trasach rowerowych i miło spędzony czas.

O społecznych aspektach triathlonu wiele mówią autorzy analizowanych tekstów, używając metaforycznych, pozytywnie wartościujących i familiarnych sformułowań, np. *moja rodzina sportowa; trening z samymi znanymi mordkami, których łączy ten sam błysk w oku, czyli triathlon*:

Hmm ten sezon był, a raczej powiem – jest dziwny. Nie trenowałem od początku roku z powodów rodzinnych, **kto wie, czy w ogóle jeszcze bym trenował, gdyby nie moja rodzina sportowa CellIronman**;

Trener czuł, co się święci i mówi „chodź, wystartuj gdziekolwiek”. Wystartowałem w Płocku i to jeszcze na 1/4 umordowałem się niemiłosiernie. Ale warto było, „głód” wrócił. Najprzymniejszą stroną sezonu był obóz triathlonowy w Ślesinie. 3 razy dziennie trening **z samymi znanymi mordkami, których łączy ten sam błysk w oku, czyli triathlon**. Wieczorne biesiadowanie i ciągły śmiech dookoła. Dalsza część sezonu to kilka startów, lokalnie, bez fajerwerków, ale ziarno zasiane jakiś czas temu, wykiełkowało i szepcze do ucha: „HARDA SUKA – sprawdź na ile jest harda”. I przygotowania trwają...

Emocjonalny i wzruszający jest tekst autorstwa Elżbiety Łuczak, która dzieli się przekonaniem, że dzięki wsparciu innych ludzi oraz klubowych triathlonistów udało się jej odzyskać radość życia i wrócić do sportu po skomplikowanej operacji. Triathlon w tym kontekście połączony zostaje z takimi pozytywnymi wartościami jak zwycięstwo, wiara w siebie, pomoc. Tekst, choć krótki, stanowi nagromadzenie leksemów związanych z marzeniami, sukcesem i wiarą w jutro. Emanują z niego radość, zadowolenie oraz poczucie spełnienia. Dużo jest metafor oraz pełnych optymizmu sformułowań: *moje wielkie zwycięstwo, niesamowici ludzie, o cieplej energii, ktoś „ciągnął” mnie do sukcesu*. Dwukrotnie powtórzony zostaje przymiotnik *niesamowity*, który kulturowo i językowo powiązany jest z takimi leksemami bliskoznacznymi jak m.in. niezwykły, wspaniały, bajeczny, baśniowy, niezemski, cudowny, zniewalający (patrz: <http://www.synonimy.proffnet.com/niesamowity.html>). Razem z wyznaniem o podcinanych skrzydłach i późniejszym wielkim zwycięstwie wzmacnia on siłę przekazu i wprowadza do opisu coś z bajkowego klimatu i motywu odrodzenia:

Do klubu trafiłam dwa lata temu. Chciałam bardzo wystartować w triathlonie... w tym roku zadebiutowałam i było to moje wielkie zwycięstwo. Uwierzyłam w siebie, choć tak naprawdę zawsze tak było, ale coś podcinało mi skrzydła. Kiedy Ludwik przyjął mnie do klubu, **znalazłam się wśród niesamowitych ludzi, o cieplej energii, z niesamowitym poczuciem humoru... wielu z nich o różnych doświadczeniach życiowych i sportowych**. W tym samym czasie dowiedziałam się o swojej nabytej wadzie serca. Moja zastawka aortalna była prawie zamknięta. Musiałam pilnie poddać się operacji na otwartym sercu. Moja regeneracja trwała około 1,5 roku. Wróciłam do treningów, **dzięki komuś, kto „ciągnął” mnie do sukcesu i dzięki ludziom**, którzy mnie wspierali w klubie i nie tylko. Teraz mam nowe życie, mogę trenować. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy, dlaczego wcześniej nie miałam sukcesów...

Pochwała regionalnych zawodów – Triatlon Stryków, Triatlon Jeziorsko, Triatlon w Rawie Mazowieckiej i Bełchatowie

Istotnym elementem triatlonowych wspomnień opublikowanych na stronie *Triathlonlodz.pl* są informacje dotyczące najciekawszych imprez triatlonowych w regionie. Dzięki temu promuje się lokalne zawody, zachęca do udziału w nich kolejnych zawodników oraz motywuje organizatorów, by jeszcze więcej starań wkładali w przygotowania. Przywołane zostają nazwy własne czterech największych wydarzeń: Triatlon Stryków, Triatlon Jeziorsko, Triatlon w Rawie Mazowieckiej oraz Energy Triatlon w Bełchatowie.

Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcają jednak zawodnicy dwóm triatlonom – strykowskiemu i temu, którego część pływacka odbywa się na Jeziorsku. Triatlon Stryków bywa poufale nazywany *moim triatlonowym matecznikiem*. Do jego deskrypcji triatlonista Piotr Szymczak używa określeń typu: *kameralne zawody, w pełni profesjonalna impreza, każdego roku zmiany na lepsze, zawodnik może czuć się dopieszczony*. Stryków bywa chwalony za *jedną z ciekawszych tras rowerowych – szybką, ale wbrew pozorom niełatwą*. Reklamuje się strykowski wydarzenie niewyszukanym językiem, ale za to w szczerzy i budzący zaufanie sposób. Słowa uznania kierowane są też do organizatorów i władz: *To, jak fajne chłopaki rozwijają tę imprezę, jest budujące*. W ciekawy i dyskretny sposób zawoalowano też w pochvale sugestię, że należy zmienić nawierzchnię części trasy biegowej: *Znając Gminę Stryków, to pewnie w przyszłym roku, góra za dwa lata trasa biegowa będzie w pełni asfaltowa*.

Czas na positive vibrations: Zacznę od najlepszego wspomnienia. **To będzie mój triatlonowy matecznik** – Triathlon Stryków. **To, jak fajnie chłopaki rozwijają tę imprezę, jest budujące. Z jednej strony kameralne zawody, a z drugiej w pełni profesjonalna impreza.** Każdego roku zmiany na lepsze,

zawodnik może czuć się dopieszczony. Znając Gminę Stryków, to pewnie w przyszłym roku, góra za dwa lata trasa biegowa będzie w pełni asfaltowa. Impreza się rozwija, co można było zaobserwować w tym roku, po jakości maszyn zaparkowanych w strefie zmian.

W pozytywnym świetle przedstawiony zostaje także Triatlon Jeziorsko, określany jako *nietuzinkowy i niepłaski*. Pikanterii dodają opisom potoczne i metaforyczne leksemy. W jednej z relacji autorka, Patrycja Meksa, w humorystyczny i przewrotny sposób chwali te właśnie zawody za *cholerny boczny wiatr i dziurawy asfalt* oraz to, że Jeziorsko słynie z dużych fal, więc *na pływaniu płasko nie jest*. W innej relacji porównuje się nawet wymagające warunki na Jeziorosku z falami morskimi: *fali na akwenie nie powstydziliby się niejedna zatoka*. A wszystko po to, by z jednej strony podzielić się swoimi wrażeniami, ale z drugiej też docenić starania zarówno zawodników, jak i organizatorów zawodów, których nazywa się *pasjonatami*. Przywołam wybrane przykłady:

Ściskam kciuki za rozwój triathlonów w Jeziorosku i w Rawie Mazowieckiej – **obie imprezy organizowane przez pasjonatów, bez wielkiego wsparcia sponsorskiego**. Życzę, aby w 2019 roku wskoczyły stopień wyżej;

Triathlon Jeziorsko jest nietuzinkowy: **na pływaniu nie jest płasko (sic!), na rowerze jest ten cholerny wiatr boczny i dziurawy asfalt, a na bieganiu znowu płasko nie jest. A ponieważ „płaskie jest nudne”,** więc już nie mogę się doczekać aż wrócę tam w kolejnym sezonie, bo jest się z czym mierzyć. A poza tym dają piwo na mecie, no czegoż chcieć więcej?;

Po raz kolejny **wspaniała, gościnna atmosfera była w Rawie Mazowieckiej na tradycyjnej olimpijce** i na 1/10. Również zawody nad Jezioroskiem **zdobywają bardzo pozytywne opinie, a fali na akwenie nie powstydziliby się niejedna zatoka**. Natomiast koniec polskiego sezonu triathlonowego coraz bardziej

kojarzy się ze Strykowem. Organizatorzy coraz lepiej przygotowują zawody i oferują, moim zdaniem, **jedną z ciekawszych tras rowerowych – szybko i wbrew pozorom niełatwą.**

Życzenia dla wszystkich tri-pozytywnych świrów

Ostatnią znaczącą i powtarzającą się częścią tekstów na *Triathlonlodz.pl* są życzenia, które kieruje się do potencjalnych odbiorców, czyli innych pasjonatów triathlonu. Nie są one szablonowe, autorzy odwołują się do tych samych zainteresowań i spraw związanych z triathlonem. Wykorzystane zostają kwalifikatory ogólne i pierwsza osoba liczby mnogiej czasowników, podkreślająca wspólnotę: *czerpmy wszyscy radość, odnajdźmy balans, miejmy udane starty, przełamujmy nasze słabości, bądźmy przykładem.* Obecne jest słownictwo sportowe, np. *tempo, starty, trenowanie* oraz specjalistyczne skróty związane z markami rowerów: *niezależnie czy jeździmy na Wigry 3, czy na PSX.* Triathloniści wykazują się kreatywnością, tworząc żartobliwe określenia typu *tri maniacy, tri-pozytywne świry.* W ramach świątecznych życzeń mówi się o sukcesach w kolejnym sezonie i pielęgnowaniu radości z codziennych treningów. Humorystycznie i metaforycznie zachęca się zawodników do uciekania przed chorobami i kontuzjami: *Trzymajcie tempo, co by uciec przed chorobami i kontuzjami.* Przykłady:

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia **życzę wszystkim tri maniakom naszego regionu** i ich rodzinom tradycyjnych, rodzinnych i spokojnych Świąt, a w nadchodzącym 2019 roku **czerpmy wszyscy radość z uprawiania tak pięknego jak triathlon sportu... niezależnie od tego, czy jeździmy na Wigry 3, czy na PSX ;).** Odnajdźmy balans pomiędzy rodziną a treningami. **Miejmy udane starty, przełamujmy nasze słabości i kolekcjonujmy pozytywne emocje. A najważniejsze to... bądźmy przykładem dla naszych dzieciaków;**

Dla wszystkich tri-pozytywnych świrów na nowy rok. Najlepsze życzenia, aby przyjemność trenowania i startowania nigdy Was nie opuszczała. **Trzymajcie tempo, co by uciec przed chorobami i kontuzjami;**

Każdemu życzę **sezonu obfitego w sukcesy, ale przede wszystkim zadowolenia z obranej drogi i czasu**, który już za nami oraz wsparcia ze strony bliskich, co było moją największą bronią.

Zakończenie

Miniony sezon był bardzo aktywny w wykonaniu triathlonistów z naszego regionu. Medale Mistrzostw Polski, kwalifikacje na Mistrzostwa Świata, euforyczne momenty, ale czasem i chwile zwątpienia, smutku.
W triathlonie jak w życiu, nie zawsze jest pięknie, ale też nie zawsze jest źle...

(<http://triathlonlodz.pl/podsumowanie-sezonu-2018-oczami-naszyc-przyjaciol-cz1-252>)

Joe Friel w książce *Triatlon – biblia treningu* napisał: „Niewiele osób porwie się na uczestnictwo w zawodach pływacko-kolarsko-biegowych, niezależnie od tego, czy miałby to być jednogodzinny triatlon na dystansie sprinterskim, czy dwunastogodzinny *Ironman*” [Friel 2012: 9]. Działalność kilku łódzkich klubów triatlonowych, rosnąca liczba osób planujących swój triatlonowy debiut, coraz większa popularność stron internetowych poświęconych tej dyscyplinie oraz liczba osób biorących udział w regionalnych, krajowych i międzynarodowych zawodach... – wszystko to zdaje się negować zasadność tezy J. Friela.

W Łodzi triatlon zyskuje popularność, a jego opisy obejmują całą paletę emocji i wrażeń. Szesnaście relacji-wspomnień z sezonu 2018 roku – opublikowanych na stronie *Triathlonlodz.pl* – to szes-

naście odsłoni sensu tego sportu, kilkanaście językowych obrazów skomplikowanych i ciekawych zmagania z triatlonowym życiem, własnymi aspiracjami i ograniczeniami. Jakże są więc te łódzkie oblicza triathlonu? Składają się na nie bez wątpienia opisy sukcesów, informacje o medalach uzyskiwanych na zawodach regionalnych i ogólnopolskich. To także udane występy za granicami i slot Jakuba Kimmera na Mistrzostwa Świata na Hawajach, to setki treningów i tony wylanego potu, zbliżające zawodników każdego dnia do realizacji mniejszych i większych zamierzeń. Triathlon łódzcy zawodnicy wiążą z wiarą w siebie, samopoznaniem i przekraczaniem kolejnych granic. Jest jednak i druga strona medalu – kontuzje, wątpliwości i poczucie wyczerpania. Triathlon to też czasami pech i niezrealizowane zamierzenia, przejmująca świadomość własnych niedoskonałości i rozczarowanie, że nie udało się dać z siebie tyle, ile się zaplanowało.

Triathlonowe doświadczenia i przygody dają autorom analizowanych tekstów pretekst do rozważań i filozoficznych refleksji nie tylko o sporcie, ale i o tym, co w życiu ważne. Doceniona zostaje rola rodziny, przyjaciół i znajomych. Triathloniści chcą być sportowym wzorem i motywacją dla własnych dzieci: *A najważniejsze to... bądźmy przykładem dla naszych dzieciaków*. Dużo miejsca poświęca się podziękowaniom tym wszystkim, którzy na co dzień towarzyszą triathlonistom w ich próbach szukania balansu między różnymi rolami i obowiązkami. Bez psychicznego wsparcia innych wiele sukcesów nie byłoby możliwych, a porażki czy gorsze chwile zabrałyby wiarę w sens takiego wysiłku.

Obraz łódzkiego triathlonu to mozaika radości i smutków, trudu i satysfakcji, sukcesów i niepowodzeń. Przede wszystkim to jednak budzący nadzieję i wiarę przekaz, że zawsze należy walczyć do końca, walczyć wciąż, na nowo o swoje marzenia. Puentują to słowa Jakuba Kimmera, który w relacji napisał:

Rok 2018 zapamiętam szczególnie i to na długie lata. Sezon 2018 był dla mnie pełen wzlotów i upadków. Spełnionych marzeń, hektolitrow potu, słodkich łez szczęścia i gorzkiego smaku porażki. [...] Nim się obejrzymy, znów zawita wiosna. Nowy sezon.

Rok 2019. Czy będzie on równie udany? Czy będzie nam dane spełnić marzenia? Życzę nam tego wszystkim. Pięknem sportu jest to, że tu nie ma rzeczy za darmo. Nie ma nagród gwarantowanych. Będziemy musieli o nie troszkę powalczyć. Za marzenia!

Bibliografia

- Bańko M. (red.) [2000], *Inny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańko M. (red.) [2005], *Wielki słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańko M. (red.) [2006], *Wielki słownik ucznia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartmiński J. [2005], *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 69–86.
- Bralczyk J. (red.) [2005], *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dubisz S. (red.) [2018], *Wielki słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Friel J. [2012], *Triathlon – biblia treningu*, Wydawnictwo Buk Rower, Warszawa.
- Kalisiewicz D. (red.) [1999], *Encyklopedia PWN w trzech tomach*, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kopaliński W. [1999], *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Kopaliński W. [1999], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Wydawnictwo Muza, Warszawa.
- Latuszek A. [2003], *Nowy słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Lerwill S. [2013], *Triathlon – trenuj z sukcesem*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa.
- Markowski A., Pawelec R. [2001], *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.

- Maślanka J. (red.) [1976], *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Olszański L. [2006], *Dziennikarstwo internetowe*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Olszański L. [2012], *Media i dziennikarstwo internetowe*, Wydawnictwo Poltekst, Warszawa.
- Pisarek W. (red.) [2006], *Słownik terminologii medialnej*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Trew S. [2012], *Mój pierwszy triathlon*, Wydawnictwo Buk Rower, Warszawa.
- Wiśniakowska L. (oprac.) [2005], *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojnowski J. (red.) [2005], *Wielka encyklopedia*, t. 28, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. [2006], *Gatunki dziennikarskie – teoria, praktyka, język*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Snopek J., Furman W. [2014], *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Zgółkowska H. (red.) [2003], *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 43, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.

STRONY INTERNETOWE

- <http://triathlonlodz.pl/aktualnosci/multimedia> (dostęp: 14.04.2018).
- <http://triathlonlodz.pl/podsumowanie-sezonu-2018-oczami-naszych-przyjaciol-cz1-252> (dostęp: 28.04.2019).
- <http://sjp.pwn.pl/slowniki/dziwnie.html> (dostęp: 11.04.2019).
- <http://www.synonimy.proffnet.com/niesamowity.html> (dostęp: 26.04.2019).

Cykliczne audycje sportowe w Polskim Radiu – analiza porównawcza *Kroniki sportowej* i *Trzeciej strony medalu* (aspekt strukturalny)

Radio, obok telewizji, prasy oraz Internetu, stanowi jeden z najpopularniejszych środków masowego przekazu, którego historia rozwija się od ponad 100 lat. Medium to ma na celu przede wszystkim dostarczanie słuchaczom rozrywki, spełnianie funkcji informacyjnej oraz interakcję z odbiorcami. Radio, zwłaszcza publiczne, oferuje szereg audycji, które są skierowane do konkretnie określonych grup docelowych. Należą do nich np. słuchowiska, ale również programy o tematyce specjalistycznej. Do tego grona zaliczyć można najbardziej znane audycje sportowe – *Kronikę sportową* oraz *Trzecią stronę medalu*.

Pierwsza z nich nadawana jest na antenie Programu 1 Polskiego Radia (dalej jako 1 PR). Po raz pierwszy wyemitowana została 30 listopada 1954 roku, jest więc najstarszym w Polsce programem radiowym tego typu. Obecnie audycję tworzą: Cezary Gurjew, Andrzej Janisz, Sylwia Urban, Henryk Urbaś, Rafał Bała¹. Z kolei *Trzecia strona medalu* emitowana jest na antenie Programu 3 Polskiego Radia (dalej 3 PR). Nie jest to audycja codzienna, pojawia się na antenie w każdą niedzielę o godzinie 17:00 i trwa dwie godziny.

¹ <https://www.polskieradio.pl/43/265/Artykul/1305269,60-lat-Kroniki-Sportowej-Dwie-milosci-w-jednym-do-sportu-i-radia> (dostęp: 29.03.2018).

Ważne składniki programu stanowią rozmowy z osobami związanymi ze sportem, komentarze gości w studiu dotyczące sportowych wydarzeń tygodnia oraz relacje reporterów. W porównaniu z *Kroniką sportową* audycja ma bardziej rozrywkowy charakter, gdyż stałym jej elementom towarzyszą przerywniki muzyczne, a sam styl prowadzenia programu jest zdecydowanie mniej oficjalny. Istotny element stanowi interaktywność, czyli możliwość kontaktowania się z prowadzącymi, głównie za pomocą połączeń telefonicznych. Obecnie osobami prowadzącymi audycję są: Krzysztof Łoniewski, Michał Olszański, Tomasz Gorazdowski oraz Adam Malecki (w trakcie zbierania materiału do tego grona należeli również Michał Gąsiorowski oraz Monika Sułkowska).

Celem niniejszego artykułu jest opisanie zróżnicowania gatunkowego oraz ogólnych tendencji charakterystycznych dla języka obu programów. Materiał badawczy pochodzi z archiwizowanych nagrań audycji *Kronika sportowa* (dalej jako *KS*) oraz *Trzecia strona medalu* (dalej jako *TSM*), które zamieszczane są na stronach internetowych PR. Przeanalizowanych zostało 21 audycji Programu 3 oraz 34 wydania programu sportowego radiowej Jedyńki. Rozbieżność wynika z faktu, iż *KS* emitowana jest codziennie, a *TSM* – raz w tygodniu. Archiwizowane audycje pochodzą z okresu czerwiec-grudzień 2017 roku.

Budowa audycji

1. RAMY DELIMITACYJNE

Różnice w budowie obu audycji uwidoczniają się już na przestrzeni ram delimitacyjnych. *KS* jako audycja typowo informacyjna charakteryzuje się raczej nierozbudowanymi formułami początkowymi. Dźwiękowy sygnał rozpoczęcia każdego odcinka stanowi dźwięki zawierający wypowiedziany tytuł programu. W wielu przypadkach pierwsza kwestia prezentera to przedstawienie się oraz słowa powitania. Co ciekawe i godne odnotowania, bardzo rzadko

używany jest czasownik *witać*. Najczęściej usłyszeć można *dobry wieczór* lub *zapraszam*. Po tych słowach od razu następuje przejście do merytorycznej części programu. Wynika to prawdopodobnie z krótkiego czasu trwania audycji – jej twórcom zależy na skupieniu się przede wszystkim na informacjach, np.:

Sylwia Urban. Dobry wieczór (KS – 2.06.2017²);

Andrzej Janisz. Zapraszam (KS – 13.10.2017).

Niektóre formuły początkowe charakterystyczne są dla poszczególnych prezenterów. Zgodnie z tym Henryk Urbaś zwraca się bardzo często bezpośrednio do słuchaczy, podkreślając tematykę oraz długość trwania audycji. Niekiedy w jego wypowiedziach pojawia się nazwa programu, choć w większości skrócona. Kolejnymi cechami regularnie występującymi w powitaniach H. Urbasia jest odwołanie do dnia tygodnia, którego dotyczy audycja oraz czasu jej trwania. Zdarzają się również, chociaż rzadko, formuły inicjujące zawierające dygresje prezenterów, odnoszące się do aktualnej sytuacji, np. meteorologicznej, co nie jest bezpośrednio związane z tematyką audycji. Ma to jednak z pewnością na celu wywołanie poczucia bliskości z radiowcem u słuchacza, np.:

Dobry wieczór. Na dwadzieścia minut ze sportem zaprasza Henryk Urbaś (KS – 8.12.2017).

Z kolei TSM zawiera bardziej rozbudowane formuły początkowe. Ich obligatoryjny element stanowi przedstawienie się prezenterów. Ta część nie występuje jednak nigdy samodzielnie. Ze względu na fakt, iż audycja prowadzona jest przez dwie osoby, powitania stanowią w pewnym sensie ich rozmowy, czasami również dotyczące aktualnych wydarzeń, niekoniecznie ze świata sportu, ale np. sytuacji

² W artykule pochodzenie przykładów oznaczane będzie za pomocą skrótowców i odpowiedniej daty.

pogodowej, wydarzeń kulturalnych itp. Warty podkreślenia jest fakt, iż tego typu wzmianki stanowią pewien impuls do zasygnalizowania słuchaczom najważniejszych tematów programu. Zdarza się również, że radiowcy witają się ze słuchaczami w sposób krótszy, odnosząc się od samego początku do epizodów ze świata sportu, nie wtrącając przy tym innych aluzji. Podobnie jak w przypadku KS przed powitaniem pojawia się dzingiel, który zawiera wypowiedziany przez lektora tytuł programu. Niekiedy również prezenterzy rozpoczynają audycję, kierując się chęcią poinformowania odbiorców o aktualnej godzinie i czasie trwania programu, realizując w ten sposób funkcję informacyjną. Nie brakuje jednak w takich formułach zapowiedzi tematów oraz odniesień do bieżących wydarzeń sportowych. Często pojawia się wtedy także wypowiedziana przez radiowców nazwa stacji, w której audycja jest nadawana. Ma to pomóc słuchaczom w identyfikacji:

Prowadzący 1: Dobry wieczór, dzień dobry. Witamy państwa.
Tomasz Gorazdowski...

Prowadzący 2: ...i Krzysztof Łoniewski.

Prowadzący 1: Dziś sporo się będzie działo w naszej audycji, bo sporo się dzieje dookoła. Gorąco zachęcam, żeby z nami pozostać, przynajmniej do godziny 19:00. Chyba, że ktoś wybiera się do kina, na przykład na nowy film *Botoks*, no to wtedy jeszcze bardziej zachęcam, żeby z nami zostać.

Prowadzący 2: Bo byłeś?

Prowadzący 1: No, nie mówmy na ten temat, proszę cię.

Prowadzący 2: Dziwne filmy wybierasz.

Prowadzący 1: Zachęcam, żeby zostać z nami, z *Trzecią stroną medalu*. Otóż nie do końca byłem, tak nie mogę powiedzieć, ale zostawmy to. Co dziś u nas? Przyglądać się będziemy, co wydarzy się na boisku w Poznaniu, gdzie od 18:00 Lech będzie grał z Legią w szlagierze ligi. Oby mecz nie był taki, jak forma ostatnio zespołów, bo będzie kicha, a nie szlagier (*TSM* – 1.10.2017).

Formuły kończące audycję w przypadku KS są, podobnie jak powitania, bardzo krótkie. Warty odnotowania jest fakt, iż często zdarza się, że prezenterzy nie żegnają się ze słuchaczami. Po ostatniej informacji i wyemitowanym materiale dźwiękowym pojawia się dzingiel kończący audycję. Warto zwrócić uwagę, że często bywa tak, iż finalne formuły KS stanowią zaproszenie do słuchania wiadomości sportowych emitowanych następnego dnia. Tego typu wypowiedzi zawierają również konkretne godziny audycji. Można je uznać za narzędzia autopromocyjne, jednocześnie podkreślają one swoistą komplementarność sportowych programów stacji, przygotowywanych przez tę samą redakcję. Z drugiej strony uwydatnia to także fakt, iż KS stanowi podsumowanie emitowanych przez cały dzień wiadomości w programie 1 PR. Zdarzają się również formuły końcowe zawierające krótkie przypomnienie jednej lub kilku najważniejszych informacji, które zostały przedstawione w danej audycji bądź sytuacji sportowej, która wydarzyła się na chwilę przed pożegnaniem:

To wszystko w dzisiejszej *Kronice*. Dziękuję za uwagę. Do usłyszenia (KS – 3.08.2017);

W dzisiejszej *Kronice sportowej* to już wszystko. Jutro pierwsze informacje sportowe kilka minut po 6:00 (KS – 18.09.2017).

Audycja Programu 3 PR zawsze zawiera słowne sygnały wskazujące na zakończenie audycji. Formuły kończące są z reguły mniej rozbudowane niż powitania prowadzących. Największą część zebranego materiału stanowią pożegnania zawierające podziękowania dla słuchaczy oraz wymienienie osób tworzących program, a także, co warto podkreślić, ponowne przedstawienie się osób prowadzących audycję. Najczęściej pojawiają się w nich zwroty *to wszystko, to tyle*, znacznie rzadziej w tego typu wypowiedziach występują rzeczowniki *koniec, zakończenie* lub czasowniki od nich pochodzące. Ponadto często w takich aktach mowy występuje okolicznik czasu *dzisiaj* lub *dziś*. Oprócz tego istotną rolę w pożegnaniach

prowadzących audycję radiowej Trójki odgrywa nawiązywanie do bieżących wydarzeń sportowych. Ważne jest również zwięzłe relacjonowanie oraz podsumowywanie aktualnie odbywających się przedsięwzięć, najczęściej meczów:

I to tyle na dziś w *Trzeciej stronie medalu*. Anna Regulska, Elżbieta Różycka, Adam Malecki i Krzysztof Łoniewski. Do usłyszenia za tydzień (*TSM* – 27.08.2017);

Nasz czas dziś powoli dobiega końca. W meczu Rosja – Iran 24:18 dla Rosjan, piłka meczowa, prowadzą 2:0. O 20.25 Polska – Stany Zjednoczone. W Pucharze Konfederacji Portugalia zremisowała 2:2 z Meksykiem, a do przerwy Niemcy prowadzą 1:0 z Czechami. To oczywiście młodzieżowe mistrzostwa Europy. I po meczu w Atlas Arenie, Rosja wygrała z Iranem, a my czekamy na mecz Polaków. Adam Malecki, Tomasz Gorazdowski. Dziękujemy za dziś. Do usłyszenia za tydzień (*TSM* – 18.06.2017).

Analizując podane w całym rozdziale przykłady, należy również określić, co stanowi minimalną ramę delimitacyjną w przypadku obu audycji sportowych. Otóż jeżeli chodzi o formuły początkowe, ich nieodzownym składnikiem jest przedstawienie się prezentera oraz słowa powitania. Natomiast obligatoryjne elementy końcowe nie są takie same dla obu programów.

2. WYWIADY

Wywiad to gatunek charakterystyczny praktycznie dla każdego rodzaju mediów masowych. W analizowanych programach pojawia się on bardzo często, w każdym wydaniu danej audycji. Z racji tego, iż *TSM* jest dłuższa, obszerniejsze są również przeprowadzane wywiady. Ten sam czynnik ma wpływ na częstotliwość pojawiania się opisywanego gatunku w pojedynczym wydaniu. Kolejną różnicą jest sposób realizacji. W *TSM* zazwyczaj pojawia się co najmniej jedna rozmowa z gościem, która jest emitowana

na żywo, bezpośrednio z radiowego studia. *KS* cechuje się tym, iż wszelkie materiały, które składają się na daną audycję, poza kwestiami prezentera, są wcześniej nagrywane i odpowiednio przygotowane, montowane.

Wywiady radiowe mogą przybierać dwojaką postać. Pierwsza z nich to wywiad konwersacyjny, który jest bliski zwykłej rozmowie dwóch osób. Druga z kolei, wywiad antagonistyczny, pozwala na wyrażanie poglądów rozmówców [Steciąg 2006: 213]. Często jest tak, że te dwa typy łączą się, a wywiad nie opiera się wyłącznie na dyskusji lub tylko na lekkiej rozmowie. Zarówno w przypadku *KS*, jak i *TSM* dominuje odmiana konwersacyjna. Z racji tematyki audycji oraz wywiadów w nich się pojawiających, widoczna jest tendencja do kreowania ich raczej na „luźne” rozmowy. Dziennikarze nie narzucają poglądów rozmówcom, po prostu je wyrażają, a interlokutorzy mają możliwość swobodnego wypowiadania swoich odczuć, opinii, również okazywania emocji.

Struktura wywiadu

Warto również skupić się na budowie radiowych wywiadów sportowych, patrząc na nie przez pryzmat analizowanych audycji. Według M. Steciąg omawiany gatunek powinien składać się z trzech podstawowych części: wymiany otwierającej, sekwencji tematyczno-pragmatycznych oraz wymiany zamykającej [Steciąg 2006: 220]. W wywiadach pochodzących z *TSM* elementy te występują.

A) Wymiana otwierająca

Jeśli rozmowa jest nagrana wcześniej i stanowi materiał prezentowany w audycji, można dostrzec krótką zapowiedź prezenterów dotyczącą tematu i postaci, z którą wywiad został przeprowadzony wraz z podkreśleniem informacji, kto jest osobą prowadzącą rozmowę. Ma to na celu pozyskanie uwagi odbiorców i wywołanie u nich skupienia. Warto podkreślić, iż w takich przypadkach nie występują formuły powitalne:

No a teraz odpuszczamy na chwilę tenis, odpuszczamy boks i wracamy znowu na boiska piłkarskie. Michał Przybylski to piłkarz grający na Wyspach Owczych. O względy 19-lątka walczy tamtejsza federacja, ale urodzony w Świnoujściu zawodnik marzy o grze z orłem na piersi. To marzenie może się wkrótce spełnić, bo po udanym sezonie otrzymał powołanie do reprezentacji Polski do lat 20 na mecz z Portugalią. „Bardzo się cieszę” – mówi Michał w rozmowie z Adamem Maleckim tuż po przylocie do Polski (TSM – 5.11.2017).

Jeżeli z kolei wywiad jest emitowany na żywo, słuchacze również mogą dowiedzieć się ze wstępnych kwestii prowadzących, kto jest jego uczestnikiem i jakiego tematu będzie dotyczyć. Wtedy też pojawiają się formuły powitalne, najczęściej wyrażone za pomocą słów *dzień dobry* lub czasownika *witać*:

A teraz na tapetę bierzemy temat z minionej nocy. Chodzi oczywiście o porażkę Joanny Jędrzejczyk w walce o pas mistrzowski federacji słomkowej. Będziemy o tym rozmawiać z Arturem Ostaszewskim z grupy menedżerskiej Shocker MMA. **Witaj, Artur!** (TSM – 5.11.2017).

W przypadku audycji KS dzieje się bardzo podobnie. Z racji tego, że wszystkie wywiady w tym programie są nagrane wcześniej, prezenter zapowiada zarówno tematykę, gościa, jak i dziennikarza, który przeprowadza rozmowę. Nie występują tutaj żadne formuły powitalne:

Pod Wawelem przy okazji prezentacji Mistrzostw Świata Super Enduro mówiło się dziś także o styczniowym rajdzie Dakar. A Rafał Sonik do hali podjechał maluchem, trochę podobnym do tego, który kilka dni temu w Los Angeles przekazywał Tomowi Hanksowi. Z naszym quadowcem rozmawiał Marek Solecki (KS – 8.12.2017).

Niekiedy zdarza się, iż to nie prowadzący audycję zapowiada wywiad, a robi to od razu dziennikarz przeprowadzający rozmowę:

Marcin Gortat jest gościem *Kroniki sportowej* radiowej Jedynki. Marcin, chyba nieźle zaczęliście sezon? Aczkolwiek nie myślisz, że ta forma troszeczkę powinna być bardziej ustabilizowana, bo tych zwycięstw na waszym koncie mogło być ciutkę więcej? (KS – 17.11.2017).

B) Sekwencja tematyczno-pragmatyczna

Sekwencja tematyczno-pragmatyczna jest najważniejszą częścią całości wywiadu. Składają się na nią różnego rodzaju pogrupowane wymiany. Inicjuje ją pierwsze pytanie zadane przez osobę prowadzącą rozmowę. W trakcie wywiadu jest możliwość otwarcia kilku tego rodzaju sekwencji, co wynikać może z różnych czynników, np. wyczerpania jednego tematu i rozpoczęcia kolejnego [Steciąg 2006: 220]. W przypadku krótszych wywiadów, tych, które są stałym elementem KS, rozmowa dotyczy najczęściej jednego tematu. Natomiast dłuższe wywiady na żywo z TSM mogą zawierać w sobie kilka sekwencji tematyczno-pragmatycznych. Przykładowo, podczas rozmowy z Mariuszem Fyrstenbergiem, poza kwestiami związanymi z zakończeniem sportowej kariery przez zawodnika, poruszone zostały także inne tematy, np. akcja „Dzieciaki do rakiet”. Taka zmiana wątku jest odpowiednio zasygnalizowana przez dziennikarza:

Miałem cię jeszcze zapytać o „Dzieciaki do rakiet”, czyli program, w który się zaangażowałeś. Ja zawsze jestem zdania, że im więcej takich programów, tym lepiej, bo trzeba te dzieciaki angażować, bo trzeba je oderwać od komputerów i tak dalej, więc super, że jest taka akcja. Jakbyś mógł trzy słowa o niej powiedzieć... (TSM – 5.11.2017).

C) Wymiana zamykająca

Na wymianę zamykającą powinny składać się grzecznościowe formuły pożegnalne. I w tym przypadku, podobnie jak przy początkowych częściach wywiadu, zauważyć można, iż tego typu zwroty nie pojawiają się w wywiadach, które nie są realizowane bezpośrednio z miejsca nadawania audycji. Analogicznie sytuacja wygląda w przypadku rozmów na żywo, będących nieodzowną częścią TSM. Tutaj wyraźnie widoczne są formuły pożegnalne zawierające najczęściej ponowne przedstawienie interlokutorów, słowa podziękowania oraz, nie zawsze, bezpośrednio wypowiedziane słowa pożegnania:

Przemek Świercz, obrońca naszej drużyny, i Mateusz Widlak, prezes polskiej federacji amp futbolu, byli dziś państwa gośćmi. Bardzo wam dziękujemy (TSM – 15.10.2017).

W obu analizowanych audycjach widoczne są dodatkowo dwie tendencje. Pierwsza z nich wskazuje na fakt, iż dziennikarz jest inicjatorem rozmowy. To on otwiera sekwencję tematyczno-pragmatyczną, najczęściej również odpowiada za ewentualne zmiany kręgów tematycznych, wokół których oscyluje dialog. Oprócz tego warto zwrócić uwagę na niesymetryczność rozmowy [por. Steciąg 2006: 214], która polega na tym, że kwestie formułowane przez osobę prowadzącą dialog są nieporównywalnie krótsze w stosunku do tych, które artykułuje interlokutor. Warto podkreślić, iż nie zawsze wypowiedzi oddziennikarskie przybierają formę pytań. Niekiedy są to po prostu zdania oznajmujące, które mają na celu zasugerowanie tematu, wprowadzenie do niego, czasami również przytoczenie opinii, informacji itp., kluczowych z punktu widzenia całej rozmowy:

Właśnie, bo Włochy nie są w jakiejś wybitnej sytuacji finansowo i też infrastrukturalnie, jeśli chodzi o skoki, tak naprawdę. Z większych obiektów zostało wam tylko Predazzo (KS – 27.07.2017);

Gdy oglądałem relacje z Los Angeles, pomyślałem – skoro Rafał Sonik dzisiaj jest w Stanach, to na pewno jutro będzie w Krako-

wie. Zresztą, no, na Mistrzostwach Świata Super Enduro w Krakowie zabraknąć go nie może (KS – 8.12.2017).

Wspomniane wyżej kwestie mogą świadczyć o dość dużym stopniu spontaniczności radiowych wywiadów przeprowadzanych w ramach audycji sportowych PR. Mimo że z pewnością rozmówcy znają wcześniej temat konwersacji, to jednak widoczny jest fakt, iż rozmową kieruje dziennikarz, reagując na wypowiedziane przez interlokutora kwestie i odnosi się do nich. Z drugiej zaś strony, w pewnym sensie rozmówca może wpływać na kształt wywiadu poprzez to, jak wypowiedziane przez niego słowa zostaną wykorzystane przez radiowca.

3. TELEFONY OD SŁUCHACZY

Współcześnie w większości stacji radiowych występują audycje lub pasma, które są nastawione na łączność ze słuchaczem głównie za pomocą telefonów lub internetu. Kontakt telefoniczny nazwany jest przez G. Stachyrę formą gatunkotwórczą *phone-in* (lub *call-in*) i definiowany jako „telefoniczny udział słuchaczy w audycji” [Stachyra 2018: 115]. Jeżeli chodzi o analizowane audycje sportowe PR, to telefoniczny kontakt ze słuchaczami występuje wyłącznie w TSM. Na samym początku warto zaznaczyć, iż w tym przypadku łączność odbiorców z prowadzącymi audycję ogranicza się do nagranej przed wyemitowaniem na antenie krótkiej wypowiedzi. Słuchacze nie mają zatem do czynienia z dialogiem na żywo. Prowadzący oczywiście reagują na wypowiedź, jednak nie jest to typowa dla radia dialogowość [por. Kita 2018: 35].

W sportowej audycji Programu 3 PR zdecydowanie najczęściej słuchacze mają do czynienia z cechami charakterystycznymi dla wyrazielijskiego *phone-in* (*the expressive phone-in*), które cechuje się wyrażaniem opinii i poglądów przez odbiorcę. Z drugiej zaś strony w TSM można również dostrzec znamiona *phone-in* zbliżonego do typu konfesyjnego (*the confessional phone-in*), co przejawia się zadawaniem prowadzącym pytań, ale również wskazywaniem

na fakt, iż popełnili błąd bądź zwróceniem im uwagi. Zazwyczaj na takie telefony radiowcy odpowiadają na antenie, wyjaśniając lub korygując pewne kwestie:

Słuchacz: Kłaniam się, dzień dobry. Ja tylko z pozdrowieniami dla panów redaktorów i tak gwoli ścisłości, chciałem tylko powiedzieć, że zwycięzca Rajdu Niemiec to jest Ott Tanak.

Prowadzący 1: No jak najbardziej, jak najbardziej, po estońsku będziemy próbowali. Ott Tanak (wymowa Ojt Tanak), niech będzie.

Prowadzący 2: Ale bardzo dziękujemy, że są państwo z nami. Trzymajcie rękę na pulsie, bo zawsze każda uwaga dla nas jest cenna (TSM – 20.08.2017).

Warto również wspomnieć o umiejscowieniu telefonicznych wypowiedzi słuchaczy w całości audycji TSM. Otóż są one emitowane zawsze podczas trwania utworu muzycznego, najczęściej podczas ostatnich jego sekund. Zazwyczaj odbiorcy mogą wysłuchać dwóch-trzech opinii bądź stwierdzeń innych słuchaczy podczas jednej audycji. Wśród badanego materiału pojawiają się również odcinki, które nie zawierają ani jednego telefonu od słuchaczy.

4. KOMENTARZ/FELIETON

Komentarz to gatunek wypowiedzi, którego celem jest zwrócenie uwagi odbiorcy na aktualne sprawy. Oprócz tego pomaga w formowaniu punktu widzenia, a jego ważną cechą jest ekspozowanie sposobu postrzegania rzeczywistości przez twórcę. Ma to na celu nakłonienie odbiorców do przyjęcia punktu widzenia komentatora [*Słownik terminologii medialnej* 2006: 96–97]. Uznawany jest za gatunek reprezentacyjny dla prasy, jednak w dzisiejszych czasach występuje w każdym z typów mediów masowych. Fakt, iż pojawił się w radiu, stanowi odzwierciedlenie jego intensywnego rozwoju.

Analizowanych wypowiedzi dziennikarzy *KS* nie można do końca nazwać komentarzami, choć z pewnością zawierają cechy charakterystyczne dla tego gatunku. Pierwszym wyznacznikiem jest tematyka, która dotyczy wydarzeń sportowych. Autorami wypowiedzi, które zawierają cechy komentarzy, są dziennikarze sportowi, czyli osoby specjalizujące się w tej dziedzinie. Skoro zaś omawiany gatunek bywa nazywany wypowiedzią ekspercką [por. Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2009: 95], to ta cecha zostaje spełniona. Zadaniem komentarza jest również przekonanie odbiorcy do zajęcia stanowiska nadawcy. Jednakże w *KS* zabiegi, które mają temu służyć, występują wyłącznie w wypowiedziach Andrzeja Janisza. Dziennikarz często stosuje formę ja, a także utożsamia się ze słuchaczami. Zabieg ten wpływa na fakt, iż wypowiedzi A. Janisza można w większym stopniu uznać za felietonowe. W gatunku tym ważnym elementem jest osoba mówiąca, która ujawnia się jako autor monologu, oraz charakterystyczne cechy jej języka [Steciąg 2006: 318]. Teksty A. Janisza zawierają tego rodzaju wyróżniki. Kolejnym z nich jest operowanie ironią, co również w pewnym stopniu wpływa na przekonanie odbiorców do przyjęcia określonego stanowiska, ale jednocześnie ma na celu zmianę stylistyki wypowiedzi. Staje się ona „lżejsza”, mimo że jest emitowana w ramach audycji informacyjnej. Dziennikarz poprzez ten zabieg pozwala sobie na wyrażenie krytyki, niezadowolenia w danej sprawie. Poza tym jego wypowiedzi często zakończone są pointą, co również w większym stopniu kojarzy się z felietonem niż z komentarzem. Właściwość ta nadaje osobie mówiącej unikatowy styl, charakterystyczny wyłącznie dla niej. Poszczególne monologi A. Janisza nie nawiązują do siebie, jednak wszystkie dotyczą podobnej tematyki – najczęściej są to komentarze ligowe. Pojawiają się one w audycji regularnie. Taka cykliczność jest również właściwa felietonowi.

Różnica, oczywiście zakładając klasę obu zespołów, między meczami w Kopenhadze i w Warszawie była bardzo widoczna. Wygraliśmy ten mecz. O stylu niebawem nikt nie będzie pamiętał.

I teraz należy skoncentrować się nad dwoma ostatnimi spotkaniami (KS – 5.09.2017);

Bielik odważnie, choć nierozważnie powiedział, co myśli. Zgoda, że te słowa nie powinny wyjść z szatni, ale jednocześnie powiedział prawdę. Byłoby znakomicie, gdyby mógł potwierdzić to na boisku. To poważny test, nie tylko dla niego, ale również dla trenera Marcina Dorny. Z odwagi i z odpowiedzialności (KS – 21.06.2017).

Pozostałe wypowiedzi radiowców w KS zbliżone swoim kształtem do komentarzy, nastawione są na przekazywanie informacji. Dziennikarze tacy jak R. Bała, S. Urban, A. Grabowski itp. dają niekiedy w swoich monologach wyraz subiektywizmu, jednak w znacznie mniejszym stopniu niż w przypadku omawianych powyżej wypowiedzi A. Janusza. Teksty te są podobne do siebie pod względem konstrukcji – można dostrzec pewną cechę stylistyczną, która jest dość typowa dla grona tych dziennikarzy, a mianowicie stawianie pytań, np.:

Pytanie, czy Shiffrin pójdzie śladem choćby innej świetnej slalomistki, Chorwatki Janicy Kostelić? (wypowiedź Andrzeja Grabowskiego, KS – 4.12.2017);

Wyraźnie widać, że IAAF, w której promocyjnie przespał ostatnie lata, szuka teraz na siłę nowej wielkiej gwiazdy i robi to w gronie biegaczy oraz skoczków, zapominając o rzutach. Co jeśli nie uda się nikogo takiego wykreować? Wtedy działacze zapewne będą musieli się przeprosić z miotaczami i wreszcie ich docenić (wypowiedź Rafała Bały, KS – 7.11.2017).

TSM zawiera również pewien charakterystyczny typ komentarzy, a mianowicie komentarze ligowe, których autorami są dziennikarze audycji przebywający w różnych krajach europejskich. Te materiały wyróżniają się spośród innych. Główną ich cechą jest fakt, iż oprócz słów wypowiedzianych przez radiowców słuchacze mogą usłyszeć rozmaite dźwięki w tle. Jest to najczęściej muzyka związana z danym krajem lub wydarzeniem sportowym, np. hymn. Poza

tym w komentarze wplecione są niekiedy autentyczne wypowiedzi osób związanych z danym tematem, np. trenerów. Przykładem może być fragment komentarza ligowego Adama Dąbrowskiego (dziennikarza PR w Londynie):

Mecz City – Stoke zaczął się tak: (*fragment komentarza w języku angielskim*), a skończył tak: (*fragment komentarza w języku angielskim*). Na papierze pogrom (*fragment komentarza w języku angielskim: Manchester City – seven, Stoke – two*), ale pomiędzy golami wyznaczającymi początek i koniec opowieści o 7:2 dla City kryje się bardziej skomplikowana historia (TSM – 15.10.2017).

Warto dodać, że ten rodzaj komentarza najczęściej pojawia się w końcowej części audycji jako jeden z ostatnich materiałów.

Ważną kwestią, którą należy poruszyć przy omawianiu komentarzy występujących w audycji sportowej Programu 3 PR, jest synkretyzm gatunkowy. Omawiana forma genologiczna bowiem nie zawsze występuje samodzielnie. Często przybiera różne kształty, zawiera również znamiona innych gatunków. Przykładem mogą być wywiady przeprowadzane z ekspertami w rozmaitych dziedzinach sportu. To stały element audycji. Do studia radiowego regularnie zapraszani są goście, którzy omawiają bieżące wydarzenia. W tym miejscu warto przyjrzeć się osobom, które są komentatorami w TSM. Oprócz dziennikarzy PR (zarówno tych krajowych, jak i zagranicznych) ważną rolę odgrywają eksperci, którzy wypowiadają się na dane tematy. Nie są oni pracownikami rozgłośni, a znać można ich z telewizji, prasy czy Internetu. Ich wypowiedzi są emitowane w odpowiednich materiałach. W ten sposób słuchacze po raz kolejny mają do czynienia z komentarzami wplecionymi w inne gatunki, np. relację. Wypowiedzi ekspertów stanowią w pewnym sensie argumentację tezy postawionej przez radiowca, co jest nawet niekiedy sygnalizowane werbalnie:

Wimbledon to ten turniej, w którym zawsze najwięcej obiecujemy sobie po występie Agnieszki Radwańskiej. Przecież to tu dwa razy grała w finale i trawa to jej ulubiona nawierzchnia.

Niestety, **Radwańska jest w głębokim kryzysie, co potwierdza komentator Eurosportu, Lech Sidor**: „Co wątek, to znak zapytania. Przygotowanie fizyczne – znak zapytania, przygotowanie mentalne – znak zapytania, ogranie pod presją, czyli turniejowe – znak zapytania. Liczy się przede wszystkim rzemiosło, a tego rzemiosła nie ma po stronie Radwańskiej” (*TSM* – 2.07.2017).

Kolejną ważną cechą komentarza jest wskazywanie na autora wypowiedzi. Wynika to z faktu, iż właśnie jego opinia jest w tym przypadku kwestią kluczową [Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2009: 96]. W obu analizowanych audycjach element ten występuje zawsze, a wprowadzony może być na dwa sposoby. Po pierwsze – pojawia się w zapowiedzi monologu lub innej formy wypowiedzi zawierającej komentarz (wtedy imię i nazwisko autora przytacza osoba prowadząca audycję). Drugi sposób to osobiste przedstawianie się twórcy wypowiedzi, co pojawia się najczęściej na końcu. Pierwszy typ przeważa w audycji *KS*. Drugi rodzaj przedstawienia osoby pojawia się przede wszystkim w *TSM*:

W *Kronice* powracamy teraz do wydarzeń ostatnich dni na arenach zimowych sportów. Ich przeglądu dokonał Andrzej Grabowski (*KS* – 4.12.2017);

Ze Stanów Zjednoczonych dla *Trzeciej strony medalu*, Jan Pachlowski (*TSM* – 5.11.2017).

Warto dodać, że w obu audycjach wszystkie wypowiedzi, mające zarówno cechy komentarza, jak i felietonu, odczytywane są na antenie głosem osoby będącej ich autorem.

5. RELACJE/SPRAWOZDANIA

Relacja i sprawozdanie to gatunki, które są najbardziej charakterystyczne dla dziennikarstwa sportowego. Mają liczne cechy wspólne i niekiedy ich odróżnienie może stanowić problem. *Słownik termi-*

nologii medialnej definiuje relację jako „gatunek dotyczący zdarzeń, które jeszcze się nie zakończyły” [*Słownik terminologii medialnej* 2006: 185]. Za najważniejsze właściwości genologiczne z pewnością można uznać opowiadanie o rzeczywistych sytuacjach, wyrażanie uczuć osoby mówiącej, a także stopniowe intensyfikowanie napięcia [Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2009: 43–44]. Badacze uznają relację za jeden z głównych gatunków informacyjnych, również w odniesieniu do radia [Garcarek 2011: 117]. Jego naturalną właściwością jest fakt, iż powinien być emitowany na żywo, w trakcie trwania danego wydarzenia. Z kolei sprawozdanie to „prezentacja zdarzeń o wyjątkowym charakterze, które się już zakończyły i mają swój finał” [*Słownik terminologii medialnej* 2006: 201]. Ponadto najczęściej spotykanymi wyróżnikami tego gatunku są: uporządkowanie czasowe, a także wierne oraz dynamiczne przedstawianie faktów [Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2009: 42], co wpływa na odbiór całości wypowiedzi. Dodatkowym atutem sprawozdań jest możliwość umieszczania w tego typu tekstach głosów różnych postaci, związanych z danym tematem. Podobnym zabiegiem jest krótkie podsumowywanie takich wypowiedzi przez dziennikarza będącego twórcą sprawozdania [Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2009: 43].

Teksty zawierające cechy zarówno relacji, jak i sprawozdania występują w obu analizowanych audycjach. Nie zawsze jednak spełniają wymogi gatunkowe, które przedstawione zostały powyżej. KS jest audycją, w której przejawy realizacji relacji oraz sprawozdania występują częściej niż w TSM. Zdarza się, iż podczas jednego dwudziestominutowego odcinka odbiorca może posłuchać nawet dwóch lub więcej tego typu wypowiedzi. W audycji tej przeważa typ genologiczny o dość charakterystycznej strukturze. Teksty mówione, zawierające w sobie cechy relacji oraz sprawozdania, poprzedzane są wstępem, zapowiedzią prowadzącego audycję. Nakreślana jest w nim tematyka całości materiału. Tego typu formuły są zazwyczaj lakoniczne. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż w większości zapowiedzi prezenterów radiowych występuje słowo *relacja*. Nie jest to jednak zgodne z definicją gatunku, bowiem w większości przypadków dziennikarze zabierają głos

na temat wydarzeń, które już nie trwają, chociaż niedawno się zakończyły. Z tego faktu wywnioskować można, iż nie są to typowe relacje na żywo, a nagrane wcześniej wypowiedzi. W związku z tym można by stwierdzić, iż takim tekstom bliżej do sprawozdań.

Na rozgrywanych w Niemczech mistrzostwach świata w piłce ręcznej kobiet nasze reprezentantki rozegrały dziś swój ostatni mecz grupowy. O nim w relacji Sylwii Urban (KS – 8.12.2017);

W innym dzisiejszym meczu 21. kolejki ekstraklasy Legia Warszawa grała przed własną publicznością z Wisłą Płock. Przy Łazienkowskiej doszło do sporej niespodzianki. Lider tabeli przegrał z dziewiątą ekipą w klasyfikacji 0 do 2. Bramkę z rzutu karnego zdobył Nico Varela, a drugie trafienie to gol samobójczy Jakuba Czerwińskiego. W Niecieczy Sandecja Nowy Sącz podejmowała Lechię Gdańsk. Na miejscu był Jakub Niziński (KS – 16.12.2017).

Nie jest to jednak regułą, bowiem w KS występują również wypowiedzi na kształt relacji, emitowane na żywo, bezpośrednio z miejsca, w którym dzieje się coś ważnego dla sportu. Ten typ występuje jednak rzadziej w audycjach sportowych Programu I PR, co ma bezpośredni związek z godziną emisji audycji. W takich przypadkach zapowiedzi dziennikarzy również wskazują na fakt, iż relacja jest emitowana na żywo, np.:

A jakim wynikiem zakończył się mecz Polska – Szwecja w grupie A piłkarskich mistrzostw Europy do lat 21? Na stadionie w Lublinie jest Tomasz Kowalczyk. Dobry wieczór (KS – 19.06.2017).

W TSM wypowiedzi zawierające cechy charakterystyczne zarówno dla relacji, jak i sprawozdania pojawiają się, jednak rzadziej niż w KS. Przybierają nieco inną formę, chociaż odbiorcy mogą posłuchać również, podobnie jak w audycji sportowej Programu I PR, charakterystycznych zapowiedzi prowadzących audycję. Ich funkcja jest taka sama jak w przypadku wstępu z KS, np.:

No a teraz o szybkich samochodach i wyczerpującym wyścigu. Zeszłoroczny 24-godzinny wyścig Le Mans zakończył się dramatem zespołu Toyoty. Mimo prowadzenia przez ponad 23 godziny i 55 minut, awaria przekreśliła ich szanse na zwycięstwo na ostatnim okrążeniu. W tym roku też było dramatycznie, jak to na Le Mans, ale znowu wygrało Porsche i znowu po defektach Toyoty. Ten wyścig śledził na miejscu Michał Gąsiorowski (TSM – 18.06.2017).

Należy również podkreślić znaczącą rolę aktu przedstawiania osób wypowiadających się. Teksty zawierające elementy relacji bądź sprawozdania zawsze sygnowane są imieniem i nazwiskiem dziennikarza. W zależności od konstrukcji danego materiału reporter przedstawia się sam pod koniec wypowiedzi lub osoba prowadząca audycję wspomina godność zdającego relację podczas zapowiedzi.

Warto zwrócić uwagę na charakterystyczną dla obu audycji różnorodność kompozycyjną relacji oraz sprawozdań. Przejawia się ona na trzy sposoby. Pierwszy z nich jest tworzeniem typowej wypowiedzi dziennikarza, zapowiedzianej wcześniej przez prowadzącego audycję (o czym była już mowa). Wówczas słuchacz ma do czynienia wyłącznie z głosem reportera. W obu programach radiowych występuje również inny typ wypowiedzi ukształtowanych na wzór relacji oraz sprawozdania. Oprócz słów dziennikarza zdającego relację przytaczane są także bezpośrednie wypowiedzi osób związanych z danym tematem. Można więc stwierdzić, że w pewnym sensie jest to relacja z elementami wywiadu. Wówczas cały materiał emitowany jest po uprzednim spreparowaniu, co daje odbiorcom odczucie, iż nie jest to transmisja na żywo. Najczęściej jednak nie pojawiają się w takich relacjach wymiany charakterystyczne dla gatunku, jakim jest wywiad.

W TSM częściej zdarzają się łączenia na żywo z reporterem, który relacjonuje lub sprawozdaje dane wydarzenie. W takich sytuacjach prowadzący audycję radiową zadają pytania lub stawiają tezy mające na celu wydobycie od dziennikarza konkretnych informacji. Jest to więc w pewnym stopniu rozmowa przybierająca formę wywiadu. Przykładem ilustrującym tego typu zabiegi może być

konwersacja prowadzącego audycję sportową Programu 3 PR z reporterem R. Bałą, który przebywał w Lille podczas mistrzostw Europy w lekkoatletyce:

Prowadzący: Wczoraj, Rafał, podziwialiśmy występy przede wszystkim Sofii Ennaoui i Marcina Lewandowskiego. Wygrali swoje biegi: na 3000 metrów Sofia i na 1500 metrów Marcin. Kto z naszych wypadł najlepiej dzisiaj?

Rafał Bała: No dziś jeszcze doszły do tego kolejne triumfy, bo przypomnijmy, Paweł Fajdek w rzucie młotem, no to jest coś niesamowitego, co się dzisiaj w rzutni do młotu odbywało, bo Paweł Fajdek miał nieważne dwie próby [...] (TSM – 25.06.2017).

Z wypowiedzi wnioskować można, iż w tym przypadku słuchacze mieli do czynienia ze sprawozdaniem, gdyż mowa była o wydarzeniach, które już miały miejsce. Trzeci sposób relacjonowania polega na przekazywaniu przez prezenterów radiowych krótkich informacji dotyczących różnego rodzaju epizodów ze świata sportu. Ten typ występuje przede wszystkim w audycji TSM. Warto dodać, że w pojedynczym wydaniu może pojawić się nawet kilka takich informacji. Najczęściej zawierają one zwięzły opis sytuacji, która ma miejsce na obszarze danego wydarzenia oraz aktualny bądź ostateczny wynik, np. meczu. Fakt, iż taki sposób relacjonowania pojawia się głównie w audycji sportowej Programu 3 PR, wynika z czasu emisji, jest to bowiem moment, kiedy odbywa się więcej przedsięwzięć sportowych niż w wypadku wieczornej emisji KS:

Prowadzący 1: Zacięty półfinałowy mecz w żużlowej ekstraklidze. Sparta Wrocław prowadzi ze Stalą Gorzów 40 do 38.

Prowadzący 2: I zacięty mecz w Krakowie. Serbowie wygrali pierwszy set, ale w tej chwili to Belgowie prowadzą 19 do 17, a zatem idą na zwycięstwo w tym secie (TSM – 3.09.2017).

Wnioski

Kronika sportowa i *Trzecia strona medalu*, mimo takiej samej tematyki, w pewnym stopniu różnią się od siebie. Dwie główne rozbieżności to dysproporcja w czasie trwania poszczególnych audycji oraz odrębność stylistyki prowadzenia programów. Są one widoczne już na płaszczyźnie ram delimitacyjnych. Pod względem struktury gatunkowej analizowane audycje są w dużej części zbliżone do siebie. Różnice wytwarzają się na przestrzeni realizacji poszczególnych form genologicznych. Należy też wspomnieć, że audycje sportowe Polskiego Radia charakteryzują się występowaniem specyficznej leksyki. Ma to związek ze specjalistyczną tematyką, a co za tym idzie – nie wszystkie pojęcia, które pojawiają się w poszczególnych programach, mogą być zrozumiane przez odbiorcę, który nie interesuje się sportem. Oprócz tego w audycjach występuje dużo nazw własnych, wykorzystywanych do określania wydarzeń sportowych, drużyn oraz obiektów. Są one budowane zwykle z wykorzystaniem toponimów. Charakterystyczna leksyka obejmuje głównie nazwy dyscyplin sportowych oraz zawodników. Co ciekawe, w obu audycjach widoczna jest tendencja do pojawiania się nazw stosunkowo nowych dyscyplin sportowych, które najczęściej nie mają swojego polskiego odpowiednika. W związku z tym do ich określania wykorzystuje się terminy obcojęzyczne (najczęściej angielskie). W związku z tym, iż współcześnie w radiu panuje tendencja do potocyzacji języka, w materiale pochodzącym z obu analizowanych audycji pojawia się dość duża liczba połączeń wyrazowych, a także frazeologizmów charakterystycznych dla takiej odmiany polszczyzny. Z pewnością występowanie tego typu elementów zmniejsza dystans między nadawcą a odbiorcą. Negatywnym zjawiskiem są potoki składniowe oraz wypowiedzi urwane.

Styl wypowiedzi, zarówno prowadzących, jak i dziennikarzy przygotowujących poszczególne materiały emitowane w obu audycjach, jest również odmienny. W *TSM* pojawia się więcej materiałów zawierających różnego rodzaju efekty dźwiękowe, podkłady muzyczne, które mają na celu ilustrowanie charakteru danego

materiału. Z kolei w KS tego typu elementów jest znacznie mniej. Również ta cecha może wynikać z faktu, iż audycja sportowa Programu 3 PR jest nastawiona po części na rozrywkę, a nie wyłącznie na przekazywanie informacji. Warto pamiętać, iż mimo istotnych różnic, analizowane audycje sportowe Polskiego Radia mają ściśle określony charakter (KS jest nastawiona wyłącznie na przekazywanie informacji, TSM jest interaktywna oraz zawiera w swojej strukturze znamiona rozrywki). W takim kształcie programy te od lat są chętnie słuchane przez stałe grono słuchaczy, a więc trafiają do określonej grupy docelowej, a w stosunku do siebie mają charakter po części uzupełniający.

Bibliografia

- Garcarek A. [2011], *Informacja w radiu komercyjnym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 14, s. 115–122.
- Kita M. [2018], *Dyskurs radiowy*, [w:] *Język w radiu. Antologia*, M. Kita, I. Loewe (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 13–52.
- Pisarek W. (red.) [2006], *Słownik terminologii medialnej*, Universitas, Kraków.
- Stachyra G. [2018], *Współczesne gatunki radiowe jako konglomeraty i kolekcje*, [w:] *Język w radiu. Antologia*, M. Kita, I. Loewe (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 109–127.
- Steciąg M. [2006], *Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. [2009], *Gatunki dziennikarskie: teoria, praktyka, język*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- <https://www.polskieradio.pl/43/265/Artykul/1305269,60-lat-Kroniki-Sportowej-Dwie-milosci-w-jednym-do-sportu-i-radia> (dostęp: 29.03.2018).

Telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” – amalgamat gatunków?

Tytuł niniejszego szkicu może być nieco mylący. Magazyn telewizyjny o tematyce sportowej w istocie nie jest amalgamatem gatunków, o ile coś takiego w ogóle istnieje. Samo określenie „amalgamat” zaczerpnięto oczywiście z językoznawstwa kognitywnego, w którym stosuje się je do opisu zjawiska stapiania się dwóch lub więcej domen [por. Libura 2007; Płuciennik 2004: 206]. Jako amalgamat pojęć niektórzy traktują na przykład metaforę, w której domeny znaczeniowe łączą się, dając nowy twór. Jak miałoby się to przekładać na genologię?

Jak stwierdził Stanisław Gajda, „mimo wysiłków nie udało się ogarnąć universum tekstowego ramami klasyfikacji genologicznej, a gatunków za pomocą pojęć klasyfikacyjnych” [Gajda 2012: 263]. Ujęcia strukturalistyczne, zmierzające do kodyfikacji gatunków jako zbiorów stałych cech, nie sprawdziły się. Praktyka komunikacyjna wykazuje bowiem dużo większą swobodę twórców, niż strukturaliści byliby skłonni im przyznać. Trudnością okazało się zarówno wskazanie cech, które można by uznać za istotne genologicznie i wyróżniające daną formę na tle innych, jak i znalezienie konkretnych czystych realizacji danego wzorca gatunkowego. Poszukiwania odpowiedniej teorii gatunku skierowały się więc w stronę mniej statycznych

ujęć¹. Na polskim gruncie Maria Wojtak zaproponowała zróżnicować pojęcie wzorca gatunkowego, wprowadzając jego odmiany – wzorce kanoniczne, adaptacyjne i alternacyjne [Wojtak 2004]. Umożliwiają one włączanie do danego gatunku również wypowiedzi niekanonicznych, na przykład wykorzystujących elementy innych gatunków (adaptacje) i przeobrażenia składników wzorca (alternacje). Sam wzorzec gatunkowy dla Wojtak nie jest wyznacznikiem doskonałości tekstu (co więcej – nie jest też statyczny), lecz jedynie zbiorem konwencji dotyczących formułowania wypowiedzi. Podstawą identyfikacji gatunkowej byłoby więc w tym przypadku posiadanie przez tekst najważniejszych cech danego wzorca kanonicznego.

Problemem pozostaje ustalenie, co właściwie stanowi kanon, a ściślej: które cechy można uznać za najważniejsze. W celu rozstrzygnięcia tej kwestii niektórzy badacze zwrócili się w stronę kognitywizmu. Nadzieję na uporanie się z dylematami badawczymi upatrywać zaczęto w nowej koncepcji kategoryzacji, zaproponowanej przez Eleanor Rosch [por. 2007]. Jej uwagi dotyczące kategorii typologicznych² uznano za bardziej adekwatne do opisu kontinuum zmiennych zjawisk niż systemowe ujęcia strukturalistyczne. Pojęcie typologiczne to idealny zbiór cech, które egzemplarze danego gatunku posiadają w różnym stopniu – jedne zbliżają się do ideału bardziej, inne są od niego oddalone (pojęcie typologiczne jest wzorcem, a nie bezwarunkową normą). Jak stwierdza Ilja Lazari-Pawłowska:

¹ Ze względu na ograniczenia niniejszego szkicu wieloletnie rozważania dotyczące istoty gatunku zostają tu znacznie skompresowane. Pełniejsze rozważania na ten temat można znaleźć m.in. w: Grochowski [2018].

² W polskich badaniach genologicznych już wcześniej odwoływano się do pojęć typologicznych, o czym świadczą choćby słowa Maziarskiego: „normy gatunkowe mają charakter pojęć typologicznych. Fakt ten pozostawia wiele miejsca dla swobodnych decyzji nadawców komunikatu, choć – rzecz jasna – swoboda ta ma swe nieprzekraczalne granice” [Maziarski 1969: 120]. Mimo wszystko Maziarski uważał, że gatunki są kodami, których wybór zależy zarówno od woli nadawcy, jak i obiektywnych warunków, w których odbywa się komunikacja. O gatunkach jako typach wypowiadali się także autorzy *Zarysu teorii literatury* [Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1967: 257].

treść (pojęć typologicznych) tę stanowi kompleks cech, który przedmiotom rzeczywistym przysługuje bądź tylko częściowo (niektóre cechy im przysługują, inne nie przysługują), bądź tylko w pewnym stopniu (niektóre cechy im przysługują w większym, inne w mniejszym stopniu). Pojęcia te mają charakter idealizacji, są pojęciami wzorcowymi, do których tylko mniej lub bardziej zbliżają się przedmioty rzeczywiste [cyt. za: Maziarski 1969: 120].

Podana wyżej definicja w zasadzie opisuje efekt prototypowy, jaki wykazują pojęcia typologiczne. Jako idealna reprezentacja całego pojęcia, prototyp zajmuje w nim centralną pozycję, natomiast wszystkie pozostałe realizacje lokowane są dalej lub bliżej centrum, w zależności od stopnia podobieństwa do prototypu. Jak pisze Gajda, „obok typowych reprezentantów wzorca mogą istnieć obiekty dość odległe od niego, choć wszystkie związane z danym typem wykazują *podobieństwo* rodzinne” [Gajda 2012: 263]. Termin ten oczywiście zaczerpnięto z prac Ludwiga Wittgensteina [2000].

Podejście kognitywistyczne zyskało w genologii dużą popularność. Odwołanie się do pojęć typologicznych i efektów prototypowych pozwala uniknąć konfliktu między teoretycznym ujęciem wzorca gatunkowego a materiałem badawczym. Oto bowiem nie każdy tekst musi posiadać wszystkie wymagane cechy, a dzięki idei podobieństwa rodzinnego możliwe jest zaliczenie do tego samego gatunku wypowiedzi znacznie się od siebie różniących. Kłopotliwe jednak pozostaje ustalenie, które cechy można uznać za prototypowe. Wszak kognitywizm nie do końca wyjaśnia, w jaki sposób prototypy w ogóle powstają. Jeżeli mają mieć charakter intersubiektywny, niezbędna jest jakaś forma uogólnienia wyobrażeń różnych użytkowników języka. Pomocna w tym zakresie okazuje się teoria schematów wyobrażeniowych Davida Rumelharta [2007]. Zgodnie z nią, naszą wiedzę o świecie reprezentują schematy wyobrażeniowe³, których zadaniem jest tworzenie interpretacji zdarzeń, sytuacji

3 Por.: „schemat jest to struktura danych reprezentujących ogólne, czyli »rodzajowe« (*generic*) pojęcia zmagazynowane w pamięci. Istnieją schematy

i obiektów. Dzięki temu wszystkie teksty rozumiane są poprzez odniesienie ich treści do odpowiednich konfiguracji schematów [Rumelhart 2007: 435]. Z kolei pamięć to w istocie nic innego, jak odwoływanie się do zapamiętanych własnych interpretacji zdarzeń i obiektów [Rumelhart 2007: 446]. Z podmiotowości schematów w nieunikniony sposób wynika podmiotowość prototypów. Typowe sytuacje i przedmioty zapamiętywane są na podstawie własnych doświadczeń, a zatem różni użytkownicy języka mogą wskazywać odmienne obiekty jako prototypowe. Niezbędna jest więc jakaś forma aproksymacji, pozwalająca na uogólnienie doświadczeń. Uwzględnia to np. Peter Stockwell, kiedy wyjaśnia koncepcję wyidealizowanych modeli poznawczych George'a Lakoffa. Jak pisze Stockwell, są to „struktury, które pomagają nam porządkować naszą wiedzę. Składają się z relacji między kategoriami, wyznaczanych społecznie, kulturowo i na podstawie indywidualnego doświadczenia umożliwiając nam rozumienie świata i radzenie sobie z nim w codziennym życiu” [Stockwell 2006: 46]. Modele poznawcze obejmują m.in. schematy wyobrazeniowe oraz łączą indywidualne aspekty wiedzy i kompetencji językowej z powszechnymi. Wspólnota doświadczeń powoduje powstawanie modeli kulturowych, wyodrębniających się nie tylko na podstawie narodowości, ale także przynależności do grup społecznych.

Wracając do genologii – Stefania Skwarczyńska wypracowała koncepcję skali paradoksów gatunku, biorąc pod uwagę zarówno wzorzec, jak i poszczególne jego realizacje, w różnym stopniu odchodzące od kanonu. Powstaje w ten sposób paradoks – choć we wszystkich sferach komunikacji powstały względnie stałe typy wypowiedzi, konkretne ich realizacje mają jednocześnie charakter jednostkowy i indywidualny. W kontinuum gatunków istnieją dwa

reprezentujące naszą wiedzę o wszystkich pojęciach: tych, które odnoszą się do przedmiotów, sytuacji, zdarzeń, sekwencji zdarzeń, działań i sekwencji działań. Częścią specyfikacji schematu jest sieć wzajemnych powiązań, którą uważa się za normalnie obowiązującą między składnikami danego pojęcia” [Rumelhart 2007: 432].

bieguny. Na pierwszym znajdują się gatunki utrwalone, tradycyjne, konwencjonalne, na drugim – nowe, eksperymentalne, efemerydy [za: Fras 2013: 103–104].

W nieco inny sposób problem różnorodności i heterogeniczności tekstów rozwiązuje Janina Fras [por. 2012 i 2013]. Zgodnie z jej propozycją niepotrzebne są pojęcia gatunków mieszanych czy też zmaconych lub megagatunków. Jak słusznie zauważa, gatunek jest tworem abstrakcyjnym, stosunkowo prostym, natomiast konkretne wypowiedzi nie muszą takie być. Fras proponuje, by dopiero na poziomie konkretnych realizacji mówić o wielogatunkowości lub heterogeniczności [Fras 2013: 112]. Poszczególne realizacje wzorców gatunkowych należy jej zdaniem badać według wybranej perspektywy, a nie, jak na przykład chcieli strukturaliści, holistycznie. Badacz powinien zatem skupić się na wybranym aspekcie: treściowym, strukturalno-formalnym, stylistycznym, pragmatycznym, relacyjnym lub poznawczym [Fras 2013: 115].

Pozostając w zgodzie z propozycją Fras, przyjmuję perspektywę komunikatywistyczną. Gatunek traktuję jako obraz ideacyjny, który może być zarówno dynamiczny, jak i statyczny. By to wyjaśnić, konieczne jest uprzednie skrótowe objaśnienie, na czym polega komunikatywizm.

Istotą gramatyki komunikacyjnej jest przyjęcie, że wszelkie wypowiedzenia sformułowane w języku naturalnym można badać na trzech poziomach. Poziom ideacyjny odpowiada treści przedstawieniowej komunikatu, realizującej funkcję denotatywną języka. Na poziomie interakcyjnym wypowiedź rozpatrywana jest jako rodzaj interakcji między nadawcą a odbiorcą (funkcje: impresywna, ekspresywna, emocjonalna itp.), może być też postrzegana jako działanie za pomocą języka (funkcja magiczna). Trzecim elementem komunikatu jest poziom dyskursu (tekstowy), czyli sposób językowego ukształtowania wypowiedzi (funkcja metajęzykowa, poetycka). Podstawową jednostką wiedzy według komunikatystów jest standard semantyczny. Jest to układ predykatowo-argumentowy, opisujący konkretny obraz ideacyjny. Obrazy ideacyjne zaś spełniają w gramatyce komunikacyjnej taką samą funkcję jak

schematy wyobrazeniowe u Rumelharta. Dzielą się one na dwie podstawowe grupy – obrazy zdarzeń, które są dynamiczne, oraz statyczne obrazy stanów. Reprezentacje zdarzeń łączą się w uporządkowane ciągi, będące scenariuszami⁴, wynikające z powiązań i jednoczesnego współwystępowania różnych obrazów ideacyjnych. Zdaniem Awdiejewa i Habrajskiej „scenariusze można przedstawić jako rozbudowane schematy semantyczne, w których występują sekwencje poszczególnych układów predykatowo-argumentowych, zarówno w postaci zdarzeń, jak i stanów” [Awdiejew, Habrajska 2010: 104–105].

Co istotne, w gramatyce komunikacyjnej uznaje się istnienie zjawiska kontaminacji standardów semantycznych, do którego dochodzi, kiedy argument charakterystyczny dla jakiegoś standardu pojawia się w innym standardzie. W ten sposób z dwóch sensów konwencjonalnych powstaje jeden niestandardowy. Awdiejew nazywa takie kontaminacje trybami komunikacyjnymi [za: Habrajska 2004: 39] i zalicza do nich m.in. metaforę oraz metonimię. Kontaminacja standardów semantycznych przypomina nieco amalgamaty konceptualne, o których pisali kognywiści.

Gatunek można traktować jako obraz ideacyjny, zarówno dynamiczny, jak i statyczny. W tym pierwszym przypadku gatunek staje się w istocie scenariuszem gatunkowym (genologicznym), czyli sekwencją obrazów (układają się one m.in. w skrypt reprezentujący typowe okoliczności powstawania wypowiedzi reprezentującej dany gatunek lub oddający kolejność elementów strukturalnych takiego komunikatu).

Za istotę tożsamości gatunkowej tekstu w ujęciu komunikacyjnym można uznać jego izomorficzność ze standardowym scenariuszem gatunkowym, czy może precyzyjniej – o przypisaniu danej

⁴ Przypominają one nieco skrypty Teuna van Dijka – wyobrażenia społeczeństwa na temat typowego przebiegu konkretnych wydarzeń [van Dijk 2000: 65–73]. Tak samo o skryptach pisze Stockwell, uznając je za protokół mentalny, umożliwiający funkcjonowanie nie tylko w społeczeństwie, ale w ogóle w świecie [Stockwell 2006: 112–113].

wypowiedzi do konkretnego gatunku decyduje zdolność odbiorcy do rozpoznania i zrekonstruowania izomorficznej postaci scenariusza, który jest przez komunikat przywoływany. Większość tekstów w praktyce ma postać nieizomorficzną w stosunku do konwencji, czyli występują w nich elementy innych gatunków bądź brakuje niektórych cech wiązanych standardowo z danym gatunkiem. Odbiorca może zidentyfikować zarówno owe braki, jak i nadmiary, porównując wypowiedź z własną wiedzą, stanowiącą bazę interpretacyjną.

Właśnie owa nieizomorficzność będzie przedmiotem dalszych rozważań. W przypadku gatunków także można mówić o kontaminacjach – gdy jakiś element charakterystyczny dla danego gatunku zostaje wykorzystany w wypowiedzi realizującej inny gatunek. Zatem nakładają się na siebie dwa scenariusze. Różnica polega jednak na tym, że w takim przypadku odbiorca nie musi wiedzieć, iż ma do czynienia z kontaminacją⁵ (zależy to od jego wiedzy, kompetencji, a czasem – od tego, czy nadawca w jakiś sposób zasygnalizuje wprowadzenie „obcego” elementu). Kontaminacja scenariuszy gatunkowych jest przejawem wolności twórczej użytkowników języka, ale służy także realizacji ich celów. O ile celem nie jest np. zwrócenie uwagi na sam komunikat i tryb, w jakim został on stworzony (jak w tekstach artystycznych), kontaminacja nie może przeszkadzać osiągnięciu efektów perlokucyjnych (a nawet powinna w nich pomagać). W przypadku mediów wiele tego typu modyfikacji scenariuszy wiąże się z dążeniem do zapewnienia odbiorcom rozrywki, stąd szeroko rozpowszechnione (i dokładnie opisane przez badaczy) zjawisko *infotainment*.

Przejdźmy teraz do telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo”. Nie ulega wątpliwości, że są one spokrewnione z magazynami publicystycznymi. W przeciwieństwie do nich jednak mają charakter w dużo większym stopniu rozrywkowy. Luźna atmosfera,

5 Należy jednak wyraźnie podkreślić, że kontaminacja nie polega na całkowitym zmieszaniu dwóch wzorców gatunkowych. W badanym materiale elementy „obce” są wyraźnie wydzielone i rozpoznawalne.

mówienie gościom po imieniu, żarty, a niekiedy nawet uszczypliwości to cechy wyróżniające magazyny sportowe. Oglądając je, widz często ma poczucie przynależności do tego samego środowiska oraz uczestnictwa w dyskusji znajomych (w przeciwieństwie do programów publicystycznych, w których słucha się poważnych wypowiedzi dziennikarzy komentujących głównie wydarzenia polityczne).

Trwający z reguły od sześćdziesięciu do dziewięćdziesięciu minut magazyn sportowy nie może poprzestawać na samej rozmowie w studiu. Wymaga urozmaicenia, by utrzymać uwagę odbiorców i zachować swój rozrywkowy charakter. W tym celu twórcy sięgają po różne zabiegi uatrakcyjnijające, a jednym z nich jest uzupełnianie programów dodatkami w postaci różnorodnych materiałów wideo. Ponieważ reprezentują one różne gatunki, można mówić o nakładaniu się na siebie odmiennych scenariuszy genologicznych.

Gatunkiem najczęściej wykorzystywanym w telewizyjnych magazynach sportowych jest z pewnością skrót meczu. Fragmenty wydarzeń sportowych przeplatają się z dyskusją uczestników programu i są przez nich komentowane. Stanowią materiał, który ma być omawiany, a nie jedynie pełnić funkcję przerywnika. Można je więc uznać za integralną część magazynu. Jest to widoczne zwłaszcza w produkcjach Canal+: *Lidze+*, *Lidze+ Extra*, *Ekstraklasie po godzinach* czy *Magazynie PGE Ekstraligi*. Wynika to z ich celu illokucyjnego. Są one bowiem w większym stopniu nastawione na omówienie i skomentowanie danej kolejki rozgrywek piłkarskich bądź żużlowych. Podobny charakter ma m.in. *Magazyn Nice 1. Ligi*, emitowany na kanałach Polsatu. Dzięki zastosowaniu skrótów magazyn sportowy staje się bardziej dynamiczny, ponieważ widzowie nie muszą nieprzerwanie oglądać siedzących przy stoliku rozmówców.

Pojawiające się co kilka lub kilkanaście minut skróty wyznaczają rytm programu – statyczne sceny w studiu przerywane są dynamicznymi materiałami wideo, dzięki czemu powstaje efekt swoistego interwału. Jednocześnie skrót pełni funkcję operatora metatekstowego – porządkuje treść magazynu, sygnalizując przejście do kolejnego tematu dyskusji. Widać to szczególnie w warstwie

językowej, kiedy prowadzący wyraźnie zaznacza zakończenie danego etapu rozmowy i zapowiada nadchodzący materiał wideo, np.:

A teraz zapraszamy na skrót, bo to już pora, żeby też pooglądać trochę piłki, bo jak mówi trener Zbigniew Smółka, piłka to pasja, piłka jest w tym wszystkim najważniejsza, więc skrót meczu, który okazał się meczem o fotel lidera. Odra Opole – Stal Mielec [S. Rojek, *Magazyn Nice 1. Ligi*, 25.09.2017];

Zobaczymy, jak to się będzie dalej układało. W sumie spodobała nam się sytuacja z tak wyrównaną tabelą, bo te emocje do samego końca. No dobrze, to w takim razie, co działo się w meczach z innej części tabeli, że się tak wyrażę? Widzieliśmy te drużyny z czołówki, no to teraz popatrzymy przede wszystkim na te drużyny, które są notowane nieco niżej. Druga porcja naszych skrótów i Marcin Feddek [S. Rojek, *Magazyn Nice 1. Ligi*, 16.10.2017].

Skrót niekiedy stanowi także tło dla rozmowy uczestników programu. Widzowie mogą wówczas oglądać najciekawsze fragmenty danego wydarzenia i jednocześnie słuchać dyskusji (wyłączona jest wtedy warstwa audio skrótu i nie słychać komentatora). W takim przypadku materiał wideo nie stanowi operatora metatekstowego, a raczej pełni funkcję graficznego urozmaicenia danego fragmentu programu. Często też twórcy stosują w takich momentach zabieg podzielenia ekranu – jedną połowę zajmuje ujęcie ze studia, a drugą – obrazy z meczu.

Gatunkiem wykorzystywanym niemal równie często jak skrót jest **zajawka**. W większości magazynów sportowych zajmuje ona stałe miejsce w fazie początkowej. Prowadzący rozpoczyna wówczas od przywitania widzów, a następnie zapowiada, jakie tematy będą poruszane w danym wydaniu. Pełnoprawne zajawki mają postać urywków materiałów wideo, które widzowie będą mieli okazję zobaczyć w programie, oprawionych głosem prowadzącego lub lektora. Stanowią one coś w rodzaju spisu treści magazynu i można je uznać za operatory organizacji treści, określające zakres tematyczny

wypowiedzi. Ciekawostką jest fakt, że zajawki czasem przełamują standardowy scenariusz czasowy, ponieważ mogą nawet poprzedzać czołówkę programu. Takie zaburzenie typowej konstrukcji wzbudza pytanie, czy element występujący przed czołówką jest w ogóle częścią programu. By to rozstrzygnąć, posłużę się przykładem z jednego z wydań *Cafe Futbol*. Zaczyna się ono od urywków meczu Korony Kielce z Legią Warszawa z 2006 roku, dopiero po nich pojawia się czołówka. Następnie w studiu rozpoczyna program Bożydar Iwanow, który wprost nawiązuje do fragmentów pokazanych na samym początku:

To były piękne czasy Korony Kielce – sezon 2005/2006: ćwierćfinał Pucharu Polski, wyeliminowana po dogrywce Legia Warszawa, potem gra w 1/2 finału, a wśród prawdziwych gwiazd tamtego sezonu nasi dzisiejsi goście, znakomici [...] zawodnicy: „Duma Ligi Hej” Grzegorz Piechna, były król strzelców naszej Ekstraklasy, dzień dobry; Arkadiusz Bilski, ekskapitan Korony, witam serdecznie. I znani także z tego charakteru nasi stali eksperci, bo wiem, że Złocistokrwieści słynęli z tej walki, ambicji, z tego charakteru, Tomasz Hajto i Roman Kołtoń, witam serdecznie [B. Iwanow, *Cafe Futbol*, 5.03.2018].

Bezpośrednie nawiązanie prowadzącego nie pozostawia wątpliwości, że materiał wideo wyświetlony jeszcze przed czołówką stanowi integralną część programu. Ponieważ są to fragmenty meczu z zachowanym oryginalnym komentarzem „na żywo”, mamy do czynienia z czymś w rodzaju skrótu, który w istocie spełnia funkcję zajawki. Na jego podstawie bowiem widz może wywnioskować, co będzie głównym tematem rozpoczynającego się właśnie wydania magazynu. Zastosowanie takiego zabiegu wzbudza ciekawość odbiorców, tym bardziej że nawiązywanie do meczu sprzed 12 lat w programie, który zajmuje się przede wszystkim sprawami aktualnymi, nie jest typowe. Umieszczona na samym początku zajawka występuje także w roli operatora delimitacji, zastępując standardowo występującą w tej funkcji czołówkę.

Kolejnym elementem obcym w scenariuszu gatunkowym telewizyjnego magazynu sportowego jest **wideofelieton**. W tym przypadku mamy już do czynienia z zastosowaniem typowo rozrywkowym. Przygotowywane przez współpracujących z prowadzącymi magazyny dziennikarzy materiały są dowcipne, czasem złośliwe, zawsze zaś stanowią komentarz do tematu poruszanego przez uczestników programu. Należy je więc rozpatrywać przede wszystkim na poziomie interakcyjnym jako operatory emotywno-oceniające. O tym, że wideofelietony mają odnosić się do prowadzonej właśnie dyskusji, często informują sami prowadzący, np.:

Sluchajcie, mamy cztery minuty, chciałbym Czarka zaprosić do dyskusji o trenerach. Ostry z pazurem. Czarek Kowalski, oglądamy [M. Borek, *Cafe Futbol*, 31.10.2017].

Krótką wypowiedź dziennikarza współpracującego jest więc traktowana jak głos w dyskusji. W przypadku *Cezarego z Pazurem* znakiem rozpoznawczym jest dobitność i bezkompromisowość, co podkreśla prowadzący:

Czarek Kowalski jest człowiekiem, który nie lubi półśrodków, tylko zawsze tutaj pewne rzeczy nazywa po imieniu, może nawet przejaskrawia [M. Borek, *Cafe Futbol*, 5.09.2017].

Wideofelietony są stałymi punktami wszystkich wydań *Cafe Futbol* i *Ligi+ Extra Dogrywka*, w pozostałych magazynach pojawiają się raczej sporadycznie. W produkcji Canal+ zwyczajowym felietonem jest *Trzecia Połowa*, przygotowywana przez Andrzeja Kałwę, Jarosława Śliwińskiego i Bartosza Ignacika. Ma on postać dowcipnych skrótów meczów – twórcy przeplatają fragmenty spotkań piłkarskich z ciekawymi, komicznie dobranymi wypowiedziami piłkarzy, trenerów, dziennikarzy. Skróty każdego meczu ma swój tytuł, również komiczny i rymowany, np.: *Strzelali do gości jak do tarczy, trafili raz – lecz to wystarczy* lub *Legia pokonana przez Jana Urbana* [*Liga+ Extra Dogrywka*, 15.09.2017]. Felietony Śliwińskiego,

Ignacika i Kałwy, ze względu na swój hybrydowy – a właściwie amalgamatyczny – charakter, mogą stanowić znakomity materiał do odrębnych badań. Stanowią one zamknięte całości, wklejone w tkaninę magazynu *Liga+ Extra Dogrywka*. Mają nawet własną animowaną czołówkę z podkładem muzycznym. W przeciwieństwie zaś do *Cezarego z Pazurem*, nie odnoszą się do jednego konkretnego tematu – ich motywem przewodnim jest po prostu aktualna kolejka rozgrywek Ekstraklasy, więc stanowią komentarz do niej, a nie do tego, o czym jest mowa w programie.

Innym gatunkiem pojawiającym się w magazynach sportowych jest **wywiad**. Nie chodzi tu jednak o rozmowę prowadzącego z gośćmi znajdującymi się w studiu – tu mamy raczej do czynienia z dość luźną dyskusją, moderowaną przez dziennikarza. Natomiast formą urozmaicenia wydania są wywiady nagrywane oddzielnie i pokazywane w magazynie w całości bądź fragmentarycznie. Mogą one pełnić różnorakie funkcje. Przede wszystkim stanowią materiał do dalszej konwersacji. Po obejrzeniu rozmowy ze sportowcem, trenerem, działaczem czy też sędzią uczestnicy programu mają możliwość odnieść się do usłyszanych słów. Często omawiają je nie mniej szeroko niż skróty meczów, zwłaszcza jeśli padają w nich kontrowersyjne tezy.

W zasadzie podobną funkcję spełniają wywiady telefoniczne, przeprowadzane „na żywo” przez gospodarzy programów. Są one jednak wzbogacone o materiały wideo, urywki meczów, stanowiące tło dla wypowiedzi rozmówcy. Ponieważ zaś odbywają się „tu i teraz”, dziennikarze mogą kierować nimi w taki sposób, by osoba zaproszona do rozmowy odniosła się do tematów wcześniej poruszonych w studiu bądź skomentowała jakąś wypowiedź jednego z gości programu. Dzięki temu wywiad przestaje być tematem do omówienia, a staje się głosem w dyskusji oraz komentarzem do niej.

Wywiady mogą także spełniać funkcję rozrywkową, wprowadzając do magazynu akcent komiczny. Tak jest w przypadku *Kontraktaku – Magazynu PGNiG Superligi*, którego stałym fragmentem jest *Siedem Wspaniałych Pytań* – cykl wywiadów polegających na

zadawaniu piłkarzom ręcznym zabawnych pytań dotyczących ich kariery, funkcjonowania w zespole lub życia prywatnego. Z kolei postać quizu przybiera *Test „Ż” w Magazynie PGE Ekstraligi*. Dziennikarz zadaje żużlowcowi kilka pytań o dyscyplinę, którą uprawia, aby sprawdzić jego wiedzę. Za poprawne odpowiedzi zawodnik otrzymuje punkty, a następnie jest klasyfikowany w tabeli prowadzonej przez dziennikarzy na przestrzeni całego sezonu. W obu przypadkach celem nadrzędnym jest zapewnienie widzom dobrej zabawy, która zresztą staje się także udziałem samych sportowców, będących bohaterami takich wywiadów.

Równie często jak wywiad, w magazynach sportowych wykorzystywana bywa **konferencja prasowa**. Występuje tu ona jednak jako swoisty cytat – nie jest prezentowana w całości, lecz we fragmentach (czasem jako element kończący skrót meczu). Można zatem powiedzieć, że jest jedynie cytowana na potrzeby dyskusji. Nie zawsze jednak uczestnicy programu po zakończeniu materiału odnoszą się do słów, które padły na prezentowanej konferencji. Może więc ona być komentarzem do skrótu (uzupełnieniem o wypowiedź uczestników zdarzeń), ale również elementem dekoracyjnym, urozmaicającym program.

Mniejszą frekwencję wykazują pozostałe gatunki, występujące w magazynach sportowych „na żywo”. Są wśród nich reportaż (najczęściej utrzymany w charakterze „gadających głów”), sylwetka, transmisja (np. w *Magazynie PGE Ekstraliga* z 1.10.2017 transmitowana jest ceremonia wręczenia medali ligi żużlowej), przegląd prasy, sonda, relacje, zapowiedzi wydarzeń sportowych.

Wymienione gatunki występują jako całe scenariusze bądź ich fragmenty, nakładając się na standardowy scenariusz magazynu sportowego. W komunikatywizmie kontaminacja następuje wówczas, gdy mamy do czynienia z co najmniej dwoma obrazami ideacyjnymi odniesionymi do jednego fragmentu rzeczywistości. Jeden z przywołanych obrazów zazwyczaj nie przystaje do sytuacji, w której odbywa się komunikacja lub do tematu wypowiedzi (tak powstają np. metafory). W magazynach sportowych również pojawiają się obce obrazy ideacyjne – scenariusze innych gatunków.

O ile jednak w odniesieniu do pojedynczych komunikatów można mówić o nietypowym trybie komunikacyjnym, o tyle w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” takie pojawianie się różnych gatunków może zostać uznane za typowe. Być może więc jest on jednak scenariuszem genologicznym z zasady swej posługującym się innymi scenariuszami.

Bibliografia

- Awdiejew A., Habrajska G. [2010], *Komponowanie sensu w procesie odbioru komunikatów*, Primum Verbum, Łódź.
- Fras J. [2012], *Podstawy identyfikacji i typologii wypowiedzi w mediach masowych*, [w:] *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, E. Kulczycki, M. Wendland (red.), Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań.
- Fras J. [2013], *O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 13–29.
- Gajda S. [2012], *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 255–268.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. [1967], *Zarys teorii literatury*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Grochowski G. [2018], *Pamięć gatunków. Ponowoczesne dylematy atrybucji gatunkowej*, IBL PAN, Warszawa.
- Habrajska G. [2004], *Komunikacyjna analiza i interpretacja tekstu*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Libura A. [2007], *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Universitas, Kraków.
- Maziarski J. [1969], *Metodologiczne problemy nauki o gatunkach dziennikarskich*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. I, M. Kafel (red.), PWN, Warszawa, s. 113–129.
- Pluciennik J. [2004], *Literackie i językowe punkty widzenia a empatyczne naśladowanie w tekście literackim*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 203–218.
- Rosch E. [2007], *Zasady kategoryzacji*, przeł. R. Balas, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, Z. Chlewiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 409–430.

- Rumelhart D.E. [2007], *Schematy – cegiełki poznania*, przeł. J. Suchec-ki, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wie-ku*, Z. Chlewiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 431–455.
- Stockwell P. [2006], *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, przeł. A. Skuciń-ska, Universitas, Kraków.
- van Dijk T.A. [2000], *Ideology. A multidisciplinary approach*, Sage Publi-cations, London.
- Wittgenstein L. [2000], *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Wy-dawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojtak M. [2004], *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Sport jako zjawisko kulturowe stał się w ostatnich latach przedmiotem pogłębionej refleksji naukowej. Niegdyś był obiektem fascynacji wyłącznie kibiców, ale ze względu na powszechność, popularność i siłę społecznego oddziaływania skupia dziś uwagę badaczy, funkcjonując jako ważny składnik dyskursu medialnego. Ponieważ obraz poszczególnych dyscyplin kreowany jest w sposób zapośredniczony, nie tylko z udziałem samych dziennikarzy, podlega on wielowątkowej rekonstrukcji dokonywanej przez uczonych na gruncie **badar** socjologicznych, psychologicznych i lingwistycznych. Książka, którą oddajemy do Państwa rąk, ma przybliżyć werbalny aspekt komunikacji medialnej dotyczącej sportu. Wpisuje się w nurt badań nad językiem sportu prowadzonych już od kilkunastu lat na Uniwersytecie Łódzkim.

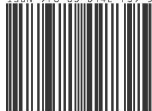
Ze Wstępu

**WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**

wydawnictwo.uni.lodz.pl
kolegarnia@uni.lodz.pl
(42) 665 98 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8142-739-5



9 788381 427395